



KANCYONAŁ

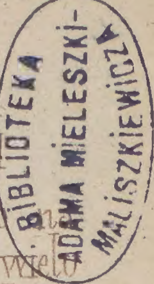
PIEŚNI NABOŻNYCH

według obrządku Kościoła Katolickiego na
Uroczyści całego Roku z przydatkiem wielo
nowych o różnych Świętych Pańskich

za pozwoleniem Starszych przedrukowany

w Poczajowie

1828.




P·A·N
BIBLIOTEKA GDAŃSKA

PIESNI ADWENTOWE.

HEynał wszyscy zaspiewaymy, Bogu cześć i chwałę daymy nabożnie kniemu wołaymy: Mocny Boże z wysokości, oswieć nas od złych ciemności. Boś Ty sam BOG wszech swiatłosci.

Juzci ona noc mineła, co wszystek swiat zaciemniła, już twym swiatłem zagineła.

Swiatłość Syn Twóy jest jedyny ten zniósł ciemność wielkiey winy, która z jabłka jest przyczyny.

Słusznie żywot z ciałem zbracił, bo śmiercią swoją zapłacił, co był Adam grzechem stracił.

Zapłaciwszy, prawem trzyma, ta w nas władzy ciemność nie ma, bośmy swietni z światła Syna..

Tylko nam ta noc zostanie, własne nasze spoczywanie, bo odnawia spracowanie.

Ták ty Boże wszystkie sprawy day nam dnia tego zabawy, skończyć z łaski swoiey prawy.

Broń nas od złych czartów złości i od swiata nawałności, nagłey wieczney smiertelności.

PIESN Wtóra

BOże wieczny, Boże żywy. Odkupicielu prawdziwy wysłuchay nasz głos płaczliwy.

Ktorys jest na wysokości, schyl z Nnieba użycz litości, spuść się w nasze głębokości.

O Niebieskie góry srogie. Puście rosę na uboge, Dajcie nam zbawienie drogie.

Nie

N:e trzymaycie przeźrzanego chmury swoim dzdżem naszego, przynieście sprawiedliwego.

Przyidź co rychley miłosierny, o Boże człowiek mizerny, Ciebie [illegible]eka człowiek wierny.

O[illegible]eydź się z nami łaskawie, Zmiłuy się po nagłey sprawie, Niech się stanie ku Twey sławie.

Odmień Panie twoy gniew srogi, Odmień niechay lud ubogi, Nawiedzi twe święte progi.

Usłysz płacz stworzenia swego, Day doczek[illegible] pociesznego Narodzenia Syna swego.

A[illegible]nen, Amen, raczże to dać; Byśmy się tam mogli dostać. W Niebie z Anioły krolować.

PR[illegible]

PIESN Trzecia

Mittit ad Virginem, non quemvis Angelum, ſed fortitudinem ſuam Archangelum, amator hominis.

Fortem expediat pro nobis nuntium, natura faciat, ut præiudicium in partu Virginis.

ZDrowaś bądź Marya, Niebieſka Lilia, Panu BOGU miła, Matko litościwa, Tyś ieſt naſza ucieczka Nayświętſza Marya.

Marya Wielebna, ukaż drogę pewną, przykazania Twego. BOGA Wſzechmocnego:

Onci wſzyſtka nadzieia zbawienia naſzego.

Naturam ſuperat natus Rex gloriæ, Regnat & Imperat, & Zema ſcoriæ tollat de medio.

Su-

Superbientium terrat ſaſtigia, colla ſublimium calcet vi propria potens in prælio.

Łaſki pełna Pańſkiey, czyſtości Anielſkiey, Pannaś nad Pannami, Swięta na Swiętemi; O Nayświętſza Marya: Modl ſię dziś za nami.

Pełnaś wſzech światłości, wielkiey pokorności, Bez grzechuś poczeła, wielkaś ſławę wzięła, Przez Twoie Narodzenie, wział świat pocieſzenie.

Foras eiciat mundanum Principem, matremque faciat ſecum participem, patris imperii.

Exi, qui miraris, hæc dona diſſere, revelo veteris volumen literæ, virtute Nuntii.

Pan ſtworzył Adama, ludzkiego plemienia

Cy-

Oyca, Ewę Matkę, co zgrzefzyli iabłkiem, Aleś Ty naprawiła co Ewa ftraciła.

Z Tobą był Duch Swięty, Syn Boży poczęty, w tym żywocie czyftym, Troycy Swiętey miłym, Y z Ciebie fię narodził obyczaiem dziwnym.

Accede, nuntia: dic: Ave Dominus, dic. plena gratia, dic: Tecum Dominus. & dic: ne timeas.

Virgo fufcipias Dei depofitum, in quo perficias caftum propofitum, & votum teneas.

Błogofławionaś Ty nad wfzyftko ftworzenie, Pan Bog Wfzechmogący dał przez Cię zbawienie: JEZUS Syn Twoy odkupił, wfzyftko ludzkie plemie,

Tyś

Tyś ieſt miłościwa, Matka naſza miła, iaśnieyſza nad ſłońce, w Nayświętſzey zaſłudze, W twoieyci ſą obronie wſzyſcy grzeſzni ludzie

Audit & ſuſcipit Puella nuntium, credit, & concipit, & parit Filium, ſed admirabilem.

Conſiliarium humani generis & Deum ſortium, Patrem ſtabilem in ſinem poſteris.

Między niewiaſtami, czyſtemi Pannami, Tyś ſama Nayczyſtſza Sioſtrzyczko Anielſka, nie była Panu BOGU, żadna nad Cię milſza.

Błogosławion owoc żywota Twoiego, JEZUS miłościwy, Syn Boga żywego, bądźże Jemu cześć chwała, z dobrodzieyſtwa Jego.

Qui nobis tribuat peccati veniam, reatus diluat, & donet Patriam in arce syderum *Pro*

Pro nobis Filium ora Sanctiſſima, ut poſt exilium fruamur gaudiis in Cæli Patria.

Twoie zmiłowanie, JEZU Chryſte Panie: Racz dać ludowi Twemu, tu dziś zebranemu, Przez zaſługi Matki Twey, domieść nas chwały wieczney.

Amen wſzyſcy rzeczmy, wierni Chrześcianie, Coście ſię tu zeſzli, ku chwale tey Pannie, Zachoway nas od złego, ſwoiemi proźbami

PIESN Czwarta

PO upadku człowieka grzeſznego, użalił ſię Pan ſtworzenia ſwego, zeſłał ná świat Archanioła ſwego. Idź do Panny, Imie Jey MARYA,

RYA, ſpraw poſelſtwo: Zdrowaś łaſki pełna, Pan ci z Tobą, nie bądźże troſkliwa. Panna ná ten czas Pſałterz czytała, gdy to pozdrowienie uſłyſzała: na ſłowa ſię Anielſkie zdumiała. Archanioł widząc Pannę troſkliwą, iął Ją namawiać łagodną mową: Panno nie lękay ſię, Pan ieſt z Tobą. Nalazłaś łaſkę u Pana Twego, Ty ſię maſz ſtać Matką Syna Jego, Taka ieſt wola Boga Wſzechmocnego. A będzie Mu dane Imie Jezus: ten będzie Zbawicielem wſzyſtkich duſz, raczyſz miła Panno przyzwolić iuż. Panna aczkolwiek była troſkliwa, ale wiedząc że wola Boża, Rzekła: Pańſkam ci Ja Służebnica. A czem ja wielce pragnęła te-

go

go, bym mogła być ſłużką Matki Jego, ſtań-że mi ſię według ſłowa Twego. Jak prędko te ſłowa wymowiła, wnet Pana w żywocie ſwym poczęła. A tam Bogu cześć i chwałę dała. O Panno gdyżeś takowey mocy, wołamy do Ciebie we dnie i w nocy, raczyſz nam bydź Panno ná pomocy. Aby Panno przez Twe przyczynienie, mielibyśmy grzechow odpuſzczenie, á potym wiekuiſte zbáwienie, Amen.

PIESN Piąta.

URząd zbawienia ludzkiego, potrzebował pilnie tego, by upadek Bóg naprawił, człowieka grzeſznego zbáwił. Pan Bog w Troycy Swiętey radził, zakoby człowieka zbawił, przez

Wcie-

Wcielenie Syna ſwego, ſprawą Ducha Nayświętſzego, Panna od wieku przeyrzana. Archaniołem obeſłana, żeby ná to przyzwoliła, Matką Naywyżſzego Boga była. Mówiąc: Zdrowaś bądź MARYA: łaſkiś pełna, żadna inna. Pan ieſt z Tobą od ſtworzenia, nie lękay ſię Panno pozdrowienia. Oto pocznieſz Naywyżſzego, Syna BOGA Wſzechmocnego, i porodziſz Boſką mocą, i Ducha Swiętego pomocą, Panna ſię z tego zdumiała, czego przedtym nie ſłyſzała, Wolą Bożą bydź baczyła, Aniołowi przyzwoliła, Sprawcę tego wyſłuchawſzy, rzekła Poſłowi powſtawſzy: Służebnicam Pana mego, Stań ſię według ſło-

wa

wa Twego. Duch Swięty natychmiaſt zſtąpił, Ciało Panieńſkie poświęcił,przybytek Syna Bożego, Boga w Troycy Swiętey Jedynego. Przy tey tak wdzięczney nowinie, Ktorąć Anioł prawi ninie: Pełna łaſki Panno proſiemy: łaſkę Pańſką niechay odnoſiemy. Przez to weſołe ſpiewanie, Które tu ſpiewamy ninie: Nayświętſza Panno proſiemy: modl ſię zá nami grzeſznemi, Amen.

PIESN Szoſta.

GWiazdo morza głębokiego, Matko BOGA Naywyżſzego. Panienko bądź pozdrowiona, Forto Rayſka otworzona.

Od Aniołaś pozdrowiona, gdyś poczęła w ſo-

ſobie Pana: Imie Matki naſzey Ewy, odmieniay ku pokoiowi.

Rozwiąż zwiąłki zadłużonym, przynieś światłość zaślepionym: Odpądź od nas co ieſt złego. Day chcieć i mieć co dobrego.

Iześ matka, niech poznamy, gdy ſię więc modliſz zá nami: Niechże Cię Syn Twoy wyſłucha, ku nam grzeſznym ſkłoni ucha.

Panno we wſzem oſobliwa, ſkromna, cicha, i cierpliwa, uproś naſze wſzyſtkie winy, uczyń z grzeſznych Boże Syny.

Zywot w nas ſpraw we wſzem czyſty, byśmy mieli wiekuiſty, i Jezuſa oglądali, z nim ſię wiecznie radowali.

Chwała bądź Oycu wiecznemu, Synowi

Jego miłemu także Duchowi Swiętemu, w Trzech Osobach Jedynemu.

PIESN Siodma.

TObie nad pomyśł, dowcip, i wymowę,
Wznawiamy Panno rzecz Gabryelowę:
Słowem niezwykłym nowiny od Pana,
Bądź pozdrowiona.
U Ciebie Jedney Niebieskie są dary,
Któremi Cię BOG obdarzył bez miary;
Tyś napełniona łaską pożądaną,
Od BOGA daną.
Pan z Tobą, Ciebie przed czasy wiecznemi
Przeznaczył sobie Przybytkiem ná ziemi.
Zkąd Cię do Nieba przeniosł nad Obłoki,
Na Tron wysoki.

Nad

Nad inne Panny, które zachowały
Swe BOGU śluby, masz przywiley cały,
Z białychgłow żadna bez wady wszelakiey,
Czci nie ma takiey.
Dla tego słusznie Ciebie wychwalamy,
I Tey od Syna pomocy żądamy:
By nam odpuścił z Twey świętey zasługi,
BOG nasze długi.

PIESN o Koronce Panny MARYI

KTó chce Pannie MARYI służyć: A Jey osobliwym miłośnikiem bydź. Ma Ją nabożnie pozdrawiać, A koronkę zawsze uczciwie mawiać.

Którą Panna słudze swoiemu: Ziawiła Pu-

ſtelnikowi iednemu, Mowiąc; kto mię tak pozdrawia; Łaſkę ſobie u Syna moiego zieduа.

O tym ſłyſząc Bernardyn Swięty, miłością gorącą ku tey Pannie zdięty: Przed Jey Obraz zawſze chadzał, Jeſzcze żaczkiem będąc Koronkę mawiał.

Tak pałały Jego wnętrzności, Ogniem ſilno gorzały ku Jey miłości. Iż Ciotuchnie ſwoiey mawiał, A z Panny Nayświętſzey tak ſię przechwalał.

Znam iednę Pannę nadobną, Nad wyrozumienie ludzkie ozdobną; Nie mogłbym ieść ani też pić: Ktoregobym dnia Jey nie miał nawiedzić.

W tey

W tey koronce ustawca pierwszy; Położył modlitew sześćdziesiąt i trzy. Bo tyle lat Panna miała; Poki ná tym świecie z ludźmi mieszkała.

Przez te smutki i też radości, Racz uprosić sługom twoim z miłości: Grzechow wszystkich odpuszczenie: Potym łaski twoiey otrzymanie.

Pierwsza boleść serca MARYI: Gdy Jan S. przyszedł do Bethanii, Mowiąc: o Ciotuchno moia, Załosna dziś będzie Duszyczka Twoia.

Już iest JEZUS, á Synaczek Twoy, Naymileyszy Bracişzek, także i Mistrz moy: Widziałem Go związanego: A w pośrzodku ludu nie łaskawego.

Sza-

Szedłem zá nim nà Biſkupi dwór, Gdziem uſłyſzał policzek iak naywiękſzy grom: Gdy JEZUSA uderzono; Podobno Go Panno iuż umorzono.

Podźmyż rychło, á niemieſzkaymy, A zaż ieſzcze Jezusa oglądamy: I żywego zaſtaniemy, A w czym będziem mogli, w tym poſłużemy.

Wtórą boleść MARYA miała: Gdy w piątek poranu Syna uyrzała: Jako łotra związanego, Łańcuch wielki ná ſzyi noſzącego.

Chciała kniemu bliſko przyſtąpić, Ale też od ſmutku niemogła chodzić, Tylko głoſem zawołała, czegożem ia ſmutna dziś doczekała

Ach

Ach moy ſmutku! moie radości, napełniłeś Serce moie gorzkością: Gdy Cię widzę związanego. Gwoźdźmi ná Krzyż ſrogo rozbitego.

Trzecią boleść Pannie zadano, Gdy Jezusa okrutnie ubiczowano, I cierniem koronowano, Znędznionego tey Pannie ukazano.

Czwárty ſmutek Panna cierpiała, Gdy ſię ze ſwoim Synem przed miaſtem potkała, Chciała kuiemu bliſko przyſtąpić, Ale też od ſmutku nie mogła chodzić.

Piąta boleść Panieńſka była, Gdy złość ludzka ná Krzyż Jezusa wbiła. Widząc Synaczka nagiego, Okryła wſtydliwość Jego.

Szoſtą boleść Duch Panieńſki miał. Gdy JE-

JEZUS ná Krzyżu z płaczem umierał: Słońce ſię iaſne zaćmiło, A przez trzy godziny nie oświeciło,

Płacząc Stworzyciela ſwoiego, powściągnęło promieni świecenia ſwego: Ziemia też tak bardzo drżała, Obyczaiem ſwoim Jezusa płakała.

Siodmy ſmutek MARYA miała, Gdy Ciało zdięte z Krzyża piaſtowała: Nieutulenie narzekaiąc, Maściami i łzami ie oblewaiąc.

Te tu ſiedm Pacierzy mawiaymy, Siedmiorakie wylania krwie rozmyślaymy Jezusa Pana naſzego, Miłośnika ludu Chrześciańſkiego.

Wylewał Krew gdy był obrzezan, Gdy ſię Oycu modlił, gdy był biczowan, Koronowan, i nay-

i naygrawan, Przybity ná Krzyżu włocznią przebodzion.

Te radości Panieńſkie były: Gdy był Anioł do niey z Nieba poſłany: Gdy Elżbiete nawiedzała, I też Syna Bożego porodzić miała.

Czwartą radość MARYA miała: Gdy trzech Krolów chwaląc Syna uyźrzała; W Niebo była wprowadzona, Tam od Syna ſwoiego koronowana.

Kto tę Koronkę mawiać będzie, łaſki ſobie u Syna iey nabędzie. Co pożada, to otrzyma, Przez przyczynę tey Panny Bog mu wſzyſtko da.

Nuż my Bracia i miłe Sioſtry, Nie leńmy

ſię

śię służyć MARYI każdy: Boć ta Panna ieſt chwalebna, A nam grzeſznym ludziom ieſt potrzebna.

Już Cię miła Panno proſiemy, Tę Koronkę ná twoią Głowę kładziemy, Twey śię łaſce polecamy, Racz pamiętać ná nas, gdy pomrzemy, Amen.

P I E S N o Pannie MARYI

O Nayświętſza Lilia, Dziewico Panno MARYA: Boleśćiś żadney niemiała, gdyś porodziła Syna, Z wyſokosci Go bydź uznała. Tak wielbmy ſławnego, Syna JEZUSA miłego Pana, co podeptał ſzatana, wſzyſtkie kraie świata tego. Dziwuią śię piękności Jego, Słonce,

ce,

ce, Xiężyc, i też Gwiazdy: Anieli nań patrzą zawżdy. Z Niebieſkiey krainy zſtąpił; Cierpiał niedoſtatek wſzędzie, Aby wybawił z nędze, Niebieſkie Jego było zſtąpienie, nà ten padoł tey ziemie; w żywot przeczyſtey Dziewice, nas grzeſznych wſpomożyciel. Racz nas Panno Jemu zalecać, I racz nam Jego łaſkę zyſkać. Twoie miłoſierne oczy, ku nam ie miła Panno obroć. Jeśli Ciebie nie będzie: Trudno nam grzeſznym wſzędzie: Ty nas ſama racz obronić, Byśmy mogli zbawieni bydź.

PIESN o Zwiaſtowaniu Anielſkim Nayświętſzey Pannie MARII.

ARchanioł Boży Gabryel poſłany do Panny MA-

MARYI z Majeſtatu TROYCY Swiętey, Tak ſprawował poſelſtwo ku Niey: Zdrowaś Panno łaſkiś pełna Pan z Tobą, to rzecz pewna. Panna ſię wielce zdumiała, z poſelſtwa ktore ſłyſzała, pokorniuchno ſię kłaniała, iako Panna ſromiezliwa: zaſmuciła ſię z tey mowy, nic nie rzekła Aniołowi. Ale poſeł z wyſokości napełnion Boſkiey mądrości. Rzekł Jey; nieboy ſię MARYA, Nayświętſza Panno miła; Nalazłaś łaſkę u Pana. O to poczzieſz Jego Syna, JEZUS nazwieſz Imię Jego, będzie Synem Naywyżſzego, Wielki z ſtrony człowieczeńſtwa, à niezmierny z ſtrony Boſtwa. Wieczny Syn Oyca wiecznego, Zbawiciela świate

ta wſzyſtkiego. A iakożby to mogło bydź? Jęła Panna ku niemu mowić: Ja nie chcę nigdy męża znać. Jął Jey Anioł tak powiadać: Iż Duch Swięty z ſwey miłości, ſprawi to Tobie w czyſtości. Temuż Panna wnet wierzyła, przyzwalaiąc tak mowiła: O Pośle BOGA wiecznego. Gdyż tak wola Pana mego, toć ia Służebnica Jego, ſtanie mi ſię według ſłowa Twego. Rychley niżby kto mgnął okiem, ſtał ſię Syn Boży Człowiekiem, w żywocie Panny Nayświętſzey, ze Krwie czyſtego Serca Jey: Sprawą BOGA Wſzechmocnego, Miłośnika człowieczego. I toć wielka miłość była BOGA Oyca Jego Syna, Iż dla człowieka grzeſzne-

ſznego z Majeſtatu Naywyżſzego, z miłości pocieſznym wiekiem, ſtał ſię Syn Boży człowiekiem. O Aniele Gabryelu Nayſzlachetnieyſzy, nie ieſt Tobie równy inſzy: Z poſelſtwa, któreś ſprawował, znać, iż Cię BOG umiłował. Pośle BOGA Wſzechmocnego, gdyś tak w wielkiey łaſce Jego: Modl ſię do Boga zá nami, I do tey Nayświętſzey Panny, Byśmy z grzechow powſtali, po śmierci z nim Królowali. BOGU Oycu Wſzechmocnemu Synowi Jego miłemu, i Duchowi Nayświętſzemu, BOGU w Troycy Jedynemu, Dziękuiemy dziś w pokorności, z tak wielkiey Jego miłości, Amen.

PIESN

PIESN o Nayświętszey Pannie MARYI.

CHwalmy BOGA Wszechmocnego, że nam dał Syna swoiego: Naymilsze swoie kochanie, grzesznych nà poratowanie. Jegoż Matkę czcić nam trzeba: Zdrowaś Panno, Pani Nieba, Szczęśliwąś Płodem, Płodem nad inne. Twoia cześć po świecie słynie, Onać miła wieść nastała, gdyś Anioła wysłuchała: Zá Matkę BOGU zmówiona, godność to niewysławiona. Toć Elżbiecie BOG obiawił, Przeto mowił, kto mi sprawił, iż mnie nawiedza Boga-Rodzica, iam Służebnica O przesławny święty żłobie, Utaiłeś BOGA w sobie. Tameś Go Panno powiła, á Panieństwa niestraciła: Poniosłaś Go do

do Kościoła, prawo Boże pełniąc zgoła: Ofiaruie, Oycu, wiecznemu, światło ludowi ſwoiemu. W lat dwanaście ſtraconego. nalazłaś Syna dziwnego: Gdy przeſzedł mądre Doktory, wſzakżeć ſię dał w moc pokory. Ciernie Panno twych żałości naſtąpiło, gdy ze mdłości, Syn Twoy Krwią ſpłynął: ſpłynął w Ogroycu upadaiąc BOGU Oycu. Więc do ſłupa zwięczony, ſrodze rózgami ſieczony: Przecierpiał zâ nas, karanie, przez niezmierne miłowanie. Jeſzcze nad nim kat zbytkował, gdy Go cierniem koronował: Dał w Głowę trzciną, ſtraſznie mu, dał policzek zeplwanemu. Potym ná śmierć ſrogą dany: wyſzedł z łotry poczytany.

tany. Krzyż wziął ná Ramie zemdlone, ſzło ná dziw miaſto ſzalone. Widząc Pana rozbitego, Dotknieſz z Boku Serca ſwego: Ach mowiąc Synu, Synu móy miły, toć uſtały we mnie ſiły. Kiedy powſtał dnia trzeciego, poczuła ſtraż mężność Jego. Twóy ſmutek zamienił w weſele, gdy wſtał w prześlicznym Ciele. Pożegnał ſię potym z Tobą, czyſte Duſze biorąc z ſobą, Wſtąpił, tam w Niebie, w Niebie wyſokim, ſiadł miłemu Oycu bokiem: z tamtąd na męki ſtraſzliwe, ośmielił ſerca lękliwe; Przez Ducha ſwego, ſwego Swiętego, ſwym naymilſzym zeſłanego. On Twą tęſkliwość nadgrodził, gdy Cię

Ma-

Matkę wyprowadził: Z Ciałem nad Chóry Anielſkie, nad wſzyſtko Plemie Niebieſkie. Tam przy Boſkim Tronie Jego, ratuieſz człeka nędznego; Nieba i ziemie Krolowa, ſłynąc nad pychą czartową. Miła Panno żeś tak można, niech ná ſobie tego dozna, każdy w to Bractwo wpiſany, aby nie był wymazany. Aby dobroć Syna Twego rozważaiąc trudy Jego. Po tey tak miłey robocie, świętował w świętey Sobocie, Amen.

CANTUS de Beata Virgine MARIA.

AVe Stella matutina, Peccatorum medicina, Mundi es Princeps, Regina, Angelorumque Domina,

Sola

Sola Virgo digna dici, Contra tela inimici: Insurge manu, manu victrici. Corde precamur supplici.

Clipeum pone salutis, Tu es titulus virtutis, Nos firmans locis, locis in tutis, Hostibus cunctis obrutis.

O! decus Apostolorum, Martyrum & Confessorum, pro nobis ora, mortis in hora: o Mater Dei decora.

O Sponsa Dei electa, esto nobis via recta, ubi est vita perfecta, Ad æternaque gaudia.

Taż Pieśń po Polsku

ZAwitay ranna Jutrzenko: I grzechow naszych Lekarko: Tyś Panią świata, iesteś i Xiężną, Anielską iesteś Krolową. Tyś sama Pa-

nia nazwana, na przeciw ſtrzałom ſzatana, Obroń nas Ręką niezwyciężoną; Proſim bądź zá naſzą ſtroną. Zaſtaw nas tarczą zbawienia, Mocą ſwoiego Imienia. Uſzykuyże nas w mieyſcach beſpiecznych. Zbiy nieprzyiaciołów wiecznych. O ulubiona od BOGA: Ty nam racz bydź proſtą drogą: Dotąd gdzie żywot ieſt doſkonały; Wprowadź nas do wieczney chwały, Amen.

Alius Cantus de B. Virg, Maria.

IMperatrix Virgo glorioſa. Plena laudum titulis, Potens & Imperioſa, canticis Angelicis: iure commendaris Matér & Regina, prole dum gravaris. Tu nos conſigna, Virgo Mater Deo digna

Pecca-

Peccatorum medicina, ſalus & ſpes humilium, Roſa vera ſine ſpina: caſtitatis lilium: Reſpice quod poſco, Mater vera Dei. Me peccaſſe noſco: Miſerere mei, Conſolatrix ſanctæ ſpe.

O dilecta & Electa fer ſolamen miſero: charitatemque perſectam, quam ſemper deſidero: Revoca errantem, in viam veritatis. Ac proclamantem, gemma caſtitatis, Templum ſanctæ Trinitatis,

Taż Pieśń po Polſku.

CEſarzowa, Krolowa Niebieſka: łaſki Bożey ieſteś pełna: mocna i przykazuiąca, nad Anielſkie plemie iaśnieiąca. Słuſznieś ieſt nazwana MARYA Krolowa, płodem Syna twoiego: Uchoway nas odezłego: Panno MARYA Matko Boża.

Tyś lekarſtwem wſzyſtkich grzeſznych, wſpomoż nas Panno niemocnych: Rożo prawa bez chytrości, i Lilio, Panno czyſtości: weyrzyż Matko Boża, Twoy Cię ſługa, wzywa, grzechy ſwe wyznawa, z nich ſię winien dawa, wſpomożenia Twego żąda.

O Nayświętſza! nayczyſtſza, racz dać grzeſznym wſpomożenie, łaſkę, miłość, doſkonałą; racz dać mnie żądaiącemu; nawiedź błądzącego na drogę ſprawiedliwosci, Ku Tobie wołaiącego: o Panno czyſtości; Zachoway nas od wſzelkiey złości.

HYMNUS de B. V. MARIA

O Glorioſa Domina, Excelſa ſuper ſidera.
Qui Te creavit provide, Lactaſti ſacro ubere

Quod Eva triſtis abſtulit, Tu reddis almo germine.
Intrent ut aſtra flebiles, Cæli feneſtra facta es.
Tu Regis alti Janua, Et Porta lucis fulgida.
Vitam datam per Virginem Gentes redemptæ plaudite.
MARIA Mater gratiæ. Mater miſericordiæ.
Tu nos ab hoſte protege, Et hora mortis ſuſcipe.
MARIA Virgo Virginum. Depoſce nobis omnium
Remiſſionem criminum. Tuum placando Filium.
Per Tuum Virgo Filium, Per Patrem, ac Paraclitum.
Adſis ad noſtrum obitum, Et ad felicem exitum.
Gloria Tibi Domine, Qui natus es de Virgine.
Cum Patre & S. Spiritu In ſempiterna ſæcula, Amen.

Taż Pieśń po Polſku

O Goſpodzie uwielbiona, Nad Niebioſaś wynieſiona. Stworcęś ſwego porodziła: Mlekiemeś Go ſwym karmiła.

Co Ewa ſmętna ſtraciła: Tyś przez Syna naprawiła: Oknem ſię ſtałaś do Nieba, Smucić ſię nam nie potrzeba.

Drzwiamiś Króla Niebieſkiego. I Fortą Raiu świętego: Wſzyſcy Jey ludzie śpiewaycie, Bo przez Nię zbawienie macie.

MARYA Matko miłości, Matko wſzelakiey litości: Broń nas od ſkonania złego; I od czarta przeklętego.

MARYA Panno nad Panny; Niech Twóy

Syn

Syn przez Cię błagany, Wſzyſtkie winy nam odpuści. A do łaſki ſwey przypuści.

Przez Syna Panno Twoiego, Oyca i Ducha Swiętego; Przybądź na naſze ſkonanie, A day ſzczęſne dokonanie.

Chwała bądź Panu naſzemu, Z Dziewice narodzonemu, i Oycu Jego wiecznemu, Także Duchowi Swiętemu, Amen.

CANTUS de B. MARIA *tempore peſtis.*

STella Cœli extirpavit, Quæ lactavit Dominum, Mortis peſtem quam plantavit, Primus Parens hominum.

Ipſa Stella nunc dignetur, Sidera compeſcere, Quorum bella plebem cædunt, Diro mortis ulcere.

Glori-

Gloriosa Stella maris, Summis digna laudibus:
Nos á peste tuearis. Et á mundi fraudibus.
Medicina Christiana, Salva nos & ægros sana.
Quod non valet vis humana, Sit in Tuo Nomine
Audi nos, nam Te Filius, Nihil negans honorat;
Salva nos Jesu. pro quibus, Virgo Mater te orat.

Taż Pieśń po Polsku.

GWiazdo morza, którąś Pana mlekiem swoim karmiła: Tyś śmierci szczep, który wszczepił pierwszy Rodzic skruszyła.

Sliczna Gwiazdo, racz nam teraz uskromić Niebo srogie: Które trapi ciężkim morem zewsząd ludzi ubogie.

O Lekarko Chrześciańska racz nas chorob po-

pozbawić; Co nie zdoła ludzka siła, racz nam u Syna sprawić.

Odwroć od nas głod, mor cięszki, zachoway krwawey woyny, Użycz zdrowia i żyznych lat: racz nam dać wiek spokoyny.

Wysłuchay nas, gdyż Tobie Syn odmowić nic nie może: Zbaw nas dla prożby Matki Twey, o JEZU wieczny Boże.

A my Ciebie z Bogiem Oycem, z Duchem Swiętym społecznie; chwalić i Twą Matkę sławić bedziem ná wieki wiecznie.

AVe Maris Stella, Dei Mater alma:
Atque semper Virgo, Felix Cœli porta.
Sumens illud Ave, Gabrielis ore.

Funda

Funda nos in pace. Mutans Eve nomen.
Solve vincla reis, profer lumen cæcis.
Mala noſtra pelle, Bona cuncta poſce:
Monſtra te eſſe Matrem, Sumat per te preces,
Qui pro nobis natus, Tulit eſſe Tuus.
Virgo ſingularis, Inter omnes mitis.
Nos culpis ſolutos, Mites fac & caſtos.
Vitam præſta puram, Iter para tutum,
Ut videntes JESUM, Semper collætemur:
Sit laus DEO Patri, Summo Chriſto decus.
Spiritui Sancto, Tribus honor unus, Amen.

ZDrowaś Gwiazdo Morſka, Wierna Matko Boſka: Panno wiekuiſta, Lilio przeczyſta, Anielſkim ziawieniem MARYA uczczona:

Ob-

Obdarz nas pokoiem nad Ewę wsławiona. Ziednay win zgładzenie, Slepym oświecenie, Złego oddalenie, Łaski przyczynienie. Bądź Matką bez groźby, Odnieś nasze proźby, Synowi Twoiemu, nam Narodzonemu. Panno osobliwa, Matko litościwa, Obdarz nas cichością, i świętą czystością. Day żywot skuteczny Święty i bespieczny: z Jezusem mieszkanie, I z nim krolowanie. Chwała BOGU Oycu, Jezusowi Panu, Duchowi Swiętemu, Bogu iedynemu, A.

SAnctissima Mater DEI. Ave fulgens aula Cœli, O Mater flos Virginum, Velut rosa vel Lilium: Funde preces ad Filium. Pro salute fidelium. Salve clara Stella maris: Quam prodit lux solaris:

Illum

Illum placare precamur. Eius ope adiuvemur: O Maria Mater Dei, Quæso esto memor mei: Te precamur in hoc festo, Sis solamen omni mœsto, Dum venerit mortis dies, Nobis detur æterna requies

Taż Pieśń po Polsku

O Nayświętsza Matko Boża, Jesteś śliczna iako zorza, O! MARYA śliczny kwiecie, Jak Lilia z Różą w lecie, Proś za nami Syna swego, Proś o zbawienie każdego. Witay iasna Gwiazdo morska. Z którey wyszło Słońce Bostwa. Proś zá nami Syna swego. JEZUSA Zbawcę naszego. O MARYA Matko Boża. Day mi łaskę Twą zá stroża, Gdy dzień przyidzie ostateczny, Niechay mamy pokoy wieczny, Amen.

PO-

POCZYNAIĄ SIĘ ROTUŁY Z SYMFONIAMI O NARODZENIU PANSKIM

NUżmy Chrześcianie; ſerdecznie ſię raduymy dnia dziſieyſzego; że ſię raczył narodzić z czyſtości Panieńſkiey, Syn Boga żywego; Aby ſzatańſką moc; i iego wſzyſtkę złość, wiecznie zagubił, á nas Chrześciany, zá ſwe właſne Syny ſobie poslubił.

O tymci oni Swięci Oycowie, i Prorocy prorokowali, że niebieſkie obłoki, Zbawcę ná świat ſzeroki, wypuścić miały, Aaronowa róſzczka zakwitnąć miała; Czego Córka Synu iuż doczekała.

Anieli, którzy w Niebie, Bogu w ludzkiey Oſobię chwałę dawali, ná powietrzu będący.

ſpołem ſię raduiący, głoſem wołali: Bądź cześć Chwała Tobie ná wyſokim Niebie, Boze Wſzechmocny: ná tym uniżeniu ludzkiemu plemieniu; pokóy ſerdeczny.

Krolowie z Sabby i Tarsu, tego to prawie czaſu; wnet przyiechali, znakiem Gwiazdy Niebieſkiey, ná mieſce ſprawy Pańſkiey; drogę wiedzieli. Dary Jemu dali i przed nim klękali, z radością wielką. Z Jego Narodzenia, wielkie pocieſzenia; z ochotą wielką.

Narodził ſię w Betleem, w Miaſteczku Dawidowym, w ubogim gmachu: w pieluſzki uwiniony, w iaſleczkach położony: w ſzopie bez dachu. Woł i Oſieł niemy; z poſługami ſwemi,

wdzię-

wdzięczne mu były; znaiąc Pana ſwego nam narodzonego, przed nim klękały.

Paſterze kraiów onych, pilnie ſtrzegąc trzod ſwoich, weſeli byli, iże narodzonego; od woyſka Anielſkiego. bydź uſłyſzeli. Do Betleem wſzyſcy, Panu ſwemu ku czci, wnet ſię udali, tam w iaſłkach nagiego, i rodzicielkę Jego, przy nim znaleźli.

Z tego ſię dziś raduymy, i wdzięcznie przywitaymy, Pana naſzego: że ſię raczył narodzić, chcieymyż Jemu wdzięczni bydź; z ſerca prawego. Jemu dziś śpiewaymy. Jemu chwałę daymy, mówiąc bez miary: Bądź pochwalon Panie, Bądź pochwalon Krolu zą Twoie dary. Amen.

Salve.

S*Alve parvule* Dzieciątko dostoyne, *nate hodie* z Błogosławioney Dziewice MARYI, *quæ dum credit Angelo nuntianti*, wnetes raczył wstąpić w żywot Przenayświętszey, *o Clementia* dla odkupienia i pocieszenia ludzkiego, *Omnes Sancti Angeli*, są dziś w Niebie weseli; *nos etiam concinnamus pariter* nà ziemi.

K ledy Król Herod królował, i nad żydami panował, w ten czas się Chrystus narodził, by swoie wybrane wybawił.

Gdy Go trzey Mędrcy szukali, bardzo się pilnie pytali: Więc do Jeruzalem przyszli, ażeby Go tam nalezli.

Rzekli: gdzie iest narodzony Zydowski Król

obia-

obiawiony: widzieliśmy Gwiazdę Jego, która nas wiedzie do Niego.

Przyszliśmy chwałę Jemu dać, Imię Swięte opowiadać. Albowiem ten tak wielki Pan, że iest Bogiem, obiawił nam

Gdy to Krôl Herod usłyszał, onych o powrot upraszał, zmienił cerę, bardzo znucił, á Jeruzalem zasmucił.

Tedy zebrawszy Biskupy, *Mędrce* i Starsze do kupy, rzekli, iże w Betleem Mieście, wiedź to Krôlu oczywiście:

Chrystus JEZUS się narodził, iako Izaiasz mówił. Wziąwszy Krôl Mędrcow osobnie, wypytywał ich taiemnie.

A że ci mu powiedzieli, kiedyby Gwiazdę widzieli. A gdy ſię o tym dowiedział, Dworzanom ſwoim rozkazał.

Królom rzekł, gdy Go znaydziecie, Za powrotem mi powiecie: A ia też do was przybędę i wielbić Go z wami będę.

Gdy od Króla odiechali, Gwiazdę znowu oglądali, ktòra przed niemi świeciła, mieyſce właſne obiawiła.

Tam kiedy do ſzopy weszli, zà iednym razem znaleźli; Dziecię JEZUSA małego i Maryą Matkę Jego.

Więc nà kolana upadli, Dary ſwoie Jemu kładli: Mirrhe, Kądzidło, i Złoto, odebrali łaſkę zà to.

Maiąc

Maiąc Boſkie oświecenie, weśnie takie ob-
iawienie: Już ſię nazad nie wracaycie, inſzą
ſię drogą udaycie.

Herod ſię o tym dowiedział, rozgniewany
ſwym powiedział; by do Betleem iechali, wſzy-
ſtkie dziatki wycinali.

Tam ci było narzekanie, lament, rąk zała-
mywanie, żal, ſmutek ſtrapionych Matek, co
płakały ſwoich dziatek.

Proſiemy Cię JEZU Chryſte, zmiłuy ſię.
ſpraw ſerca czyſte; Day nam z Nieba oświece-
nie, przez tych Mędrców nawrocenie.

Przyciągniyże nas do ſiebie, byśmy z Tobą
byli w Niebie: Byśmy w łaſce opływali Ciebie
wiecznie wychwalali, Amen.

PUer natus in Betleem, Unde gaudet Jerusalem: Assumpsit formam hominis, Verbum Patris Altissimi.

Cognovit bos & asinus, Quod Puer erat Dominus.

Reges de Subba veniunt, Aurum, Thus; Mirrham offerunt.

Intrantes Domum, invicem Salutant Novum Principem:

Hic iacet in præsepio, Qui regnat sine termino:

In hoc natali gaudio, Benedicamus Domino.

Laudetur Sancta Trinitas, Deo dicamus gratias.

DZieciątko się narodziło, wszystek świat uweseliło; Wzięło ná się Człowieczeństwo, co znaczyło Jego Bôstwo. Poznałci to wół, i osieł, iż to był Niebieski Poseł. Trzey Królowie

wie przyiechali, i troiakie dary dali. Wchodząc do ſzopy klękali, BOGU cześć chwałę dawali. Przynieśli mu dary, o to: Mirrhę, Kadzidło, i Złoto. Na to Boże Narodzenie, weſel ſię wſzyſtko ſtworzenie; Swiętą TROYCE wyznawaymy, BOGU cześć chwałę dawaymy.

PUer nobis naſcitur de pura Virgine.
Quem Angeli laudant ſine termino.
Cui bos & aſinus genu flexerunt.
Qui ſuum Dominum eſſe cognoverunt.
Tres Magi advenerunt munera tulerunt.
Aurum, Thus & Mirrham Chriſto dederunt.
Et nos quoq; cancinnamus huic Parvulo.
Ut Regi & Salvatori Chriſto Domino.

Dzie-

DZieciątko się narodziło z czystey Dziewice;
Ktòrego Anieli chwalą bardzo wysoce.
Przed ktòrym wół; osieł ná kolana klękali.
Bowiem swego Stworzyciela bydź go poznali
Trzey Krolowie przyîechali z wielkiemi dary
Mirrhę. Kadzidło i Złoto Jemu dawali.
I my także chwałę daymy Dzieciątku temu,
Jako Panu i Zbawicielowi naszemu.

COllaudemus Christum Regem; Qui natus est in Bethleem.

MARIAMq; Genitricem, Orphanorum adiutricem
Quem laudat sol atque luna, Universa Creatura.
Apostolique Martyres; Universi Poli Cives.
Nos etiam cum iubilo, Benedicamus Domino.

Już

JUż pochwalmy Krola tego; w Betleem narodzonego. I MARYĄ Matkę Jego, Panią Dworu Niebieskiego. Jemu służy Słońce, Miesiąc, we dnie w nocy nie przestaiąc. Apostoli, Męczennicy, chwalą Boga społem wszyscy. I my także chwalmy Jego, tego Krola Niebieskiego, w Betleem narodzonego.

IN Natali Domini, gaudent omnes Angeli, & cantant cum iubilo, gloria uni DEO. Virgo Deum genuit, Virgo Christum peperit, Virgo manens intacta.

Nuntiavit Angelus Gabriel Pastoribus, Christi nativitatem, magnam iucunditatem Virgo Deum genuit, Virgo Christum peperit, Virgo manens intacta.

Tres

Tres Magi advenerunt, Munera obtulerunt: Chri'to Nato Domino, Salvatori humano. Virgo Deum genuit, Virgo Chriſtum peperit, Virgo manens intacta.

Stella Cæli ſulgida, apparuit ſplendida, Magi autem cedebant, ubi Chriſtus iacebat. Virgo Deum genuit, Virgo Chriſtum peperit, Virgo manens intacta.

NA Boże Narodzenie weſelą ſię Anieli, i z weſelem śpiewaią, Bogu cześć chwałę daią: Panna Syna poczęła, Chryſtusa porodziła, czyſtą Panną zoſtała.

Zwiaſtował też Gabryel, Paſterzom tę weſele; Chryſtusa narodzenie, nam grzeſznym pocie-

pocieſzenie, Panna Syna poczęła, Chryſtusa porodziła, czyſtą Panno zoſtała.

Trzey Króle przyiechali, dary mu oddawali Mirrhę, Kadzidło, Złoto, wzieli zapł. tę zá to: Panna Syna poczęła, Chryſtusa porodziła, czyſtą Panną zoſtała.

Gwiazda ſię ukazała, ktora ich uprzedzała, ná tym mieyſcu ſtanela, gdzie Panna z Synem była, Panna Syna poczęła, Chryſtusa porodziła, czyſtą Panną zoſtała.

ANgelus Paſtoribus dixit vigilantibus, nuntio vobis magnum gaudium, Salvatorem hominum in terris genitum.

Hi probantes nuntium, quærebant Infantulum,

Bet-

Betleem invenerunt Puerum, cum MARIA, JOSEPHO in aula ſedentem.

Jam Dominus maximus, & Rex potentiſſimus; Aulam non habuit excelsam, nec marmore ſplendidam, nec tapetis cinctam.

Nativitas miranda, nec verbis exprimenda, quomodo Aaron Virga ſronduit, atque flore floruit; fructumque edidit.

ANioł Paſterzom mówił. Chryſtus ſię nam narodził, W Betleem nie bardzo podłym Mieście, Narodził ſię w uboſtwie Pan wſzego ſtworzenia.

Chcąc ſię tego dowiedzieć, poſelſtwa weſołego: Bieżeli do Betleem ſzczęśliwie, naleźli Dziecię w żłobie, Maryą z Józefem. Ja-

Jaki Pan chwały wielki, uniżył ſię wyſoki,
Pałacu koſztownego żadnego, nie miał zbudo-
wanego, Pan wſzego ſtworzenia.

O dziwne Narodzenie nigdy niewyſławione,
Poczeła Panna Syna w czyſtości, porodziła w
całości Panieńſtwa ſwoiego.

Już ſię owo ſpełniło, co pod ſigurą było,
Aaronowa roſzczka zielona. ſtała ſię nam
kwitnąca, i owoc rodząca.

Słuchaycie BOGA Oyca, iako Go nam za-
lecał: Tenci ieſt Syn moy naymilſzy Jezus,
wam w Raiu obiecany, tego wyſłuchaycie.

W Dzień Bożego Narodzenia, weſeli ludzie
błogo im będzie; Chwałę Bogu wyśpie- A-
wuią, weſoło wſzędzie.

Anioł Pasterzom zwiastował, że się narodził, nas uweselił, Król Herod się zafrasował, dziatki pobić dał.

Bili siekli, mordowali. srodzy katowie, właśni zboycowie. Krzyczą dziatki płaczą Matki prawie serdecznie.

Od piersi ich wydzierali, i rościnali, Rycerze mali, Z matkami się pożegnali, żal to nie mały.

Taec krwawe łzy wylewały płaczliwe matki, kiedy ich dziatki, Leżały iak barankowie lub w polu snopki.

Ręce Matki załamuią, włosy targaią, i omdlewaią: Niebo głosy przebiiaią, serdecznie łkaią.

Rą-

Rachel Pani, tak rzeczona, pociechy nie ma, prawie umiera: Patrzaiąca ná ſwe syny, często omdlewa.

O Herodzie okrutniku, wielka to wina, że twego syna, Między dziatkami zabito, co za przyczyna?

Chciałeś trafić ná Chryſtusa Syna Bożego; ale Go z tego, Niewykorzenisz króleſtwa, boć Niebo Jego: Amen.

MAmy Przyiaciela Chryſtusa Zbawiciela. wieku dziſieyszego; Słowo nieſtworzone, z Panny narodzone, żywota czyſtego.

Przyiaciel to drogi, ten Niebieſkie progi opuścił z daleka! Aby pobitego, ná poły [illegible] wego uzdrowił człowieka.

Ktòry z Jeruzalem, ſzedł był z wielkim żałem do Jerycha złości. Tam go ſzatan ſrodze zraniwſzy ná drodze, odarł z niewinności.

Ten Przyiaciel prawy, krom wſzelkiey zabawy, dodał mu ochłody; Na dobytek ſwego Ciała Nayświętſzego, wziął go do goſpody.

By wiecznie nie zginął, rany mu zawinął. Przyiaciel ſerdeczny, ku iego potrzebie, ſkarb co miał przy ſobie, dał mu doſtateczny.

Przeto człowiek każdy, niech pamięta zawżdy, iak ſię ſtarać o to; by tego wiecznego Przyiaciela ſwego, ſzanował nad złoto.

Użże poniechaymy, z Jerycha biegaymy, proſto do Betleem, Betleem dóm chleba. któ-

ry

ry przyſzedł z Nieba, ten iedząc nie mdleiem.

Tam Przyiacielowi, Odkupicielowi, z Królmi ofiaruymy: serca ſwe z czyſtością, à potym z pilnością, grechow ſię waruymy.

ANgelus ad Paſtores; annuntio vobis magnum gaudium. Quia natus eſt Salvator mundi de MARIA Virgine in Bethleem Juda, Venite omnes adoremus JESUM Mariæ Filium.

Filio canamus; cum Angelis semper pſallentes iubilantes, ſine fine laudantes Dominum, Venite omnes Adoremus JESUM natum Mariæ Filium.

ŁAſka Nieba gornego dziwną rzecz ſprawiłą U ludzi; Panna czyſtą Syna porodziła. Którego żaden rozum ogarnąć nie moze.

Haftowane gwiazdami opuściwszy łoże,
Spuszcza się ná ten padoł, BOG wieczney światłości. (stośći,
Zywot sobie obrawszy w Panieńskiey czy-
Kędy bez zmazy stanął; á z tamtąd iak inny,
Do obrony zstępuie, o iąkie nowiny:
Ludzką odmianę czyni ten Panicz bogaty.
Krolewicz, patrz; przychodźi ná ten świat bez szaty.
Członki Jego pieszczone, w żłobie położone,
Zimnem przy niedostatku przykrym uzięgbione.
Krolowie mu z darami nisko się kłaniaią.
Wół i osieł Dzieciątko parą ogrzewaią.
Weso-

Wesoły świätu pokoy, Niebieſcy Dworzanie,
Sławe z chwałą śpiewaią tobie wieczny Panie
Zaczym każdy mieſzkańcze ná ziemſkim padole, (ſtole,
Dziſiay bądź ochotnym przy Goſpodarſkim
Rozkaż wina nalewać, my śpiewać będziemy,
Nowe pieśni, Dzieciątku *Vivat* wykrzykniemy, Amen.

CReator Cœlorum, atque Angelorum,
Friget, plorat, obrigeſcit cor Seraphinorum
O! ſcena horrenda, actio deflenda!
Inter bruta collocatur Majeſtas tremenda.
Schema eruditum, dogma exquiſitum,
Male sonat ſi Infanti Deo ſit largitum,

Si Regem compellat, ſolam ſpem apellat,
Legem, lucem; ſontem, pacem petram interpellat
Lux nube velatur, lex non obſervatur,
Spes deſperat, Rex fit ſervus, ſol obtenebratur.
Fontem ſiccant venti; Mars bello cruenti.
Promit pacem petra motu ſcinditur frequenti.
Jgnem conſumentem, amorem ferventem.
Nê dic ipſum Aquilonem patitur potentem.
Si vitem vocabis, Verbum nominabis,
Montem, florem, unionem fruſtra apellabis.
Unio vileſcit, mons attolli neſcit,
Flos marceſcit, Verbum tacet vitis exareſcit.
Ergo Jesu nate, qua Te charitate
Colam, quo te nudum tegam o Puelle grate!

Cœlum deſpexiſti; mundum elegiſti:
Et pro aula poſſidere caulam maluiſti.
In cor te depono quovis horæ ſono,
Te laudare, exultare firmiter propono:
Quod ſi cor impurum videris & durum,
Potens es tenelle Jesu; frange cordis murum.

KTóż o tey dobie, płacze we żłobie: A gdzie gdzie? W ſtayni ubogiey, lubo mroz ſrogi, Niebieſkie Pachole.

Ubogo leży w podłey odzieży, A kto kto? Pan wſzego świata, ktorego lata ogarnąć nie mogą.

Cud nieſłychany, Gość niewidany, Ludziom

kto? BOG utaiony, dziś narodzony, ludziom śię pokazał.

Przed nim padaią, cześć mu oddawaią: A kto, kto? Dwoie zwierzęta, nieme bydlęta, Woł z osłem klękaią.

Wolno wniść lichym, Pastuszkom cichym, Do kogo? Do Pana tego, co Niebo Jego, w żłobie leżącego.

Król. wie iadą, korony kładą: A zkąd? zkąd? Od wschodu słońca, szukaią końca zbawienia swoie o.

Skarb otwieraią, Dary dawaią; A komu? Wielcy Panowie, możni Krolowie, Dzieciątku małemu.

BOG

BOG się dziś rodzi, ná świat przychodzi: A po co? Przyszedł ná ziemie, by ludzkie plemie, od piekła wybawił.

Tegoż witaymy i temu daymy: A co co? Serca skruszone à oczyszczone, w miłości gorącey.

Boć nas miłuie, i nam daruie, A co; co? Czego pragniemy, i znaleść chcemy, po śmierci zbawienia.

NAtus est nobis Salvator.
Nostræ salutis amator;
Ergo iam nobiscum. Exultet; exultet peccator.
Lux lucet orta in terris,
Angeli jubilant in Cælis:
O Virgo Virginum; Oxora pro nobis Dominum.

ROzkwitnełą fię Lilia, A ta ieft Panna Marya,

Zrodziła nam Syna, Wefoła nam dzifiay nowina.

Anieli w Niebie śpiewaią, BOGA nam opowiadaia.

Panno nad Pannami; Modl fię dziś do Niego zá nami.

Apoftoli fię raduią; Męczennicy wykrzykuią.

Spiewa Chor Panieńfki; Ze fię Krol narodził Niebiefki.

Gwiazdy fię z Nieba fpufzczaią: Wielkie wefele ztąd maią.

Więc z fwey powinności, Wychwalaią Pana światłości.

Wdzię-

Wdzięczne Niebieſkie obroty, świat ſię weſeli
z ochoty,
Z JEZUSA miłego, nam wielce Kochanka
wdzięcznego.
Paſterze trzody puſzczaią, weſelący ſię ścigaią
W Betleem ſzukaią, JEZUSA z darami wi-
taią.
Woł i oſieł cześć oddaią, klękaiąc Pana wy-
znaią;
Parą zagrzewaią, Dziecię Boga wychwalaią.
Ze wſchodu Słońca Królowie, wielkiego kra-
iu Panowie
Dary mu gotuią, witaią, i Jego ſzanuią.
Wſzyſtkie te rzeczy od wieka, dzieią ſię dziś
dla człowieka.

Więc mu dziś Krolowie: winſzuycie, śpieway-
cie Panowie.

I wſzyſtek gmin Chrześciańſki, ſercem myślą
ná dzień Pańſki:

Niech JEZUSA ſwego, wychwalaią ná wieki
małego.

Weſelcie ſię Aniołowie, Ziemſcy, Niebieſcy
Panowie.

Weſelmy ſię ninie, żaden z nas ná wieki nie
zginie.

*CÆlum gaude, Terra plaude; Effer Dei ma-
gnalia.*

Gaudeamus, exultemus, & lætemur.

*Virgo Mater, gratus Pater, Sator ſatus; Deus
natus.*

Ga-

Gaudeamus, exultemus & lætemur.

Virtus iacet, Verbum tacet, Paſtor paſtus, Infans vaſtus.

Gaudeamus, exultemus & lætemur.

Novi Regis, duces gregis, Vitæ ducem, vident lucem.

Gaudeamus, exultemus & lætemur.

Novum melos, ferit Cœlos; Et in polum migrat ſolum.

Gaudeamus, exultemus & lætemur.

Witay Synu nayśliczniejſzy:
Witay JEZU naywdzięczniejſzy,
Li li li li li li, memu Dzieciątku małemu,
Coś z Niebieſkich wyſokości;

Spuścił się do mych Wnętrzności;
  Li li li li li li, memu Dzieciątku małemu.
Tyś BOG chwały niesłychany,
Terażes Syn moy kochany,
  Li li li li li li, memu Dzieciątku małemu.
Ktoremu Nieba cześć daią;
Piersi Cię me napawaią; (nemu.
  Li li li li li li, memu Dzieciątku wdzięcz-
Witaycie oczki słodkiego,
Usteczka Syna drogiego;
  Li li li li li li, memu Dzieciątku słodkiemu.
O Anieli przybywaycie,
Snu Dzieciątku przyczyniaycie.
  Li li li li li li, memu Dzieciątku pięknemu.

Spie-

Spiewaycie pieśni wdzięcznemu.
JEZUSOWI maleńkiemu:
Li li li li li li, memu Dzieciątku ślicznemu.
Nynayże JEZU kochany:
Nynay światu pożądany,
Li li li li li li, memu Dzieciątku wdzięcznemu
JEZU Krynico światłości;
Zrzodło przedziwney ſłodkości;
Li li li li li li, memu Dzieciątku drogiemu.
Ludzie wſzyſcy przybywaycie;
Wſzyſcy Dzieciątku śpiewaycie,
Li li li li li li, memu Dzieciątku ſłodkiemu.
Li li li li, JEZUSOWI,
Dzieciątku Zbawicielowi;
Li li li, memu Dzieciątku ślicznemu. *Pa-*

Pasterze przy Narodzeniu Pana Jezusowym.

EY Bracia czy śpicie? Czy wszyscy baczycie,
Dziwy niesłychane?
Trwoga dla Boga, co się dzieie, Jasność w nocy choć nie dnieie, Jasność w nocy i t. d.
I my też baczemy, Ale się boiemy
Patrząc ná te dziwy.
Trwoga dla Boga co się dzieie,
Od strachu serce truchleie!
Niebo otworzone: Woyska niezliczone
Anielskie widziemy.
Trwoga! dla Boga, co się dzieie:
Od strachu serce truchleie.
Hey Bracia słuchaycie; Nic się nie strachaycie: Coś to wesołego.

Nie-

Niechay minie od nas trwoga,
Posłowie to ſą od BOGA.
Anieli śpiewaią, Nam opowiadaią
Pokoy pożądany.
Więc ſię iuż nic nie lękaymy,
BOGU z niemi chwałę daymy.
Hey Paſterze mili, Dziſiay o tey chwili,
CHRYSTUS ſię narodził.
Trwoga! dla BOGA, niechay minie.
Nowina ta kiedy ſłynie;
Do Betleem bieżcie, tam Dziecie znaydziecie
W żłobie położone.
Poydźmy, poydźmy nie mieſzkąymy.
Dzieciątko oglądaymy:

Hey

Hey nieboy ſię Kuba, Nie potka nas zguba
Od wilka ſrogiego.
Trzody BOGU polecaymy,
A w drogę ſię poſpieſzaymy;
Wſzak drogi nie wiele, Pódźmy ieno śmiele
Do Betleem proſto.
Podźmy, podźmy nie mieſzkaymy,
Dzieciąteczka poſzukaymy.
Otoż pożądane, mieyſce ukazane;
Staynia z Dzieciątkiem.
Zá to BOGU pokłon daymy,
Dzieciąteczko przywitaymy,
Lecz wprzod Stańku śmiele. Zayrzyi co ſię
dzieie; Pocichu zdaleka.

Byśmy

Byśmy w czym nie przeſzkodzili;
Dzieciątka nie przebudzili;
Staynia nie zamkniona, Wſzyſtka napełniona
Swiatłością niebieſką.
Aniołowie uſługuią,
Wielką radość pokazuią;
Nie wzgardzi i nami, Chociaż Paſtuſzkami.
Pan ten Narodzony.
Boć do niego przyſtęp maią
Bydlęta, co mu cześć daią.
Bądź zdrowa matuchno, Ty coś ubożuchno,
BOGA porodziła.
Puśćże nas do Syna Twego,
Z Ciebie dziś narodzonego.

Podá

Podźcież oglądaycie, Troycy pokłon daycie,
W Ciele maluchnemu.
Cuda, dziwy nieſłychane,
Boſtwo ná ziemi widziane:
Witayże Dzieciątko, małe Pacholątko,
Z dawna pożądane.
Witayże naſz Zbawicielu,
Duſz naſzych Odkupicielu,
Bardzośmy pragneli; I ſobie życzyli
Narodzenia Twego.
Dziś ſię z niego weſelemy:
Tobie dzięki oddaiemy,
Ześ ſię nam obiawił. Weſela nąbawił
Prawie niebieſkiego.

Niechże

Niechże Twe pocałuiemy
Pieluſzki, niż odeydziemy.
Już ſię powracaymy. Hey, hey wykrzykaymy.
Z miłości ku BOGU.
Weſoło wſzyſcy śpiewaymy.
Zbawiciela wychwalaymy, Amen.

PRæ cæteris ná świecie *laudemus Betleem*.
Ze nam dziś pokazał *Chriſtum Cœli Regem*;
In Betleem aſinus cum Bove klękali.
Pana ſwego *halitu oris* zagrzewali.
Angelus Paſtoribus, kazał do Betleem,
Zeby ſzli ſzukać Pana *relinquentes gregem*
Illiq; nie mieſzkaiąc do Betleem biegli,
Paną tego; ktorego ſzukali, znaleźli.

Et accepta kobiałka i bochenek chleba;
Feſtinabant videre revelatum z Nieba.
Alter ſumpſit gomołkę, i kukłę w tobołę,
Dicens: his tractabitur to małe Pacholę.
Venientes Betleem padli ná kolana,
Cum gaudio ſalutant nowotnego Pana.
Salve noſter Niebieſki Paniczu maluczki:
Totus delectabilis, bardzo rumieniuczki.
Cur tak ubogo leżyſz *inclite Parvule*?
Cur non habes pulvinar, *nec* białey koſzule.
Lacta Eum Domina; uwin go w pieluſzki,
Jać go ſiankiem *contegam*; leżże moy maluśki
Da Illi Kuba bracie gomołkę z kobiałki,
Nec habemus aliud, niſi tę powałki.

Mit-

Venientes Królowie, Dzieciątko znaleźli:
Apertisque Thesauris co z sobą przywieźli,
Offerentes, Parvulo, ná ziemię upadli.
Aurum, Kadzidło z Mirrą Jemu darowali.
A my zaś, co nie mamy *Aurum nec* Kadzidła,
Capiamus exemplum od niemego bydła,
Humiliter padaiąc, prośmy *dulcem natum*,
Aby nasze śpiewanie było Jemu *gratum*.

AH biada mnie Herodowi, Utrapionemu wielce Królowi: Zem ia takiemu czasowi złemu, podpadł kłopotowi!

Doszłać mnie iakaś dziwna nowina, Moiey żałości wielka przyczyna: Poiawiła się, Narodziła się przedziwna Dziecina.

Ro-

Rozmaicie to różni udaią. Czyli to prawda, czyli też baią: Ze ma krolować: Zydom panować, tak mi powiadaią.

Ah biada! biada mnie Herodowi. Utrapionemu wielce Krolowi. Wierna Czeladzi czynić nie wadzi; co ku kłopotowi.

Tę teraz wierność ukażcie swoię: Słudzy, Dworzanie. Zołnierstwo moie: Bierzcie broń w ręce pałasze, miecze: Niechay się nie boię.

Ná koń co prędzey wszyscy siadaycie: A do Betleem Miasta biegaycie: Tam dla iednego Dzieciątka małego, wszystkie wycinaycie.

Ah biada! biada mnie Herodowi! utrapionemu wielee Krolowi; wierna czeladzi czynić nie wadzi co, ku kłopotowi.

Przy

PRzy owey górze, Swiecą ſię zorze,
Paſterze ſię uwiiaią. I ná multaneczkach
graią, Niewiem dla czego.
Przybądźmy do nich, Poznaymy po nich,
Czyli nie wiedzą o Panie, A kędy ſą święte
ſtaynie, Narodzonego.
Gray Paſterzu gray, BOG ci pomagay.
Powiedź, ktora tu goſpo ia, Słodkiego grona
i igoda, Syna powiła,
Wſzak zapłaciemy, I odwdzięczemy;
Ukaz nam gdzie tá pociecha, ktora nigdy nie
zna grzecha, W świat ſię ziawiła.
Płacić, nie trze a; Bo ten Pan z Nieba.
Zapłaci to on nam dobrze, Szafuie ten Szafarz
ſzczodrze, Kogo miłuie. Podź

Podźmyż do niego, Malusieńkiego, Wiem że on nas z chęcią przyimie, I wesoło nas obeymie, Serce me czuie:
Zwyczay iest stary, Przynosić dary,
Przywitać Gościa nowego, W Otchłaniach pożądanego: Mamy wonności.
Weźmie ie wdzięcznie, Podźmy bespiecznie.
Niechay odbiera Królewskie, Jako to Plemie Niebieskie; Nasze skłonności.

PAśli Pasterze woły, Paśli Pasterze woły.
U zieloney dąbrowy, U zieloney dąbrowy;
Anioł się im pokazał, Do Betleem iść kazał;
A oni się go zlękli, I ná kolana klękli.
Więcey pytać nie śmieli, Gdzie Pana szukać mieli.

Ale

Ale ná domyſł biegli. Aż do ſzopy przybiegli.
A On leży we żłobie. Nie maiąc nic ná ſobie.
Będąc Panem nad Pany, A ná nędzę zeſłany.
Podźże ty Kuba wprzody. Wroćwa ſię iuż
do trzody, Wroćwa ſię iuż do trzody.
A ty zá nim Michale, Tędy proſto po wale.
Zagrayże Kuba w rożek, Aż zagrzmi leſny
bożek.
A ty Michale w fuiarę, Wziąwſzy od Kuby
miarę,
Iednę pioſnkę zagraymy, á drugą zaśpie-
wamy.
Temu Panu naſzemu, Nowo narodzonemu.
Przez ſwoie Narodzenie, Day grzechow od-
puſzczenie.

A

A odpuściwszy grzechy, Day nam użyć pociechy.

HYmnizemus, jubilemus parvulo Nato,
Pro crimine criminando, de Cœlis dato.
Verus Messias est natus, ut prædixit, vatum chorus, nobis est natus.

KOlęduymy, przyśpiewuymy Dziecinie maley, z Nieba daney, nam narodzoney, z Przeczystey Panny.
Cerberus ci gębę wznosi, A Lucyper w piekle wisi: zdraycy to nasi.

MEssias venit, huic sæculo, Propheta magnus cum miraculo, Hei muri, muri infernales casuri & quamvis duri.

Mes-

MEſſyaſz przyſzedł ná świat prawdziwy, I Prorok zacny z wielkiemi dziwy, Który przez ſwoie znaki dał wodzie winne ſmaki w Kanie Galileyſkiey.

Weſele znacne bardzo ſprawiono, Paną Jezusa ná nie proſzono: i Zwolennikow Jego, by ſtrzegli Pana ſwego w Kanie Galileyſkiey.

Z wielkim doſtatkiem potrawy noſzą, Pana Jezusa, aby iadł, proſzą: Wſzyſtkiego doſyć maią, tylko wina czekaią, w Kanie Galileyſkiey.

Matuchna Jego gdy to uyrzała, Oblubiencowi dogodzić chciała: Proſiła ſwego Syna, by uczynił z wody wina, w Kanie Galileyſkiey.

Pan Jezus chcąc tym uſzlachcić gody, Kazał

zał nanosić dostatek wody: Ey gody, gody, gody, wnet tu będzie wino z wody, w Kanie Galileyskiey.

Wnet prawdziwego BOGA poznali, Gdy zamiast wody wino czerpali. Ey wino, wino, wino, lepsze niż pierwey było, w Kanie Galileyskiey.

Nayświętsza Panna gdy skosztowała, z pełnego sobie nalać kazała, Ey wina, wina, wina, będę ia dzisiay piła, w Kanie Galileyskiey.

Piotr z Apostoły stoiąc przy zbanie, Woła nå Jana piy rychło do mnie: Ey wino, wino, wino, lepsze niż przedtym było, w Kanie Galileyskiey.

Przez

Przez narodzenie Twoiego Syna, Każ nam nalewać Panienko wina, Ey wina, wina, wina, u dobrego Pana w Krdleftwie Niebiefkim.

MOże teraz bydź wefoły człowiek zwątpiony: Albowiem iuż od niewoli wyfswobodzony: Ktora go trapiła, pod fwą moc podbiła,
Jako grzefznego. (fwego.
Teraz pociefzony i wydzwigniony; Od Pana
Już Proroctwa wypełnione, iuż i pociechy
Nastąpiły obiecane fzwankuią grzechy.
Panna to fprawiła, która porodziła
Odkupiciela.
Stworzyciela fwego, à co naywiękfzego.
I Rodzicielka.

Dzi-

Dziwne to ſą taiemnice i niepoięte,
A Rozumem przyrodzonym nigdy obięte:
Panna czyſta rodzi, przecie w wieńcu chodzi
Nienaruſzona.
Powiła nam wiekow Pana, bowiem też ieſt
Onaż ſama, Z wiekow przeyrzana.
Podźmyż prętko z prawym ſercem, á nię
mieſzkaymy.
Syna tego i z Panienką dziś przywitaymy,
A prośmy ich o to, żeby ſproſne błoto, grze-
chu brzydkiego
Zgładzili bez ſtrachu, przywiedli do gmachu
nas Niebieſkiego.

DIcite nóbis Paſtores, Cui vos fertis honores?

ÆE-

JESU Christo Infanti, In ſtabulo iacenti, Qui naſcitur, ut perditus Homo reus ſit prœditus Cœleſti curia.

POwiedźcie Paſterze mili, Gdzieście pod ten czas chodzili?

Do Betleem ſławnego, Witać narodzonego Z Panny czyſtey Meſſyaſza, Zkąd pociecha rośnie waſza.

Ubogich Paſtuſzkow ná ziemi, Gdy BOGA ná oko widziemy.

I my byśmy tam bieżeli, Gdybyśmy drogę wiedzieli.

Idźcie pokażemy wam, Tylko chcieycie wierzyć nam.

Do

Do Betleem proſto bieżcie, Ale czyſte ſercę nieście.

Bo ten Pan czyſty ſam, Szanuie takowych, przyimuie ſlug nowych.

A po czymże Go poznamy, gdy żadnych znaków nie mamy.

W ſzopie leży powity, Woł z oſlem pracowity,

Parą ſwoią nań puchaią; Dzieciąteczko zagrzewaią.

JEZUSA Chryſtusa miłego, Poznali bydź Stworcę ſwoiego.

A cożże mu daruiemy, Temu Panu gdy Go naydziemy?

Ja Barana białego, A ty Kuba czarnego.
Z chęcią Jemu daruiemy, O łafkę profić będziemy.
Nędznicy, grzefznicy nà ziemi, My którzy zbawienia pragniemy.
I Matce potrzeba co dać: Że nam da Syna oglądać:
Weźmiy mafła garnufzek, Ja wezmę kofzyk grufzek.
Panience tey daruiemy, Z radością powinfzuiemy.
Miłego Bożego Potomka, I Dufze niewinney Małżonka.
Snać niechcą puścić nikogo, I Starzec patrzy tak frogo,
Strzę-

Strzegąc Matki i Dzieciątka, My co poczniem niebożątka.

Bo to tam coś niepodłego, Zeſzłego z Nieba wyſokiego.

Ten ná świat dla ludzi mizernych, Leżących w wyſtępkach niezmiernych.

Patrzay Jozefie co czyniemy, Puść tam nas gdzie cię proſiemy:

Do tey ſtayni bydlęcey, Nie oddalay nas więcey.

Niech to Dziecię oglądaymy, Bo od Braci tę wieść mamy:

Że ſię Król narodził Niebieſki, Głos świadczy pod Niebem Anielſki.

Stary Jozef odpowiada: do ſzopy przyſtępu nie da.

Są tam też Krolowie, Od wſchodu Mędrcowie.

Dziecięciu dary dawaią, Matkę Jego pozdrawiaią.

Z niziuchnym, maluchnym ukłonem, W ſtaience przed żłobem, nie Tronem.

I nam też Go potrzeba, Gdyż przyſzedł dla wſzyſtkich z Nieba.

Podźcie, podźcie niebożęta, Klęczą przed nim i bydlęta.

Panu ſpołem chwałę daycie, Imię Jego wyznawaycie.

Ze trzema krolami na ziemi; Zebyscie mogli bydź zbawieni. Z Raiu

Z Raiu pięknego Miaſta, Wygnaną ieſt Niewiaſta,
Dla iabłka ſkuſzonego, Przez węża podanego.
Wędruyże Ewo z Raiu, Już cię tu dobrze znaią
Fora Adamie fora, z tak roſkoſznego Dwora.
Wędruiąc Adam z Raiu, Gdy ſtanął w ziemſkim kraiu,
Obeyźrzał ſię pochwili, alić daley niż w mili
W Raiu miał dość wſzyſtkiego, nà ziemi nic właſnego,
Puſte krainy orał, Nieſtetyż z płaczem wołał.
Ah: biada mnie nędznemu, Człowieku ſtrapionemu:
Do Raiu trafić nie mogę, Bom przez grzech ſtracił drogę.

W

W Raium miał dość rofkofzy, Złote nà polach kłofy.
Nigdym nie umiał orać, Zà wołmi hela wołać
Byś była dobra żonka, Słuchałabyś Małżonka.
Strzegłabyś fię rozmowy, Niecnotliwey wężowey. (dził wąż.
A zam ia nie dobry Mąż, Widząc, że cię zdra-
Niechciałem cię zafmucić, Wolałem iabłka fkufić,
Dałaś fię zwieść wężowi, Jam fłuchał białey-głowy.
Będziem cierpieć niewolą, Ná świecie ze złą dolą.
W boleściach będzieſz rodzić, W wianeczku iuż nie chodzić.

Já

Já ziemię kopać muſzę: chcąc pożywić ſwą duſzę.
O wężu niecnotliwy. Iżeś tak nieżyczliwy:
Naſienie Białeygłowy, zepſułeś złemi ſłowy.
Już ſię dziś wypełniaią, Proroctwa i uſtaią:
Dawida z Izaiaſzem, Gdy Panna z Meſſyaſzem
Z Betleemſkiey ſtolycy, Ucieka ná oślicy:
Chcąc nas poiednać z Bogiem, W takim upadku ſrogim
Ná te chwalebne gody, Idąc w obce narody
Z Jozefem i Maryą JEZU czołem ci biią
Adamowi Synowie Maluſcy, i Oycowie.
I corecżkami Matka, Poklęknąwſzy przed Dziatka.

A

A Wczora z wieczora, z niebiefkiego Dwora,
Przyfzła nam nowina, Panna rodzi Syna,
BOGA prawdziwego, Nieogarnionego:
Za wyrokiem Bofkim, w Betleem żydowfkim:
Paftufzkowie mali, W polu w ten czas fpali
Gdy Anioł w połnocy, Swiatło z Nieba toczy,
Chwałę oznaymuiąc, Szopę pokazuiąc,
Gdzie Panna z Dzieciątkiem, z wołem i oślątkiem,
I z Jozefem ftarym, Nad Jezusem małym!
Chwalą Boga nafzego, Dziś narodzonego.
Natychmiaft Paftufzy, Radzi z drogiey dufzy.
Do oney to budki, Bieżą wziąwfzy dutki,
Chcący widzieć Pana, Oddaią barana:

Ná

Ná kozłowym rogu, Krzyczą chwałę BOGU,
Sam śpiewa, i będzie ludziom po Kolędzie
W żydowskiey krainie, O cudownym Synie;
Niebiescy Duchowie, Z daleka Krolowie,
Pragnąc widzieć swego, Stworcę Przedwiecznego.
Dziś mu pokłon daią. W Ciele oglądaią.
Z czystą Panną w szopie. To maluczkie chłopie
Cieszą podarkami, Więc i piosneczkami:
Witay Zbawicielu, I Pocieszycielu.
Witay Królu nowy, Synu Dawidowy;
Ty nas masz wybawić. I w Niebie postawić.
W Otchłani Oycowie, I Patryarchowie.
Dawno Cię czekali, *Rorate* wołali.

O.

O szczęśliwy żłobie, Gdy Messyasz w tobie,
W pieluszkach związany, Zdawna obiecany,
Jezu naymileyszy Zewszech naywdzięczniejszy
Zmiłuy się nad nami, Grzesznemi sługami.
ZAgrzmiała runeła, w Betleem ziemia,
Nie było, nie było, Jozefa w doma.
Kędyżeś, kędyżeś, Józefie bywał?
W Betleem, w Betleem, Dziecięthu śpiewał,
Wół i osieł, wół i osieł przed nim klękali,
Bo swego, bo swego, Stworcę poznali.
Beczący, ryczący Panu śpiewali,
Pasterze, Pasterze: W multanki grali.
Zmiłuy się, zmiłuy się; nasz wieczny Panie.
Bez Ciebie; bez Ciebie, nic się nie stanie. A.

W dzień

W Dzień Bożego Narodzenia;
Radość wſzyſtkiego ſtworzenia:
Ptaſtwo chwali Pana, Bydło na kolana
Upada, upada.
Król Orzeł naprzod przyleciał,
Gdy ſię o godach dowiedział,
Nawiedził Dzieciątko; małe Pacholątko
W Betleem, w Betleem.
Ptaſtwo ſię też dowiedziało;
Zá Królem ſwoim leciało,
Ná Krolewſkie gody, Nie pili tam wody:
Lecz wino: lecz wino.
Którym chcąc zagrzać Struś głowę:
A do tego ziadł podkowę,

By

By ią prędzey ſtrawił; Ná Gody ſię ſtawił,
JEZUSA Chryſtusa.
A gdy Kania dżdżu czekała;
O tychże godach ſłyſzała;
Więc odſzedłſzy wody, leciała ná gody,
Do wina, do wina.
Stadem Cyranki leciały;
A kaczki bardzo kwakały.
Myśliwiec ie śrotem, Poſtraſzył áż lotem
Uciekły, uciekły.
Gdy przyleciały do Dwora,
Piwnicznym miały kaczora,
Lecz mu na te gody, Kazały bydź wody
Piwnicznym piwnicznym.

Ob-

Obchodziło to kaczora,
I niechciał czekać wieczora,
Ale go żòrawie, ſtrzepały po głowie,
I ucichł, i ucichł.
Gęſiom ſię wiedzieć doſtało,
Ze ſię tam ptaſtwo zleciało,
Gęſior ich wiodł paſno; Bo nie było ciaſno
W Betleem, w Betleem.
Gdy wodne ptaſtwo leciało,
Leśne ſię też dowiedziało, (ſem
Dudek z wielkim nosem, Zwoływał ich gło-
Ná gody, ná gody,
Soyka im więcey znać dała,
Gdy iak chłop w leſie hukała,

Bo

Bo fię iuż upiła, Gdy nà godach była
W Betleem, w Betleem.
Szczygieł z Czyżykiem i z Ziembą,
I Kanarek z małą gębą, (nà
Tr znadle z Czeczotkami. Były fczebiętka-
Wzaiemnie, wzaiemnie.
Darmo ná wino poydziemy;
Bo go mało wypiiemy. (wielką
Aż Chruściel im z Wilgą, Dobrą choć nie
Dał radę, dał radę.
Mòwiąc: zà to, nam to ftanie,
Gdy fię nam widzieć doftanie
W Betleem wefele, Ktore w ludzkim ciele
Bòg fprawił, Bóg fprawił.

Je-

Jeſzcze Jarząbek z Sokołem,
Radził im z Cietrzewiem ſpołem,
Rozmow zaniechaycie, Ná gody biegaycie
Do wina, do wina.
A ieśli nie wypiiecie,
Jaſtrzębia poczęſtuiecie,
By was pazurami, Lataiąc za wami
Nie ſzarpał, nie ſzarpał.
Ptaſtwo ſię z łaſu porwało,
Bo ſię im to ſpodobało;
Lecąc z Koropatwą, Przepiórką, ta łatwo
Da radę, da radę.
A co nazbyt będziem miały,
U Bąka gardziel nie mały,

Więc

Więc go pożyczemy, Do domu weźmięmy
Oftatek, oftatek.
A ieśli będzie we dzbanie,
Pożycz nam nofa Bocianie,
Zoraw długiey fzyie, Rad też dobrze piie,
Da i nam, da i nam.
I tak rożnych ptafząt ftado,
Będąc Jezusowi rado,
W to miefce leciało, Kędy Pańfkie Ciało
Powito, powito.
Spocząć chciały niebożęta,
Lecz zaftąpiły źwierzęta:
Bydlęta, robacy, i domowi ptacy:
Chwalili Dzieciątko.

Zá-

Zaczym wſzyſtek dom okryli,
Gdy ſię w ſzopie nie zmieścili,
Potym zgodne głoſy; Wrzaſki pod Niebioſy
Leciały, leciały.
Chwała bądź Bogu żywemu,
Ubogo narodzonemu,
Dla człeka nędznego, By kłopotu ſwego,
Miał koniec; miał koniec,
Podziękowawſzy Dzieciątku,
Każdy ſię miał z nich do wziątku.
Bóg im błogoſławił, Gdy ſię ná świat ziawił
W pieluſzkach, w pieluſzkach.
Dopieroż tam wrzawa była,
Gdy było źwierząt, tąk ſiła,

Za-

Zaden nie chciał robić każdy wolał ſpełnić,
Ná godach, ná godach.

Więc Orzeł między Ptakami,
Lew zaś między Zwierzętami,
Uczynił porządek, By każdy zá wziątek,
Co zrobił, co zrobił.

Wprzod uczcili goſpodarſtwem,
Bydlęta z domowym ptſtwem,
By leśne źwierzęta, i wodne ptaſzęta,
Raczyli, raczyli.

Kur iako Goſpodarz w domu,
Widząc co rozkazać komu,
Kazał mało gadać, A owocu dawać
Doſtatkiem, doſtatkiem.

Pa-

Pana obudził ſwym pianiem,
By żyli iego ſtaraniem.
I czeladź, i dziatki, By mieli doſtatki,
I goście, i goście.
Koty wſzyſtkie powyſyłał,
Aby przynieśli ſpecyał,
Dla czapli i Sowy, Kotom bardzo zdrowy
Jak myſzy, tak ſzczury.
Wroblom zaś kazał domowym,
Do gumna pokazać owym:
Co zboże iadaią, choć w leſie ſiadaią
Na drzewie; ná drzewie.
Pſom kazał aby ſzczekali;
Ażby ſię goście nadziali;

Sam zaś wlazł ná ſtrzechę, By mieli uciechę
Przypiewał, przypiewał.
Ná muzyce nie ſchodziło,
Pokazał każdy ſwe dziło,
Grał Rarog ná rogu, Słoń dał chwałę Bogu
Swym noſem, ſwym noſem.
Kurczęta w piſzczałki grały,
Uczone Koſy śpiewały, (dzwonił
Niedźwiedź pacierz mówił: Koń zębami
Nad żłobem, nad żłobem.
Puhacz ſwoim głoſem puchał;
A Gołąb Dzieciątku gruchał,
Wrona krak, krakała, Boga wyznawała
Ná ſzopie, ná ſzopie.

A

A Słowik śpiewał dyſzkantem,
Z Kanarkiem, Skowronki altem,
A kruk śpiewał baſem, Gawron był podcza-(ſzem
Ochotnym, ochotnym.
Kozieł zaſię brodą trząſał,
Gdy korę z drzewa okąſał,
Jagnięta beczały Gdy płacz uſłyſzały
JEZUSA Chryſtusa.
Zaiąc ſiedząc z Krolikami,
Bębnił ſwoiemi nożkami,
Wroble zaś gwarzyły, Gdy ſobie podpiły,
Z Dzierlatką z Czeczotką.
Papuga także gwarzyła,
Coś z cudzoziemſka mowiła.

Zółna i z Jndykiem, Była tam Sendykiem,
Bazant był fzafarzem.
Paw ogon śliczny roztoczył,
Lecz fprośnym wrzafkiem wykroczył,
Kwiczoły kwiczały, Czeczotki śpiewały,
Sęp fiedział iako fęp.
A Jeleniowe zaś czoło
Ná rogach maiąc świec w koło,
Tam wfzyftkim świeciło Aby widzieć było
Ciefzyć fię, ciefzyć fię.
Wilcy grali w fzałamaie,
Czayka ochoty dodaie.
Koniki fkakały, Swierfzcze pomagały,
Z mrowkami, z mrówkami.

Wię-

Więcey tam było wszystkiego,
Niżeli w Arce Noego,
Tam tylko po parze, A tu zaś co może
Mieć ziemia, mieć ziemia.
Sroka piwa nawarzyła.
Korzec weń chmielu włożyła,
Było dobre piwo, Piło go co żywo,
Ná godach nà godach.
Sowa nieboga huczała,
We dnie wina nie widziała, (chu
Hu, hu, hu, hu, hu, hu, A mało co w brzu-
Bez wina, bez wina.
Ale gdy było w północy,
Piła do ciężkiey niemocy,

War

War piwa wypiła. Jeſzcze ſię ſwarzyła,
Niecnota, niecnota.
Jak ſkoro BOGA uczciło,
Co żywo ſię rozproſzyło, (wſzy
Ludziom przykład dawſzy, By Boga uzna-
Chwalili, chwalili.

PRzybieżeli do Betleem Paſterze, Hey, hey,
Paſterze, paſterze, paſterze, paſterze.
Graiąc ſkoczno Dzieciąteczku ná lérze, Hey
hey, ná lérze, Ná lérze, ná lérze, ná lérze.
Oddawali ſwe ukłony w oborze, Hey; hey w
oborze: W oborze, w oborze, w oborze.
Tobie z ſerca ochotnego o Boże: Hey, hey, o
Boże: o Boże, o Boże, o Boże.

A-

Anioł Pańſki ſam ogłoſił te dziwy, Hey, hey te dziwy. Te dziwy, te dziwy; te dziwy.

Ktòrych oni nie ſłyſzeli iak żywi, Hey, hey iak żywi: Jak żywi; iak żywi, iak żywi.

Zdziwili ſię ná powietrzu muzyce, Hey, hey muzyce: Muzyce, muzyce, muzyce.

I myśleli, co to będzie zá Dziécie; Hey, hey zá Dziécię: zá Dziécię, zá Dziécię, zá Dziécię.

Którému ſię wół, i oſieł kłaniaią: Hey: hey, kłaniaią, Kłaniaią: kłaniaią, kłaniaią.

Trzey Krolowie podarunki oddaią: Hey, hey, oddaią: Oddaią, oddaią, oddaią.

I Anieli gromadami pilnuią: Hey, hey, pilnuią: Pilnuią, pilnuią, pilnuią.

Pa-

Panna czyfta i z Jozefem piaftuią: Hey, hey. piaftuią: Piaftuią, piaftuią, piaftuią.
Poznali Go Meffyafzem bydź prawym: Hey, hey, bydź prawym: Bydź prawym, bydź prawym, bydź prawym.
Narodzonym dzifiay Panem łafkawym. Hey, hey, łafkawym: Łafkawym; łafkawym, łafkawym.

PRzyfkoczę ia do tey fzopy z cicha,
Aliść Dziécię maie fię uśmiecha.
Ten śmiech, oczu tych; Niechay będzie dla wfzyftkich.
A iż że fię to Dzieciątko śmieie.
Niechże nam fię wfzyftko dobrze dzieie.

To

To znać, kiedy dać; ma nam coś Bóg obiecać
I pocznę ia przed Dzieciątkiem ſkakać,
By niechciało ná tym zimnie płakać (bić,
Więc iść pocieſzyć, Przed nim czołem niſko
A kiedy ſię uprzykrzy tańcować:
Ná dutkach grać nie będę żałować,
A w tak zacny Akt, Patrząc nà ten Boſki
znak.
I póydę ia ná drugich zawołam,
Jeśli ſam grać Panu nie wydołam,
Więc grać, albo dać; Co nowego zaśpiewać.
Niechayże nam ſam Pan BOG poſzczęści;
Tobie JEZU będziem śpiewać częściey.
Widząc Bóg, co zá dług, Mamy płacić dał
Bòg.

Lar-

LArgum vesper, Rex Gloriæ: da nobis hodie largum vesper. Huic Regi, Magi Aurum, Thus & Myrrham obtulerunt, Aurum Regem, Thus Sacerdotem, Myrrhaque designat Passionem.

SZczodry Wieczor, dobry Wieczor, Krolu Niebieski dayże nam dzisiay szczodry Wieczor. Temu Królowi, Zbawicielowi; Trzey Królowie: Złoto, Mirrhę, Kadzidło ofiarowali: Złoto Króla, Kadzidło Kapłana; á Mirrha znaczyła Mękę Pana.

GRates nunc omnes reddamus Domino Deo, qui sua Nativitate nos liberavit de diabolica potestate. Huic oportet, ut canamus cum Angelis semper: Gloria in excelsis.

Dzię-

DZiękuymy wſzyſcy Panu Bogu naſzemu, który przez ſwoie cne Narodzenie, nas wſzyſtkich z mocy ſzatańſkiey wyſwobodził. Jemu śpiewaymy, Jemu cześć i chwałę daymy: Chwała Bogu naſzemu, Amen.

W Złobie leży, ktoż pobieży
Kolędować małemu;
JEZUSOWI Chryſtusowi,
Dziś do nas zeſłanemu?
Paſtuſzkowie przybiegaycie, (*Oſtatnią*
Jemu wdzięcznie przygraway ycie, (*ſtrofę po*
Jako Panu naſzemu. Paſtuſ: (*wtorzyć.*
My zaś ſami z pioſneczkami,
Zá wami poſpieſzémy,

A tak tego malenkiego
Niech wſzyſcy obaczemy,
Jak ubogo narodzony,
Płacze w ſtayni położony;
Więc Go dziś ucieſzymy.
Nayprzod tedy niechay wſzędy,
Zagrzmi świat w weſołości,
Ze poſłany, nam ieſt dany
Emmanuel w niſkości:
Jego tedy przywitaymy,
Z Aniołami zaśpiewaymy:
Chwała na wyſokości.
Witay Panie, coż ſię ſtanie,
Ze roſkoſzy Niebieſkie

O-

Opuściłeś à zſtąpiłeś
Ná te niſkości ziemſkie?
Miłość Twoia to ſprawiła,
By człowieka wywyżſzyła,
Pod Nieba Empireyſkie.
Czem w żłobeczku, nie w łożeczku
Nà ſianku położony,
Czem z bydlęty, nie z Panięty
W ſtani ieſteś złożony?
By człek ſianu przyrownany,
Grzeſznik bydlęciem nazwany,
Przezemnie był zbawiony.
Twoie Pańſtwo, i poddańſtwo,
Ieſt swiat cały o Boże!

Ty

Tyś polny Kwiat, czemuż Cię świat,
Przyiąć nie chce, choć może?
Bo świat doczesne wolności
Zwykł kochać, mnie zaś z swey złości
Krzyżowe ściele łoże.
W Ramie głosy pod Niebiosy
Wzbiiaią się Racheli,
Gdy swe Syny, bez przyczyny,
W krwawey widzi kąpieli,
Większe muie dla nich kąpanie
W krwawym czeka Oceanie,
Zkąd Niebo będą mieli.
Trzey Królowie, Monarchowie,
Wschodni kray opuszczaią.

Serc

Serc ofiary, z trzema dary,
Tobie Panu oddaią.
Darami ſię kontentuie,
Bardziey ſerca ich ſzacuie,
Zà to niech Niebo maią. Amen.

POmaluśku Jozefie, pomaluśku proſzę.
Widziſz że ia nie mogę, idąc tak prętko w drogę.
Wyrozumiey proſzę, wſzak widziſz co noſzę
W mym żywocie mam BOGA; przeto mi przykra droga.
Bo iuż czas nadchodzi, że ſię iuż narodzi.
Ktòrego mi zwiaſtował; Anioł gdy mię pozdrawiał.

A

A tak myślę ſobie; i chcę mówić tobie,
O goſpodę ſpokoyną, mnie w taki czas przy-
ſtoyną,
Bo teraz w Miaſteczku, i lada domeczku;
Trudno o kącik będzie; gdy gości pełno wſzę-
dzie.
Wolą piianice; ſzynkarſkie ſzklanice:
Niżeli mnie ubogą; ſtrudzoną wielką drogą.
Wnidźmy; rada moia; do tego pokoia,
Do tey ſzopy ná pokoy; Jozeſie Opiekunie
mòy.
A tak my oboie, i to bydląt dwoie,
Będziemy mieli pokoy; Jozeſie Opiekunie mòy.
Już nam czas godzina; wielka to nowina.
Stwor-

Stwórcę świata porodzić; Ten nas ma z Bogiem zgodzić.

Choć pałac ubogi, ale kleynot drogi,
Niebo ziemia i morze, ogarnąć Go niemoże.

A Jozef mąż zacny, służył iako baczny,
Nayświętszą Pannę cieszył, bo to iego kleynot był.

Móy Jozefie drogi, toć to ten mroz srogi,
Uziębnie nam Dzieciątko, Niebieskie Pacholątko.

Przynieś proszę siana, w Głowkę pod kolana,
Maluśkiemu Dzieciątku, Boskiemu Pacholątku

A Jozef Mąż zacny, ná Dzieciątko baczny;
Wziąwszy sianka nie wiele, w żłobie mu pościele.

A zaś bydlęteczko; woł i oślęteczko,
Parą nań swą puchali, Dzieciątko zagrzewali.
Witay Krôlewicu, Niebieski Dziedzicu:
Bądź pochwalon bez miary, zá Twe niezmierne dary.

ZAwitay JEZU z Panny narodzony,
Czemuś w żłobeczku ubogo złożony.
Cóż zá przyczyna ubostwa Twoiego?
Znać, byś z sieroty, czynił bogatego.
Czemuż w tak lichey rodzisz się staięce,
Ziębisz w pieluszkach Ciało Twe Panięce,
Płaczesz, á ná cóż? znać byśmy weseli
W górnych Pałacach, wszyscy Cię widzieli,
Płacze o! Rachel, Dziątek swych o Boże:
Krwią

Krwią zfarbowanych, iako śliczne Roże.
A Ty czem z niemi, w raz ſię nie farbuieſz?
Znać że dla nich ſwey więcey Krwie gotuieſz.
Jadą do Ciebie Wſchodni trzey Królowie,
Oddaią dary; ſławni Monarchowie.
Któremi ſię Ty, lubo kontentuieſz.
Lecz ſerca bardziey onychże ſzacuieſz.
Tyś ſerca pragnał, przez Mędrca Twoiego,
Jakobyś nad nie, nie miał nic inſzego.
Więc po Kolędzie ſercać oddaiemy,
A zá Kolędę zbawienia pragniemy: Amen.

NOwy Rok bieży: we żłobie leży.
A kto? kto?

Dzie-

Dzieciątko małe, dayciež mu chwałę,
Ná ziemi.
Leży Dzieciątko: iako iagniątko.
A gdzie? gdzie?
W Betleem Mieście, tylko ſię ſpieſzcie.
Znaydziecie.
Jakož poznacie, gdy Go nieznacie?
Ba, to to:
Podło uwity, nie w akſamity.
Ubogo.
Wół z oſłem wſtaią, pokłon oddaią.
Dziw to ieſt!
Bo znaią ſwego, Stwórcę prawego.
We żłobie!
Anie-

A[illegible]li graią; ślicznie śpiewaią.
A co? co?
Bądź pochwalone z Panny zrodzone,
Dzieciątko.
Biegą Paſterze, w podłym ubiorze;
A do kąd?
Gdzie niezmierzony, w żłobie złożony
BOG leży.
Królowie iadą, z wielką paradą:
A zkąd? zkąd?
Od wſchodu ſłońca, ſzukaiąc końca
Zbawienia.
My też powſtaymy; Jemu śpiewaymy,
A iako?

To-

Tobie niech będzie, cześć chwała wſzędzie
O JEZU!
W organy graycie, niſko padaycie
Przed żłobem.
Niech czczone będzie, niech ſłynie wſzędzie;
Dzieciątko.

PIESNI NOWO-PRZYDANE O NARODZENIU PANSKIM

ACh ubogi żłobie, coż ia widzę w tobie? Droższy widok niż ma Niebo? w maluczkiey oſobie.

O iedyne Dziecię, wyiaw mi proſzę cię: Kto Cię złożył w tey iaſkini, kto odbiegł na świecie?

Gdy

Gdyby nie te lice, i śliczne zrzenice,
Jużby Cię był zwierz pochłonął, i łakome lwice.

Aleć i zwierz dziki, i bydlęce ryki,
Czuią ſkryty, ogień wryty od Twoiey twarzyczki.

Niech znam Dziecie moie, Matuleńkę twoię?
A uproſzę, że Cię w naſze zanioſę pokoie.

Tam Ci będę nòcił, łzy pieśniami krdcił.
Gdybym Cię miał, iużby mi ſię dom w Niebo obrocił.

Czyć nie zgadnę Syna, że ſłodka Dziecina,
Z Nieba rodem, Boſkim płodem: Boſka Krew iedyna.

Tak-

Takci ieſt iak ſłyſzę, ſercem Cię kołyſzę,
Nieprzeſtanę w tey miłości, poki ſtanie duſze.

W Itay JEZU ukochany, ná zbawienie naſze dany,
Witay miłé Dzieciąteczko, Witay śliczne Paniąteczko, Paniąteczko.
Witay z dawna pożądany, od Prorokow obiecany:
Witay naſz kraſny Paniczu; Witay Niebieſki Dziedzicu, Dziedzicu.
Opuściłeś święte Trony, nawiedziłeś ziemſkie ſtrony,
Abyś człowieka ratował, ktŏry dla grzechow ſzwankował, ſzwankował.

Lecz

Leżyſz w żłobie położony, Pieluſzkami uwiniony,
Coż ia widzę o móy Boże! żłob Maieſtat twoie łożè, twoie łoże.

Matka Cię cieſzy pierſiami, i zagrzewa pieluſzkami:
Przeſtań płakać miłe Dziecię, przeſtań truchleć śliczny kwiecie, śliczny Kwiecie.

Lilay lilay me Dzieciątko, Lilay lilay Pacholątko.
Lilay, lilay, lilay ninie, Nadobniuſieńki moy Synie, moy Synie.

A Coż to zą Dziecie? wſzakże Go widzicie.
Patrzcie pilnie i uſilnie co to zá powicie?

Pan

Pan to ieſt nad Pany, nam z Nieba zeſłany,
Pan wyſoki, ſpieſzcie kroki, à wnet ſię dowicie.

A bydź że to może? Panieńſkież to łoże?
W tym żłobeczku ná ſianeczku leżyſz mocny Boże.

Zimno członki ściſka, z Ocząt łzy wyciſka.
Ktoż Panięciu kto Dziecięciu płakać dopomoże.

Także Maieſtacie, mieſzciſz ſię w tey chacie?
Wſzechmocnego, niezmiernego w ludzkiey kryieſz ſzacie.

Matka Cię całuie, w pieluſzki krępuie,
Związanego, złożonego; otoż Pana macie.

Coż

Cóż to zá przyczyna? pociecho iedyna:
Że w Poſturze i Figurze, ludzkiey ſtawiaſz
Ziemi?
Miłość to ſprawiła, że Uczłowieczyła
BOGA mego, nie prę tego, że przyczyną
wina.
Toć miłość miłością, Łaſkawość wdzięcznością
Kompenſować i wetować, ieſt ſamą ſłuſzno-
ścią.
Przyſtęp uniżony, przyimiy Utaiony
W ludzkim ciele; iuż ſię ściele Człek z uni-
żonością.
Całuiem Rączęta, które grzéchow pęta
Pozrywały, potargały; zkąd nam wolność
święta. Nav-

Naywiękſzy ſzacunek, ſerca w podarunek
Dobywaymy i ſkładaymy, pod Jego Nożęta.

DZiecino Niebieſka niewinna:
Gdzie Twoia cześć BOGU powinna?
Między bydlęty, leżyſz Prześwięty,
Od wiatru drży płeć twa Dziecinna.
Dziecina ná ſianku ſpoczywa.
Panna Go w pieluſzki okrywa.
Wół oſieł ſtary, ſwą trochę pary,
JEZUSA Chryſtusa zagrzewa.
Jeśli mały Pałac w ſtaięce?
Serce me ziemſkie i bydlęce,
Niebieſki Panie, zá ſtaynięć ſtanie.
Niech

Niech ſpocznie w nim ciało Panięce.
O gościu Niebieſki doſtoyny!
Zbuduy we mnie pałac ſpokoyny:
A ieśli trzeba, ozdoby z Nieba?
Ubogać me ſerce, boś hoyny.

O JEZU moy drogi, takżeś to ubogi!
Że ſię w twardym lokuieſz żłobie.
Nieograniczony, Tron nie wyſławiony;
Jaki w ſzopie zakładaſz ſobie:
Wiatr ſię pyta każdą ſzparą,
Co to zá gość z bydląt parą
Stoi ná noc w biedney tak dobie?
Dziwią ſię Anieli, żeć w ſłoney kąpieli,
Zrzenica wyrzuca łez fale,

Mroz

Mroz Ci niepobłaża, lecz Ciałko przeraża,
Gwiazda Cię nie grzeie, drżyſz w ſkale.
Ach iak ſerce moie boli!
Gdyż Cię w załośney niedoli
Swiat zoſtawia takiey, zuchwale!
O móy miły Panie! Czyż Cię to nieſtanie
By ſłużyła pyſzna bogata
Rota: nie te progi liche, nie barłogi,
Nie ta podła bydlęca chata,
Ktoć aſſyſtent, ukląkł ſpołem,
Parą grzeie? oſieł z wołem,
Szczera nędza z tobą ſię brata.
Przyimę ia Cię Panie, maſz u mnie mieſzkanie
Uścielę Ci w ſercu mym łoże,

Lecz

Lecz prôżno goreie. mam w nim złości zgraie
Jakże ſię pomieściſz moy Boże?
Uprzątnąć by trzeba zbrodnie,
Aby ſpoczywał ſwobodnie.
Któż w ciężkości duſzy pomoże?
Więc do Ciebie wołam, Boć ia ſam niezdołam,
Przyimiy JEZU moie weſtchnienie,
Niech Twe łzy obfite, zlewaią ſowite
Łaſk Niebieſkich ná mnie ſtrumienie,
Niechay zmyią winy móie.
W czyſte Chryſte wnidź Pokoie:
Witay Gościu wſzyſtkich zbawienia.
Rad czczę Obrzezanie, w niemowlęcym Panie;
Jak nam źrzodłem świętym Krwi płaciſz,
Kro-

Królowie i gminy, niosą Ci daniny,
Ty ich większą łaską bogacisz,
A odemnie coż zá dary?
Oto broniąc Twoiey Wiary,
Krew chcę wylać, serca nie stracić.
Wzmacniay tylko siły, O moy JEZU miły!
Karm Anielskim Chlebem w tym Ciele,
Tyś Ganimendesow, skruszył Herkulesow;
Ucz grzechowe więzy rwać śmiele.
Raiem ciała czerstwe zdrowie,
Ray się Duszy, czystość zowie.
Day w oboyga słodkie westchnienie,
Imię JEZUSOWE, Ná to lato nowe,
Bądź że duszy naszey zbawieniem.

Po chłoſtach, po boiu, nieś rozgę w pokoiu,
Wſzelka kwitność uſzczęśliwieniem,
Znieś głod, otrzy płacz z powieki
Zelazne nam oddal wieki,
Day wiek złoty Ciebie wielbienia.
Taki ślub przyim Panie, miey zaś w dobrym
Poſiłkuy nas w każdey potrzebie. (ſtanie
Day ſkutki nadziei, iako w Galilei,
Ze nam gody ſprawiſz i w Niebie,
Domieść nas ty złotych wieńcow,
Jako ſtarych, tak młodzieńcow,
Day w wiecznym pokoiu czcić Ciebie.

APokaliptyczny Baranku.
Leżyſz we żłobeczku na ſianku,

O śliczny Jezuleńku,
Wdzięczny luby puzieńku,
Boſki Ablegacie, czem nie w maieſtacie,
Czemu nie w miſtycznym, Apokaliptycz-
Staieſz ſię JEZUSEM. (nym
Apokaliptyczne ſplendory,
Też to ſą twe cięzkie rygory?
Ten Maieſtat, ten Tron twóy?
Nie ten, nie ten Boże moy,
Twoy Tron pełen chwały, z Gwiazd, nie
z twardey ſkały.
Jeſt ná firmamencie, nie ná pawimencie,
Nie ten żłob zbutwiały.
Liczne Swiętych twoich Orſzaki,

Gdzie

Gdzież ſą? boć Twoy Maieſtat taki,
Woł ten, ni to miſtyczny,
Ni Apokaliptyczny,
Sam Ci aſſyſtuie, z oſłem paraduie,
Innych tu potrzeba Aſſyſtentow z Nieba,
O Baranku śliczny.
Wſtępuie dziś BOG w znak Baranka,
Więc kontentuie Go garść ſianka,
I w ſzopie ſię lokuie,
Paſtuſzkow kontentuie,
Stał ſię dezertorem, bo był Salwatorem:
Stał ſię kreaturą, zważ ludzka naturo,
Ten afekt kochanka.
Złote runo Boſtwa ſwoiego,

Przykrył fzatą ciała ludzkiego,
Nä śmierć fię rezelwował,
By fwą śmiercią fkafował
Dekret ferowany, korroborowany,
W tey kfiędze miftyczney apokaliptyczney
Wiecznie zapifany.
Baranek ten kfięgę otworzył,
Niebo, ziemię, piekło zatrwożył,
Zgrytneło piekło ná to.
Coż mu dafz świecie zà to?
Korony fkładaią, ná twarz upadaią,
Nieba Koronaci, á Indygenaci
W fzopie Mu myto daią.
Ná tryumf, ná Salve potrzeba.

Po-

Powziąć mody od Swiętych z Nieba:
Więc wſzyſcy upadaymy,
Zamiaſt Koron ſkładaymy
Serca śluby, Boże przyimiy kto co może,
Przymiy od Karmelu Salve Zbawicielu,
Day niech Cię kochamy.

WItay JEZU kochany, witay Panie nad Pany,
Tyś ieſt naſza pociecha, pociecha.
Ty nas zbawiſz od grzecha, ha, ha, ha,
Od grzecha.

Pozwoliłeś Rączeńki Jezuleńku maleńki,
Pozwolże i Gębuli, Gębuli.
Niech ſię grzeſznik przytuli, li, li, li.
przytuli. A

A tam Boże kto Tobie, pląfy czyni przy żłobie?
Tam Pafterzow gromada, gromada.
Co śpiewaią ta, da, da, Ta, da, da,
Ta, da, da,
A my ftoiąc w około, zaśpiewaymy wefoło;
Chwała BOGU ná ziemi, ná ziemi,
W Niebie z Matką, Swiętemi, mi, mi, mi,
Swiętemi.
A tak wfzyfcy zagrali, wefoło zaśpiewali;
Wefołe nam nowiny, nowiny.
Narodził fię Jedyny, ny,ny,ny,
Jedyny.
Narodził fię Syn Bofki, ściſkaymy Go zá nożki
Byś-

Byśmy grzechow nieznali, nie znali,
W Niebie z nim królowali, li, li, li,
Królowali.

HEy w Dzień Narodzenia, Syna Jedynego Oyca Przedwiecznego, BOGA prawdziwego.
Weſoło śpiewaymy, chwałę BOGU daymy;
Hey kolęda kolęda.

Panna porodziła Niebieſkie Dzieciątko,
W żłobie położyła, małe Pacholątko,
Paſterze śpiewaią, ná multankach graią:
Hey kolęda, kolęda.

Skoro Paſtuſzkowie o tym uſłyſzeli,
Zaraz do Betleem czym predzey bieżeli.
W:-

Witaiąc Dzieciątko, małe Pacholątko,
Hey kolęda kolęda,
A Klimas porwawſzy Barana iednego,
I Stafiek czym prędzey, ſchwytawſzy drugiego,
Tych bydlątek parę, Panu ná ofiarę,
Hey kolęda, kolęda.
Kuba nieboraczek nie rychło przybieżał,
Spieſzno ni ſiak ni tak, wſzyſtkiego odbieżał,
Panu nie miał co dać, kazali mu śpiewać,
Hey kolęda, kolęda.
Dobył tak wdzięcznego, głosu baraniego,
Aż ſię Jozef ſtary przeſtraſzył od niego,
Już uciekać myśli, ale drudzy przyſzli,
Hey kolęda, kolęda.

Mowi Staruſzeczek, nie śpieway tak pięknie,
Bo ſię głosu twego, Dzieciątko przelęknie;
Lepieyże zagraycie, Panu chwałę daycie,
Hey kolęda, kolęda.

I tak wſzyſcy ſpołem około ſtaneli,
Panu małeńkiemu weſoło krzykneli:
Funda, funda, funda, ra, ra ryſibunda,
Hey kolęda, kolęda.

A Coż z tą Dzieciną będziem czynili
Bracilzkowie mili, że ſię nam kwili?
Zaśpiewaymy mu weſoło.
I obroćmy ſię z nim w koło;
Hoc, hoc, hoc, hoc.

Podobno Dzieciątko że głodne płacze,
Dla

Dla tego tak z nami nie rado ſkacze,
Więc ia mu dam kukiełeczkę,
I maſełka oſełeczkę.
Pa pa, pa pa,
Czy bez Matuleńki płacze Dziecina?
Więc Ją do miłego zaprośmy Syna,
Mama, mama, do Dziecięcia,
Utul tego płacz Paniencia.
Mama, mama,
Czy dla tego płacze mòy złoty duſzka,
Ze nie ma Jòzefa w domu Staruſzka?
Więc Jòzefa zawołaymy:
I cieſząc Go zaśpiewaymy;
Tata, tata,
Albo

Albo Pacholęciu [illegible]tki zagraymy.
I ná piſzczałeczk[illegible] rozweſelaymy,
Li, li, li, li, [illegible]dutki.
Skacz robaczku [illegible] malutki;
Li, li, li, li,

Nie tak nie tak, cieſzc[illegible]ią Dziecinę:
Ja mu wnet laleczkę piek[illegible]winę?
La, la, la, la, moie Dz[illegible]:
La, la; la, la, moie życ[illegible]:
[illegible]a; lala,

Jeſzcze i kąpiołkę mu nagot[illegible]my.
Ná kąpiel ſerdecznych łez nie żałuymy:
O Dziecino hul, hul, hul, hul.
Już ia płaczę, Ty ſię utul:
Hul, hul, hul, hul.

Jużci niechce płakać Dzie cina dłużу;
Ale ukoione Oczęta mr żу,
Więc Go włożmy w kolibeczkę,
Zaśpiewaymy mu iofneczkę.
Lu, lu, lu, lu,
Ale drzyfz od zim noy Aniołeczku,
Leżąc w tym kamie ym zimnym żłobeczku:
Więc z ofiełk m, razem z wołem.
Chuchać będ em nà Cię społem;
Chu, chu, chu, chu.
Pokiż tego będ ie? dość tego dzieci.
A czemuż nie idzie fpać drugi, trzeci,
Dofyć ofieł z wołem beczy,
Budzić Dziecie; nie do rzeczy.
Spać, fpać, fpać, fpać.

LUlayże Jezuniu moia perełko,
Lulay ulubione me pieścidełko,
Lulayże, Jezuniu, lulayże lulay.
A Ty go Matuniu w płaczu utulay.
Zamkniyże zmrużone płaczem powieczki.
Utulże zemdłone łkaniem warżeczki.
Lulayże Jezuniu: lulayże lulay.
A ty Go Matuniu w płaczu utulay.
Dam ia Jezusowi ſłodkich iagodek.
Poydę z nim w Matuli ſerca ogrodek.
Lulayże Jezuniu, lulayże lulay;
A ty Go Matuniu w płaczu utulay.
Dam ia Jezusowi z chlebem maſełka:
Włożę ia kukiełkę w Jego iaſełka,

Lulayże Jezuniu; lulayże lulay?
A ty Go Matuniu w płaczu utulay.
  Lulayże pięknituchny moy Aniołeczku:
Lulayże wdzięczniuchny świata kwiateczku,
Lulayże Jezuniu, lulayże lulay, A ty &c.
  Lulayże Rożyczko nayozdobnieyſza,
Lulayże Liliyko nayprzyiemnieyſza:
Lulayże Jezuniu, lulayże lulay: A ty &c.
  Dam Ci ſłodkiego Jezu cukierku,
Rodzenkow, migdałow, co mam w pudełku:
Lulayże Jezuniu lulayże lulay. A ty &c.
  Lulayże przyiemna oczom Gwiazdeczko,
Lulayże ślicznieyſze świata ſłoneczko,
Lulayże Jezuniu, lulayże lulay: A ty &c.

Dam

Dam ia m[illegible] hnemu piękne iabłuſzko,
Mateńki kochaney. dam mu Serduſzko:
Lulayże Jezuniu, lulayże lulay, A ty &c.
Cyt, cyt, cyt, że zaśnie małe Dzieciątko,
Patrz ieno, iako ſpi niby kurczątko.
Lulayże Jezuniu; lu[illegible]że lulay; A ty &c.
Cyt, cyt, cyt. wſzyſcy ſię ſpać zabieraycie:
Moiego Dzieciątka nie przebudzaycie,
Lulayże Jezuniu, lulayże lulay?
A ty Go Matuniu, w płaczu utulay, Amen.

JAm ieſt dutka Jezusa małego:
Będę mu grał z ſerca uprzeymego;
Gray dutka gray; gray Panu gray,
Zagramci mu naypierwey w dudeczki;

Wy

Wy z nim chyżo ſkaczcie Panieneczki;
Gray dutka gray, gray Panu gray.
Nà piſzczałce; i nà multankach,
Ná bandurce oraz ná ſkrzypeczkach;
Gray dutka gray, gray Panu gray.
Ná ſuiarze, arſie, i cymbale.
Ná organach, i wdzięcznym regale:
Gray dutka gray; gray Panu gray.
W ſzałamaie; i w klawicymbały.
Aż Dzieciątku będą nożki drgały;
Gray dutka gray, gray Panu gray.
Ná puzonie, cytrze i wioli:
Niech ſię Dziecie naſkacze do woli;
Gray dutka gray, gray Pąnu gray.

Ná

Ná fagocie, i do lutni zmierzę.
W trąby, kotły ná wiwat uderzę:
Gray dutka gray, gray Panu gray.
Jać będę grał poki mi ſił ſtaie,
I ſam Ci ſię za inſtrument daię:
Gray ſobie gray, gray Panie gray.
Jak tylko chcesz do uciechy ſwoiey,
Ciągniy ſtrony z ciała, duszy moiey;
Gray ſobie gray, gray Panie gray.
Biy iak w bęben, à tubalne głosy
Serce wyda, niech idą w Niebiosy;
Biy Jezu biy, byi w ſerce biy.
Pomiy tylko żem ia Twoia dutka,
Duſza moia Twoia ieſt chałupka.
Zyy we mnie żyy, żyy wiecznie żyy.

PRzy oney dolinie, w Judzkiey krainie,
Pasaliśmy owce, w gęstey krzewinie,
Alić z prędka Aniołowie,
Krzyczą: bieżcie Pastuszkowie
Do Betleem.

Witać Zbawiciela dziś zrodzonego,
We żłobie na sianku położonego,
Służy mu tam osieł z wołem,
Zagrzewaiąc, chodzą kołem,
Chu, chu, chu; chu.

Ja siedząc na budzie, z wielkiego strachu,
Upadłem na ziemię, z samego dachu,
Krórzy byli tam Anieli,
Zaraz się zemnie nasmieli
Do rospuku.

Dzwigali mię wſzyſcy oni Anieli,
Aż mi zkołatali koźle w kobieli,
Wſtań Michale, wſtań nieboże,
Niechay ci Bóg dopomoże,
Nu bracie, nu.

Dopierom ſię porwał z pomocą Bożą,
Bieżałem do ludzi co ſiano wozą,
Powiadaiąc ſwą przygode,
Oni zemną poszli w drogę
do Betleem.

Franek biegł do trzody ſchwytał barana,
Jan garnuszek maſła, mleka pół zbana,
Kuba chudy wziąwszy dudy,
Iwon wielki ſwe multanki,
Biegliśmy w drogę.

Przyfzliśmy do fzopy: aż Panieneczka,
Piaftuie Dziecinę, iak Aniołeczka,
My mu dali fwe ofiary,
Przyimiy Boże kto co może,
Utaiony.
Dziecina przyiąwfzy, mruga Oczkami,
Skazuie na dutki palufzeczkami,
Nuż Kuba, nu Michałe,
Nu Bartoszu, nu ty Janie,
Nu w dudy, nu.
Zagr'liśmy fkoczno, aż Jozef ftary,
Nie mogąc fię wftrzymać, fkacze bez miary.
Nuże Grelo, nuże Wachu,
Nuż Ambroży, nuże Stachu,
Nu i wy, nu.

Zatrzęsła ſię z nami cała ſtaienka,
Cieſzyło ſię Dziecię, śmiała Panienka,
Nu Kuba, nu Michale,
Nu Walaſzku, i ty Janie,
Nu ſkoczno, nu.
Jak ſię iuż ſkończyły one radości;
Rzekł nam Jozef ſtary żegnaiąc gości:
Zá waſzę taką ſzczodrotę,
I za tę małą ochotę,
BOG wam zapłaci.
Michał ſię wymawia, chodzić nie mogę,
Jakem ſzedł do trzody, złamałem nogę,
Ledwiem przylazł do tey budy,
Odbieżawſzy ſwoiey trzody,
W gęſtey krzewinie

Jakże Cię odeydziem pociecho naſza,
W tak okrutne mrozy, idąc do laſa,
Nie wyżeniesz nąs Ty Panie,
Miłe nam z Tobą mieſzkanie,
W tey ſzopie JEZU.

SLiczna Panienka JEZUSA zrodziła,
W ſtayni powiwſzy, ſiankiem Go okryła.
O ſiano, ſiano, ſiano iak lilia!
Ná którym kładzie JEZUSA Marya.
Czemuż litości nie maſz Panno droga,
Ześ w liche ſiano uwinęła BOGA.
O ſiano, ſiano, ſiano kwiecie drogi,
Ze ſię ná tobie kładzie Pan ubogi!
Dziwna ná świecie ſtała ſię odmiana,

Ze

Że Nazareńſki kwiat rzucon do ſiana.
O ſiano, ſiano, co to w tobie było,
Żeś będąc ſianem, w kwiat ſię obrociło?
Lecz to dziwnieyſza, że Pan ogniem bywſzy,
W ſiano ſię ukrył, ſiana nieſpaliwszy.
O ſiano, ſiano czemuż nie goreiesz?
Czemuż przynaymniey Pana niezagrzeieſz.
Już to nie w cierniu kwiat ten liliowy,
Lecz z ſiana wyſzedł przez grzech Adamowy.
O ſiano, ſiano, o błogoſławione!
Ná którym JEZUS Dziecie ieſt złożone.
Szczęśliwa łonko, ktoraś temu ſianu
Stać ſię kazała ná pościołkę Panu,
O ſiano, ſiano wſzyſtek kwiat rożany
Prze-

Przechodzisz dziśiay narcys z tulipany.
Szczęśliwa kosa co to siano ścięła,
Bo JEZUSOWI za łoże stanęła.
O siano, siano zapach w tobie drogi,
Kiedy przechodzisz także i kwiat srogi.
Szczęśliwe ręce te zaprawdę były,
Co dla JEZUSA to siano kosiły.
O siano, siano, godneżeś to było,
By się na tobie Bostwo położyło.
Przeklął był ludzkie BOG dla grzechow plemie,
Leżąc ná sianie, dziś oświeca ziemię,
O siano, siano gdy piastuiesz BOGA.
Nam się przez ciebie ściele w Niebo droga.
Do-

Dobrze rzekł Dawid ukoronowany,
I że do bydląt człowiek przyrownany.
O ſiano, ſiano coś ty narobiło.
Ześ Boga miedzy bydlęty włożyło.
Wynidź Króleſtwo światowe do Pana:
Patrz iak twoy leży Krol na wiązce ſiana.
O ſiano, ſiano, Krolewſkie bławaty
Przechodziſz w cenie świata Maieſtaty.
Wnidźże inż Xiąże z złotego pokoia,
Niech go okryie ſiankiem ręka twoia:
O ſiano, ſiano, o nieprzepłacone!
Godne byś było w Raiu położone.
Kładźcie ná ſianie Berła i Korony.
Panu małemu, każdy z ſwoiey ſtrony.

O ſiano.

O ſiano ſiano! moy kleynocie drogi
Gdy ſię na tobie kładzie Pan ubogi.
Nietylko ſtarzy kwapcie ſię do Pana,
Ale i młodzi poſpieſzcie do ſiana.
O ſiano, ſiano! tak ſobie śpiewaycie,
Pana JEZUSA ſiankiem nakrywaycie.
Nie bądźcież gorſi nad oſła gnuśnego,
Który na ſianie poznał Pana ſwego.
O ſiano, ſiano! day ſię wziąść każdemu,
Niech cię zanieſie Jezusowi ſwemu.
W oſtatku i my poydźmy też do Pana,
A po kolędzie weźmy wiązkę ſiana.
O ſiano ſiano, przyimiy od nas Panie.
A nam za ſiano day w Niebie mieſzkanie.

Abyś-

Abyśmy z Tobą tam nà wieki żyli.
Ciebie z Swiętemi ſpołecznie chwalili.
Wſzak na toś w ſi-no dałeś ſię uwinąć,
By człowiek grzeſzny mogł Nieba nie-
minąć.

Mowa Paſterzow przy Narodzeniu Chryſtusowym.

Bartek. A Spis Bartek ? Symek ? Woytek ? Maciek? Walek? Tomek? Kuba ? Stachu ?
Ozwiyze ſię przecię ktory z was, bo umrę od wielkiego ſtrachu.
Ono coś takiego, iak ſłońce iaſnego, świeci ná Niebie.

Woytek.

Woytek. Oby ześ ſpał, cego wrzeſcys, cy cię pono nie fortuna łupi,
Spis á gadas, marzy ci ſię lada Judaz, á ty baies głupi.
Zeć ſię coś ziawiło, znać ci ſię przyśniło, ześ widział ſłońce.
Banek. Oy nie ſpieć ia mòy Woytalu, ani ci tez lada cego prawię,
Juz to chwila iak nie przez ſen widzę światłòść, lec na ſcyrym iawie.
Słyſę i spiewanie, i prześliczne granie, hań za gorecką.
Woytek. Nie pleć plocko, nie budź drugich, nie hałaſuy, boć ſię przywidziało.

Ktożby

Ktozby śpiewał? ſowy krzyczą, wilkow ſię tez znać dość nazbierało.

I tak ſię im ocy, przy pochmurney nocy, Błyſcą iak świcki.

Banek. Nie ſowyć to, ani wilcy, znam ia wilkòw, znam dobrze i ſowy.

Poyźrzy ieno móy Woytalu iakęś ſumny, tylko podnieś głowy.

A przypatrz ſię łonie, ktora w oney ſtronie okryła Niebo.

Woytek. Gdzież ta łona? *Banek:* oto widzis iak ſię Niebo łyſka bez przeſtanku.

Woytek Prawdeć mowis, widzę, ale cuz to z tego będzie miły Banku.

Podźmy z tąd, bo trwoga, obudź dla Boga i drugich Bratkow.

Banek, z Woytkiem. Gwałtu, gwałtu: Niebo gore, cy ſię pono świat zaiął Bratkowie.

Przebog! wſtańcie, á cym prędzey uciekaycie bo idzie o zdrowie.

Jeśli nie wſtaniecie, wſzyſcy poginiecie prec do iednego.

Woytek, Maciek. Cuz to? cuz to? gore kędyś, prawciez, cy ſię co gdzie złego ſtało?

Woytek. Patrzcie ieno, kto z was widział, zeby Niebo tak kiedy gorzało?

Przeto uciekaywa, Bracia odſtradaywa iuz i tych owiec.

Walek.

Walek. Stoycie Bracia, gdzie chcecie iść? á bydełko iako zoſtawiemy.

Dyć pockaycie az wprzod co to ſą zà dziwy dobrze zrozumiemy.

Oto ſię naſego Bartoſa ſtarego ſpytaymy, co to?

Miły Bartos: ty naylepiey mozes wiedzieć iako człowiek ſtary;

Wiemy żeś mądry, boś chodził w młodych leciech z tablicą do Fary.

Więc iako rozumny, powiedz nam móy ſumny, co to takiego?

Bartos. Dobrze, wnet wam powiem, tylko pocekaycię: az człek pomiarkuie,

Co

Co to: podźmy ieno blizey, owdzie gdzie ſię
Częſto połyſkuie.
Juz wiem co to znacy, tak ieſt nie inacy
iako wam powiem.
Słyseliście, iako w Raiu Jewa wdawſzy ſię
w rozmowy z węzem,
Z iego rady przeſtąpiła zakaz Boſki z Jadamem ſwym Męzem:
Jabłko ziadłſzy ſama, ogryzkiem Jadama
poczęſtowała.
Woytek. Zá co Pan Bôg węza przeklął, wygnał z Raiu Jadama i z Jewą,
Jego zoną: lecz ſię iako Pan i Stworca łaſkawy nad oną

Jch

Ich nędzą zmiłował, bo im deklarował Syna ſwoiego
Posłać ná świat, ktory zeby owym grzechem całe ludzkie plemię
Zarazone, mogł uzdrowić, w żywot Matki miał zſtąpić ná ziemię.
Potym ſię narodzić, i nas wyſwobodzić z mocy satańſkiey.
Otuz ſię to ten Syn Bozy, á Meſſyas zdawna obiecany
Oycom naſym, ziawił teraz będąc na swiat od Oyca posłany:
Przyiął ná ſię ciało, aby ſię dosć ſtało zá grzech Jadama.

Narodził fię, iako z głosu Janielfkiego zrozumieć mozecie:
Odzem wam iuz wytłumacył, co to znacy, cegoz więcey chcecie?
Jeśli nie wierzycie, to tu zobacycie wnet co nowego.
Stach. Juzci tobie miły Bartos, iak mądremu my wfyfcy wierzemy,
Ale iefce iedney rzeczy wyrozumieć dobrze nie mozemy:
Cego ci Janieli, co fię tam zlecieli, po nas ządaią?
Bartos. Wfak flyfycie dla cego fię ci Janieli raduią nâ Niebie,

Ze

Ze Meſſyas przyſedł na świat, więc nam w teyze weſołości ſieb e
Kazą naśladować do ſo y wędrować, przywitać Pana.

Symek. Toć ſłuſna rzec. zeby i my to Paniątko święte przywitali,
Ale kędyz ſukać, i kogo będziemy o nim ſię pytali.
My drogi niewiemy, ieſce gdzie zbłądziemy do ſrogiey kaźni.

Bartos. Przecięć z ciebie Symku proſtak, chociaz ſłyſys, nierozumies tego,
Co Janięli dość wyraznie powiadaią, ze narodzonego

Pana,

Pana, który z Nieba przyfedł, fukać trzeba w Betleem Judzkim.
Tamze idźmy iak à pewne, w przody iednak nizeli poydziemy,
Gofpodarzów zę zoftaną przy bydełku ku fobie fprofiemy:
A ci z parobkami, takze kondyfami, będą ftrzedz trzody.
Tomek. Juzci to iść, iak iść nayleyfa, ale z cym iść, to ftuka co damy.
Tak wielkiemu Panu, kiedy nic godnego dla niego nie mamy:
Chyba iak charłacy, ze mu z nafey pracy co daruiemy.

Bartos.

Bartos. Nie takić to Pan iak naſi, azeby miał
cego potrzebować,
Mać on wſzyſtko, bo ieſt BOGIEM, co das
tym ſię będzie kontentować.
Bo on nà ochotę i chęć, nie nà złote pa-
trzy podarki.
Więc o to ſię, ze to z wielkim Panem ſprawa,
naymniey nieturbuymy,
Lec kazdy z nas co ma w domu ná podarki,
to prędzey gotuymy.
Cy mało, cy wiele, zabrawſy w kobiele,
ponieśmy Panu.
Ja naypierwſy co mogę mieć na podarek u
ſiebie cielątko,

Za-

Zanioſę mu: á ty Kuba co das? *Kuba.* Oto mu dam pſtre kozlątko.

Banek. To ia na ofiarę, kapłonow mu parę tłuſtych zanioſę.

Wawrzek. A ia ſkopa naylepſzego temu Panu nie będę załował.

Woytek. Tyś Pan, á ia iak ubogi, iagniątko mu będę ofiarował.

Walek. Ja Gęſi kilkoro. *Banek.* A ia mu ſeścioro dam kurcąt młodych.

Bartos. Maciek mu tez da iędykow z parę, Tomek kackę i kacora.

Symek z Walkiem ná kluſecki mąki dadzą mu choć po puł wora,

Stach

Stach mu tatarcaney, á Sobek iaglaney
kaſy przynieſie.
Wy tez drudzy daycie, co ſię ktoremu z was
będzie podobało,
Przyimie ten Pan wſzyſtko, ktòry tak zá
wiele iako i za mało
Zapłaci ſtokrotnie, tylko mu ochotnie
daycie co macie.
Parobcy tez, ieźli będą chcieli przeyść ſię do
Betleem z nami,
Tedy trzeba, zeby i ci nie chodzili z pro-
żnemi rękami:
Lecz kazdy dla tego Panica małego przy-
nioſł co z ſobą.

Pa-

Parobcy.

Dobrze mili gospodarze, prosiemy was, niech z wami idziemy
Przywitać to małe Panie, iuz mu się na dary zdobędziemy:
My co nic nie mamy, Dzieciątku zagramy ná cym kt- umie.

Jadamek. Mam ia w domu sumne iabłka, mam i grusski, to mu nâ opałce
Grusek kopę, drugą iabłek zaniosę mu, á ty tez w kobiałce
Jay świezych z pułkopy weź z sobą do sopy, na polewecke.

Pawłek. A ia ná tę polewecke daruię mu garcek polewany: *Js-*

Jsdrek. To ia łyſkę, *Frącek.* A ia miſkę, *Sobek.*
Ja zaś wezmę mu ſłodkiey śmietany.
Ty, mleka dzbanuſek, á ty weś garnuſek
maſła młodego.

Jozek. Ja mu będę ofiarować miodu ſcerney
patoki faſeckę.

Jdko. Ja mądrzykow z kilkanaście, *Kryſtek.*
á ia mu dam z koprem gómułeckę.

Miſiek. A ia ná oſtatek, wabiow kilka klatek
daruię Panu.

Bartos. Nu, toście iuz podarunki nalezycie
wſzyſcy rozrządzili.

Teraz trzeba zebyście ie iak nayprędzey Bracia poznoſili. (cas nam nie ginie.
Idzciez zá pas nogi zatknąwſy, niech drogi

Paſterze z Parobkami.

Juześmy ſię wſyſcy ześli, idźmyz teraz, przywitaymy Pana.

Bartos. A ſłuchaycie, iak tam przyydziem, upadayciez zaraz na kolana.

A potym waſemi cołami grzeſnemi, biyciez przed Panem.

Symek. Ucyniemy tak iak mowis miły Bartos, tylko cię proſiemy:

Chcieyze ty bydź oratorem od nas wſzyſtkich bo my nie umiemy.

Jakby go tam witać, ty umies, boś cytać ucył ſię w ſkole.

Bartos. Mnieysa o to, tylko idźmy nie bawmy ſię, tędy Bracia droga. *Wa-*

Walek. Tam to pono Bartos idziem, gdzie ſię błyſcy iaſność ona ſroga.

Bartos. Tam Bracia idziema, w krótce tam ſtaniema z Boſką pomocą.

Odześmy tu: nuze teraz kazdy dobądź podarunku ſwego,

Z ſwey koſałki. *Maciek.* á kędyś Pan? wſzak nie widać Domoſtwa zadnego?

Bartos. Oto w tey ſtaience, *Maciek.* Cuz zaś to? tam ma być Pańſkie ſpocnienie.

Bartos. Tamci pewnie, wnidzcie ieno? à ze tak ieſt ná ocy uyźrzycie:

Cuz? ſkłamałem, cym powiedział prawdę? iakze? co ná to mowicie?

Klę-

Klękniyciez porządkiem, przed Swiętym Dzieciątkiem, á mowcie zá mną:
Zawitayze Dzieciątecko nayślicnieyſe, wielki Krolewicu
Nieba, ziemi i wſzech rzecy, nayprawdziwſy nas wſyſtkich Dziedzicu.
My Twoi poddani, ná nędzę ſkazani, zá grzech Jadama.
Ciebie Pana mościwego, i Dziedzica prawdziwego naszego witamy,
Tobie pokłon nas poddańſki, iako Panu oddaiąc rzucamy
Się pod twe nozecki święte, w pieluſecki twe uwinione.

Dzię-

Dziękuiemy po tyſiąckroć zá tak wielkie dobrodzieyſtwo Twoie,
Ześ ty ſobie będąc Panem BOGIEM Stworcą, ná wſzechmocność ſwoię
Nic nieręſpektował, aleś ſię darował nam mizerakom.
Porzuciłeś ślicne Niebo, tak pięknemi obſute gwiazdami,
Opuściłeś y Janiołow, á tu między temi bydlętami
Racys lezeć w złobie, mogąc wſelką ſobie zrobić wygodę.
Robak biedny ma ſwóy kącik, maią ſwoie łozyſka zwierzęta

Ryby w wodzie lochy, gniazda w krzakách
maią wygodne ptaſęta:
A ty Pan ſtworzenia wſyſtkiego, ſkłonienia
ſłuſnego niemas.
Niemogłeś ſe to przynaymniey ciepłey iakiey
obrać izdebecki,
Nie tę ſopę gdzie na ſianku leząc muſis
drzeć bez pościałecki.
A tu zewſąd wieie, biedkę cię zagrzeie
ten oſieł z wołem.
Aleześ ſam tak chciał, tak ſię świętey twoiey
podobało woli,
Cierpieć nędze, byleś tylko wyzwoliwſy nas
ludzi z niewoli

Car-

Carta przeklętego, w Niebie nas ná iego
ofadził mieyſcu.
Bądźże Panie zá tę łaſkę od wſyſtkiego po-
chwalon ſtworzenia,
Ze przez Ciebie z Bogiem Oycem poiednani,
naſego zbawienia
Pewni być mozemy, ieśli zyć będziemy
tak iak nalezy.
Jakze Tobie odwdzięcemy miły Panie, co zá
to oddamy?
Ty wies lepiey, ze zawdzięcyć, byś ná miaz-
gę zbił nas, nie zdołamy.
Wiec nà iakie ſtanie, nas podarki Panie,
takieć daiemy.

Przyie-

Przyimiyzc ie wdzięcnie od nas, wſak wies
ześmy ubodzy Paſtuſy,
Nà cośmy ſię mogli zdobyć, toć daiemy chętnie z ſerca duſy:
Wybac ná oſtatek, patrząc nie ná datek,
lec chęć daiących.
Podźcie tez wy tu Parobcy, á ná waſey
muzyce zagraycie:
A ktorzy z was podarunki iakie macie, to ie
tez oddaycie:
Kładźcie ie oſtroznie, à wy tez naboznie
graycie Dzieciątku.
Nie ciśniycie ſię iak bydło pod ſam cepuch
z ſwoiemi baſami,

Ty

Ty zaś Jaroz y z Kasperkiem z drugiey strony stańcie ze skrzypkami.
A ty Sobku chudy, podle nich gray w dudy, á zgadzaycie się.
To iuz nam nic nie zostaie, tylko iesce zebyśmy ślicniuchne
To Dzieciątko pozegnali nim poydziemy, i iego Matuchnę:
I Staruska tego, á potym do swego sedł kazdy domu.
Więc klęknowsy mowcie za mną: zegnamy was nase święte Państwo,
My Pastusy z Parobkami wierne wasych miłości poddaństwo.

N Iuż

Juz od was idziemy, bo ſię tez ſpieſemy do
naſey trzody.

Wprzód iednak niz ztąd póydziemy, proſie-
my was, á naybardziey Ciebie

Utaiony w małym ciałku wielki Boze, aby nam
na chlebie

Nigdy nieſchodziło, wſyſtko ſię darzyło po
naſey myśli.

Lec to ſraſka, o coś w cey proſiemy Cię Pa-
nicu iedyny.

Ucynze to dla ſtaruſka tego i twey Matuchny
przycyny:

Jak światu pomrzemy, niech z Tobą żyie-
my ná wieki w Niebie.

Bar-

Bartos. Juz ze idźmy, z tąd do domu, á kto
ſię nas w drodze pytać będzie,
Zkąd idziewa? to powiemy, co ſię ſtało w Be-
tleem, niech wſzędzie
Sława Pana tego świątu ziawionego docho-
dzi ludzi.

HOla, hola, P. ſterze z pola:
Idź. ie Pana wit ycie, A co macie od ycie,
Wołaią Aniołowie, Pódźcie mili Br tkowie.
Pódźcie ieno w ſwym czaſie. Trzodę za-
wrzyć w ſałaſie. Podźmy, podźmy do ſzopy,
weźmy ſerkow z połkopy: Daymy Panu we
żłobie, co nas wabi ku ſobie. Podźmy wſzyſcy
z weſelem, do tego tu Betleem. Podźcie i wy
ſkrzyn-

ſkrzypkowie, podźcie i wy dutkowie.

Wałaſku, Kubaſku zagraycie; Stanaſku, Woytaſku dudaycie.

Oy dyna, oy dyna, dy dyna,
Niech żyie Pan Jezus Dziecina.

Hola, hola, Paſterze z pola:
Pódźcie przywitać Pana, padaycie ná kolana, Oddaycie mu ſwe dary, ſerc uprzey ..ych ofiary.

Godzien tego Paniątko, To małe Pacholątko. Anieli mu śpiewaią, że Pan wielki znać daią. Pódźże ty w przód Gryzoniu, á ty za nim Cyconiu.

Wałaſku, Kubaſku zagraycie, Stanaſku, Woytaſku dudaycie.

Oy

Oy dyna, oy dyna, oy dyna,
Niech żyie Pan Jezus Dziecina.

Hola chłopy, daley do ſzopy:
Wſzyſcy Pana witaycie, á co macie odday-
cie, maſło, kukłę kurczątka, dla małego Dzie-
ciątka:

Syrki i gomułeczki, dla młodey Panieneczki
Gruſzki, śliwki, iabłuſzka. dla Jozefa ſtaruſzka
Proſiemy cię Panicu, ziemi, Nieba Dziedzicu
nà te dary naſz Panie, ná iakie chłopkow ſta-
nie. Przyimiy, przyimiy koniecznie, bo Cię
kochamy wiecznie.

Walaſku, Kubaſku, zagraycie, Stanaſku,
Woytaſku dudaycie.

Oy

Oy dyna, oy dyna, oy dyna,
Niech żyie Pan Jezus Dziecina,
Hola chłopy, daley z tey ſzopy:

Wracaymy ſię do trzody, byśmy nie mieli ſzkody. Włazby wilk do ſałaſzu: narobiłby hałaſu.

Doſyć my ſzczęście mieli, żeśmy Boga widzieli. Cieſzmy ſię bardzo z tego, wracaymy ſię do ſwego. Podźmy, podźmy z weſelem od tego tu Betleem. Niech ſię nacieſzy duſza z Narodzenia Jezusa.

Wałaſku, Kubaſku zagraycie; Stanaſku, Woytaſku dudaycie.

Oy dyna, oy dyna, oy dyna,

Niech

Niech żyie Pan Jezus Dziecina,
Hola chłopy, daley z tey szopy:
Przyiechali Królowie, wara, wara Bratkowie,
Umkniycie się paniczom, niechay skarby wyliczą:
I pieniądze i złoto, bo przyiechali po to:
By Boga nawiedzili, Łaskę iego kupili. Ustąp Błazku kochany. żebyś nie był szturchany.
Zaden z nas niech nie wadzi, bo każą bić czeladzi.
Walasku, Kubasku zagraycie, Stanasku.
Woytasku dudaycie.
Oy dyna, oy dyna, dy dyna.
Niech żyie Pan Jezus Dziecina.

Pa-

PAfterze mili, Coście widzieli?
Widzieliśmy maleńkiego, Jezusa Narodzonego,
Syna Bofkiego, Syna Bofkiego.
Co zá Pałac miał? Gdzie gofpodą ftał?
Szopa bydłu przyzwoita. I to ieſzcze źle pokryta,
Pałacem była, Pałacem była.
Miałoż łożeczko, to Paniąteczko?
Marmur twardy żłob kamienny, ná tym Depozyt zbawienny,
Spoczywał łożu, fpoczywał łożu.
Co zà obicie, miało to Dziecię?
Wiſząc z pod ftrzech paięczyna, Boga, i Maryi Syna,
Obi-

Obicie było, obicie było.
W iakiey odzieży, Pan Nieba leży?
Zà Purpurę Perły drogie, Uſtroiła Go w ubogie,
Pieluſzki nędza, pieluſzki nędza.
Czyli w wygodach? czy ſpał w ſwobodach?
Na barłogu oſtrym ſianie, delikatne ſpało Panie,
A nie w łabędziach, á nie w łabędziach
Co zá bankiety! co miał zà wety?
Pierſi niewinney Mateńki, nad kanar ſłodſzych, maleńki
Koſztował Panic, koſztował Panic.
Kto aſſyſtował, kto Go pilnował?

Wòł

Wół, i osieł przyklękali, parą Go swą zagrzewali,

Dworzanie Jego, dworzanie Jego.

Jakie Kapele nuciły trele?

Aniołowie mu śpiewali, My ná dutkach przygrawali

Skoczno, wesoło, skoczno, wesoło.

Kto więcey spieszył, Dziecię ucieszył?

Jozef stary z Panieneczką zá melodyyną piosneczką,

Razem skakali, razem skakali.

Jakieście dary, dali ofiary?

Kuba tłustego barana, Michał mu wina pół (dzbana.

Ofiarowali, ofiarowali.

In-

Jnni co dali, pozoſtawiali?
Matus gomułek opałkę, Ludwik dał śliwek kobiałkę,
Koſz raków Iwan, koſz rakow Iwan.
Ktoż co darował? kto ieść gotował?
Waſyl dał baranie flaki, Mikita z wołu przyſmaki, (wił.
Dobrze przyprawił, dobrze przypra-
Coż więcey było, darować miło?
Sercaśmy własne oddali, á odchodząc poklękali,
Czołem mu bili, czołem mu bili.

SAlve JESU parvule, o Chriſte Infantule: In hoc natalitio. Virginis Puerperio; Exultemus & lætemur, Pio cum tripudio Domino. Tu-

Tuba; tuba, canite, Modulos concinite. In hoc natalitio. Virginis Puerperio. Exultemus & lætemur. Pio cum tripudio Domino.

Cæli pluunt gratiam. Terra promit gloriam. In hoc natalitio Virginis puerperio &c.

Angeli dant nuntia. Nos exhilarantia. In hoc natalitio Virginis puerperio. Exult: &c.

WItayże JEZU! ſerc náſzych kochanie.
Nayſłodſze Dziecie, naymilſzy naſz Panie
Z ochotą wielką przed Tobą padamy,
Ciebie zà BOGA i zà Pana znamy.
Ktoż Cię naſz Królu położył w tym żłobie?
Nieprzynależy Twoiey tu Oſobię:
Tobie należą iaſno świętne Trony,

To-

Tobie hołduią wſzyſtkie świata ſtrony,
O Boſka nigdy niezmierna miłości:
Ktòra nie pomniąc wielkich naſzych złości:
Zciągnełaś do nas Króla Niebieſkiego,
Abyś zbawiła człowieka grzeſznego,
Czemu ſię wſzyſcy dziwią Aniołowie,
Daią znać światu Niebieſcy Poſłowie,
Weſele wielkie które nas potkało,
Gdy Słowo wieczne Ciałem ſię dziś ſtało.
Szczęśliwi nader oni Paſtuſzkowie.
Szczęśliwi przytym od wſchodu Królowie.
Którym nowinę tę wprzod ogłoſzono,
Iż Króla Nieba w żłobie położono:
Co uſłyſzawſzy, z ochotą bieżeli,

By

By Krola Nieba we żłobie widzieli.
Którego widząc, Dzieciątko nadobne,
W rękach Panieńſkich Matce ſwey podobne.
O iako przed Nim z radością klękali,
I nóżki Jego mile całowali,
Zá BOGA ſwego i Króla wyznali,
Swoie poddańſtwo i dary oddali.
Badźże pochwalon Boże Królu wielki:
Niech Cię wychwala, ſłuży narod wſzelki,
Ktoryś ſię z Panny Maryi narodził,
Abyś z Czartowſkiey nędzy wyſwobodził.
I Tobie Panno dziſiay winſzuiemy:
Ześ Matką Boga, z tego ſię cieſzemy;
Bądźże nam Matką pokornie proſiemy:
Do

Do Twey Opieki zawſze ſię cisniemy,
Ciebie Jozefie nie przepominamy,
Ześ Oblubieńcem Panny, wyznawamy:
Prościeſz oboie dziś narodzonego,
By nas zbogacił łaſką Skarbu ſwego,
I do Krôleſtwą przyiął Niebieſkiego.

JEzus malufienki, leży nagufieńki,
Płacze z zimna, nie dała mu Matuſia ſukienki:
Bo uboga była, aż rąbeczek zdięła,
W który Dziecię uwinowſzy, ſiankiem Go nakryła.
Nie ma kolibeczki, ani poduſzeczki,
We złobie mu położyła ſiana pod głoweczki,

Dzie-

Dziecina się kwili, Matusieńka: li, li,
W nóżki zimno, żłobek twardy, staienka się chyli.
Matusia truchleie, obfite łzy leie:
O moy Synu! wola Twoia, nie moia się dzieie.
Przestań płakać proszę, bo żalu nie zniosę,
Dosyć go mam z męki Twoiey którą w sercu noszę.
Józefie stareńki, day z ogniem faierki,
Grzać Dziecinę, ty co prędzey podpieray staienki,
Pokłon oddawaymy, że to Bóg wyznaymy.
To Dzieciątko ubożuchne ludziom ogłaszaymy.

Niech

Niech Go wſzyſcy znaią, ſerdecznie kochaią
Zá tak wielkie poniżenie, chwałę mu oddaią.
O waleczny Panie! o wielki Hetmanie!
Zwyciężonyś, maiąc rączki miłością związane.
Leżyſz nà tym ſianie, Król nieba i ziemie,
Jak Baranek ná zabicie zá moie zbawienie.
Pódź do ſerca mego, Tobie ochotnego,
Przyſpoſob ie do mieſzkania, i wczaſu ſwoiego.
Albo mi day ſwoie, wyrzuciwſzy moie,
Tak będzieſz miał godny pałac ná mieſzkanie Twoie.

CO ieſt tego zá przyczyna, że ſię Słowo rodził?

W czafie ná świat z Matki, które z uft Oyca pochodzi
Przedwiecznego? który flowem świąt ftworzył i ziemię,
Słowo zefłał, aby ludzkie przemowiło plemie,
Niemota to ná człowieka cięžka padła była,
Kiedy przez dyfkurs ciekawy Ewa wykroczyła.
Słowo było wymowione, początkiem do złego,
Trzeba było dła naprawy Słowa wcielonego:
Dokument to był miłości przeciwko ftworzeniu
Boga, że fię tak unižył w fwoim Nar dzeniu,
U-

Ukrył Boſtwa Maieſtaty w drobniuchnym Ciałeczku,
Dał ſię poznać Człowiekowi w bydlęcym żłobeczku.
Uważ proſzę świecie, co to BOG czyni dla ciebie?
Uſtępuie Nieba granic, ſam ſię w plewach grzebie.
I będzieſzże tak niewdzięczny. á nie uznaſz tego:
Nie b dzieſzże kompenſował dobra tak wielki go?
Zdumieway ſię ná tak wielkie zadatki miłości,

Do wzaiemney pobudzay ſię Bogu uczynności.
Daway ſerce unizone w rekompenſę Bogu,
Strzeż ſię grzechu íak zarazy, i złego nałogu.
Cwicz ſię w Cnotach, popraw życia, choway Przykazania,
I pilnego w Nabożeńſtwie dokładay ſtarania
Chroń ſię świata obłudnego, i iego marności,
Kontent będzie JEZUS z takiey od ciebie wdzięczności.
Zakonniku: á ty też co daſz Stworcy twoiemu,
Dla zbawienia twego w ſtayni w żłobie leżącemu?

Day

Day przyſięgłe Poſłuſzeńſtwo, Czyſtość i Pokorę,
A tak lichą Jezuſową zbogacisz Oborę:
Uboſtwo, miłość bliźniego, i ściſłe milczenie,
Skromność w oczach, ſtatek w myśli, ciała umartwienie
Choway: á tak Maleńkiemu podobać ſię będzieſz,
Gdy doſkonałości takiey z ochotą nabędzieſz.
Teraz Ci iuż zaśpiewawſzy weſoło moy Panie,
Dobrą wolą i pragnienie daieć ná poſłanie:
Serce czyſte i ſkruſzone, przyimiy po Koledzie,
Tobie chwała, nam zaś żywot wieczny niechay będzie. *Alt.*

Alt. JDzieſz z Nieba Panie,
Coż zá pomieſzkanie
Ziemia Ci gotuie?
Bas. Jak gościa przyymuie?
Alt. W iakieyże ozdobie,
Boſkiey twey Oſobie,
Buduią Pałace
Bas. Rąk poddanych prace ?
Alt. Ah! ah! *Bas.* Wſpomnieć trudno!
Alt. Pan w ſwoiey Dziedzinie, ah! ah!
Bas. Wierzyć trudno,
Alt. Wypchnięty w Jaſkinie,
Wraz. Proſtey nie ma chaty, Który władnie światy: Gdzieby członki ſchronił, gdzie-

by

by głowę ſkłonił, Gdzieby głowę ſkłonił.

Alt. Nie dał Dom gościnny,
Oſobie Dziecinney
Mieyſca ku ſkłonieniu,
Bas. Przy Jey narodzeniu.

Alt. Z miaſta Pan, nad Pany,
Do ſtayni wygnany
I między bydlęty,
Bas. Ledwie ieſt przyięty.

Alt. Ah! ach! *Bas.* Jeſzcze gorzey.

Alt. I z tego kącika, żal, żal
Bas. Serce morzy.

Alt. Złość mu okrutnika,

W raz. W Egipt Go wygania, Do wczaſu za-

bra-

brania. Muſi biedne Dziecię, Tułać ſię po świecie, Tułać ſię po świecie.

Alt. Gdzież ſię Synu Boży,
Udaſz w tey podroży,
Gdzie znaydzieſz goſpodę?
Bas. Ná ſwoię wygodę?
Alt. W którey ſtanieſz ziemi?
Ktoryś między ſwemi
Nie ludzko przyięty?
Bas. Okrutnie wypchnięty?
Alt. Ah! ah! *Bas.* Gdyby moie
Alt. Serce godne było, ná nà
Bas. Przyięcie Twoie,
Alt. Gdybyć ſię trafiło,

Wraz.

Wraz. Ná to pomieſzkanie, moy wygnany Panie, Zebyś w nim beſpiecznie przemieſzkiwał wiecznie, Przemieſzkiwał wiecznie.

Alt. Wſzak żeś w Paleſtynie
Wrócił ſię, lub w winie
Rowna zemną była,
Bas. Gdy Cię wyrzuciła.

Alt. Ah ieſzcze raz Panie,
Powroć w to mieſzkanie,
Wroć ſię niewdzięcznemu,
Bas. Boże ſercu memu.

Alt. Ah! ah! *Bas.* Parol daię,
Alt. Ná Duſzę ſię piſzę, ah, ah,
Bas. Poki mi tchu ſtanię.

Alt. Poki tchnę, i dyſzę:

Wraz. Boże, z tey goſpody, Dla ſwoiey wygody, w ſercu mym oſiędzieſz, wygnańcem nie będzieſz, wygnańcem nie będzieſz.

ABrys Zakonnego, Ubostwa dziś twego życia, biorę moy Panie:
Leżyſz nie w pałacu, Nie ná materacu,
Barłog Twoie poſłanie.
Rysuię ten Abrys ná ſercu,
Spiſz JEZU móy nie nà kobiercu,
Lecz we żłobie na ſianie.
Kooperta twoia, Jeſt natura moia,
Która Boſtwo pokrywa:
Tá Cię kochanego, Salwatora mego,

W ca-

Wcale nie zagrzewa,
Bo człowiek ieſt ziemią, i wodą?
Jakąż Ci może bydź wygodą?
W nim Twoia moc omdlewa.
Ach niewinne Dziecię, Też to twe powicie,
Teżto Twoie dywany? (pełny.
Ni puchu, ni wełny, Lecz plew żłob Twoy
O móy Jezu kochany!
Nad Tobą wiſi paięczyna,
Pod Tobą proch, mech i perzyna.
Są zá miękkie tapczany.
Złob Twoia lektyka, W którym ſię zamyka
Boſtwo z ludzką naturą.
Gdyż ſię, Bogiem bywſzy, świat Niebo ſtworzywſzy,
ſtał

Stał dla nas kreaturą,
Nas cieſząc, Niebo dezeruieſz,
Samym ſię ſianem kontentuieſz,
I tey ſzopy ſtrukturą,
Wôł z oſłem przy żłobie Stoiąc, ſwoią Tobie
parę dech konſekruią,
Tam unižonemu, i wyniſzczonemu,
Oba Ci aſſyſtuią.
Od żalu woł biedny uſycha.
Oſiełek ledwie ſtoiąc dycha,
Jozef z Matką łzy leią.
Z dalekiey krainy, Aż do Paleſtyny
Paſterze ſię zbiegaią:
Widząc Cię B.ranka, Nà wiązeczce ſianka,
Nad

Nad tym cudem dumaią,
Robaczku w ſzczupluſieńkiem Ciele,
Zacoż to w tych plewach, popiele
Spoczywaſz? wraz wołaią.
Zá nas te rygory, Cierpi: do obory
Gdy ſię przenieść odważył.
Smutne alternaty, Roſkoſz, wczas i ſzaty,
Zà nic ſobie poważył.
Złòb, głod, łzy, ſiano, nędze, żale,
Zmieſzawſzy, nas w tym kordyale
Obmył, á śmierć umorzył.
PAn bez ſługi, Kròl ſam leży,
Odkupiciel bez odzieży,
Co ſię przebog dzieie, Nieśmiertelny mdleie
Bòg w żłobie, Bòg w żłobie.

A czyż nie ta wina tego,
Ze świat wygnał Stwórcę swego?
Przed Bogiem się chroni, Boskiey mieysca bró-
ni Osobie, osobie!
Staynię Bogu za Tron daie;
Któreż się serce nie kraie?
Niemasz przyiaciela, Ni pocieszyciela,
Moy Panie, moy Panie.
Uznav JEZU dusze moię
Zá pastuszkę wierną twoię,
Niech Cię me śpiewanie, Ná dudeczkach grá-
nie Ucieszy, ucieszy.
Sam ieśli grać nie wydołam,
Póydę owieczek zawołam,

Ná

Nā twe pocieszenie, Płaczu utulenie
Poſpieſzą, poſpieſzą.
Zbliżaymy ſię do ſzopeczki,
Bośmy wſzyſcy Twe owieczki:
Tyś nasz Paſterz Panie, Miey o nas ſtaranie
W potrzebie, w potrzebie.
Wſzak zá arfę Orfeuſza,
Stanie Ci ſię każda duſza, (my
Choć w noc, grać będziemy. A niech doſkocze-
Cię w Niebie, Cię w Niebie.
A ieśli to otrzymamy.
Do Twych nóżek upadamy.
W Twey owczarni Panie, Niech z nas każdy
ſtanie, Proſiemy, proſiemy.
Wi-

Witay dziſiay Boſka Jſtności:
Gdy zſtępuieſz z Niebios w nizkości;
Już ſię ono ſpełniło, co pod ſigurą było,
Weſęle ná ziemi, gdy Boga widziemy
Krzykni świecie z wielkiey radości.
Już Oycowie to uproſili
Swięci, czego ſobie życzyli:
Płacząc, ięcząc wzdychali, Roſy z Nieba wołali;
Spuście ſię obłoki, ſpełniycie wyroki,
Zebyśmy tu dłużey nie byli.
Już Prorokow Piſmo ſpełnione,
Gdy widziėmy Słowo wcielone.
Symeon ſię węſeli: gdy ſłyſzy że Anieli,
Bogu

Bogu przyśpiewuią, Pokoy ominuią,
Serce radością napełnione.
Nuźmy wſzyſcy Panu naſzemu.
Gdy Anieli śpiewaią Jemu:
Wykrzykuymy z radości, gdy pokoy ná nizkości;
Bądź pochwalon Panie, przyimiy ſerc wzdychanie,
Bądź miłościw człeku grzeſznemu.
Wiwat larum wielka ochota,
Bóg do Nieba otworzył wrota:
Nieſkończone radości,
Gdy Bóg z ſwoiey miłości
Piekło zawoiował,

I czarta przekonał.
O ſzczęśliwa Niebios robota.
Wiwat światu: niech ſię weſeli,
Gdy w taraſach owi Anieli,
Ktorych pycha zrzuciła,
Człowieka przywrociła
Do Rayſkich radości,
Pokoy na nizkości
Wiwat, wiwat, bądźmy weſeli.
RAno powſtali, ná pole wygnali
Głodne woły, owce Paſtuſzenta,
Pilnuią trzody, od wielkiey przygody;
By ſię wilk nie zakradł ná iagnięta:
Wilka biią, owce kryią: *powtorz.*
Za-

Zapędzili woły, ná noc do ſtodoły;
Sami ſię pokładli niebożęta.
Tam zaſypiaiąc, po pracy czas maiąc,
Porwawſzy ſię ze ſnu z nich niektory:
Oczy przeciera, powieki otwiera,
Woła: co ſię dzieie, ſłyſzy ktory?
Ach dla Boga, Co zá trwoga?
Pewnie nam bydlęta, owce i iagnięta
Wilk nie naſycony brał z obory?
Uſłyſzy trzeci, przy dobrey pamięci,
Zawoła ná Braci: uważaycie:
Wilk tu nię chodzi, ani trzodzie ſzkodzi;
Patrzcie: iaka światłość; á biegaycie.
Wſkok, wſkok, wſkoki, Do tey ſzopki
Opu-

Opuściwfzy trzodę, ná ową przygodę,
Tego co fię rodzi przywitaycie.
Toć pobieżemy, á coż przynieſiemy?
Weż ieden Jagniątko, ia Barana.
Kuba czym może, tym Dziecię wſpomoże.
Wſzyſcy nawiedziemy z darem Pana:
Wiem, rad będzie, tey Kolędzie.
Trzody polecaymy, ſerca Jemu daymy,
Mieymy Go w uboſtwie zá Hetmana,
Dzieciędiu co damy? kiedy nic nie mamy,
I Rodzicóm Jego co weźmiemy?
Maſła garnuſzek, przyimie rad ſtaruſzek,
Pannie lnu wiązankę zanieſiemy:
Nâ pieluſzki, mego duſzki.

W żło-

W żłobie leżącego, zimno cierpiącego,
By członki okryła, daruiemy.
CO to zagość? co zá Dziecię,
W ſzopie leży, czy niewiecie?
Ten to, który Salwatorem
By był, ſtał ſię dezertorem O biedaż &c.
Z Nieba ná Swiat dla nas zchodzi,
W proſtey ſzopie dziś ſię rodzi.
Patrzcie ſerca co ſię dzieie,
Jezus w ſianku leżąc mdlèie.
Rączki nóżki poſiniały, O biedaz.
Sliczne oczka łzy zalały.
Oſtre ſianko trze Dziecinę,
Ciałko i członki niewinne.

Pełen zimna żłob, ftaienka,
  Ani drzwi w niey, ni okienka.
Jezufowe wfzyftkie fprzęty,
  Cztery ścianki, żłobek piąty,
Niemafz ognia zagrzać wody,
  Leżą w koło śnięgi, lody.
Patrząc na to Jozef, wzdycha,
  W Matce ferce, krew ufycha.
Jeść Dzieciątku dać, nie ma co,
  Trzeba kupić, nie ma zá co.
Pierfi daiąc, opłakuie,
  Jezufowe łzy hamuie.
Ach! Krwi moia, moie Dziecię:
  Lilay, lilay moie życie.

Nie

Nie płacz, nie płacz Dziecię moie,
Bo ia piię te łzy Twoie.
Patrz, kto kochaſz pyſzne życie,
Ná JEZUSA Pańſkie Dziecię. O biedaż;

DZiwne powicia, że Pana życia
Sciśle powiły, w żłobie złożyły!
Nad bieg natury w ciała tortury
Bóg niepoięty chciał bydź zamknięty.
Ktoż poiąć może, co czyniſz Boże,
Jak z Słowa ciało dla nas ſię ſtało.
W Panny żywocie, przy całey cnocie,
Synem ſię ſtałeś, Oyca niemiałeś.
I w ſzcsupłym żłobie twoiey Oſobie
Doyść mieyſca było, iąk w Niebie żyło.

Ná ciężkim chłodzie leżyſz o głodzie.
Płaczeſz, łzy leieſz, cały truchleiesz.
Wzorem człowieka, od Matki czeka
Pokarmu chwili, częścią ſię kwili.
Co ſtworzył chmury, niebios klauzury
Sam nieukryty, płacze powity!
W tey ieſt potrzebie ażeby ciebie
Wyrwał z więzienia, ſkłonił zbawienia.
Między bydlęty że nie przyięty,
Był od ſtworzenia, ſzukał ſkłonienia.
A dla nas całe na wieki trwałe
Bierze uboſtwo, nam daie Boſtwo.
Niebieſkie progi zniża pod nogi,
Dziwna odmiana, ubogi z Pana.

Ktoż

Ktoż za te dary koch:ć bez miary
Ciebie nie będzie, moy Jezu wſzędzie?
Jeſt nad ſtworzenie Twoie wcielenie!
Więcey ſprawiło, gdy nas zbawiło.
Przeto ci głosy aż pod niebiosy
Swe wynoſiemy, chwałę daiemy:
Duſze i ciało przyimi choć mało,
W sercu mieſzkanie niech ci ſię ſtanie.
Swiat porzucamy, Ciebie kochamy
Nie gardź ſługami, żyy wiecznie z nami.
Bogiem Cię znamy, króluy nad nami
Proſiemy Ciebie, przyim nas do ſiebie,
Amen.

POCZYNAIĄ SIĘ PIESNI O MĘCE PANSKIEY

OYcze Boże Wſzechmogący, którys z miłości gorącey, Zeſłałeś na te niſkości, Syna ſwego z wyſokości.

Ku wielkiemu pocieſzeniu, Twemu ludzkiemu plemieniu. Wydałeś Go ná ſtracenie, przez człowiecze odkupienie.

Mieymyż wſzyſcy ná baczności, Drogą śmierć Jego miłości, I ſmutek Matuchny Jego. Który cierpiała dla niego.

Gdy go we czwartek żegnała, Tak mu mowiąc narzekała: Weźmiy mię w Ogrodziec z ſobą. Poydę rada ná śmierć z Tobą

Pan

Pan ná Nię ſmutnie poglądał, po ſwey Matce tego żądał: Miła Matko racz mię puścić, Nocci bliſko, iuż mam czas iść.

Smutneć było rozłączenie, z ſwym Synem tey miłey Pannie, Miała ſerdeczne bolenie, Patrząc ná Jego lękanie.

Gdy do Ogroyca przybieżał, Padł ná ziemię, Krzyżem leżał: Tam ſwą Mękę wſzyſtką widział, Którą nazaiutrz cierpieć miał.

Miał w ſobie przeciwne ſiły dwie, á obie wielkie były, Okrutnie z ſobą walczyły, Malo Go nie umorzyły.

Bo Mu lękaiąca ſiła, Okrutną śmiercią groziła: Ale miłość zwyciężyła, bo ta w nim mężnieyſza byłą.

Klę-

Klęknął ná kolana potym, iął ſię pocić krwawym potem, Mowiąc:Oycze, możeli bydź, Racz ten kielich precz oddalić.

JEZU miły nie lękay ſię, Wſtań, nie klęcz, á pamiętay ſię: Maſz nie daleko Judaſza, ciągnie z ludem od Annaſza.

Wiedzie ná Cię lud nie mały, Z kiymi, z mieczmi, powrozami: We zbroie ſię ubierali, Przełożeni im kazali.

I przyſtąpił Judaſz cudnie, Pozdrowił Pana obłudnie: Potym Go zdradnie całował, Pan ſię ſchylił, Twarz mu podał.

Gdy ſię miał z żydy potykać, począł z niemi wp zod rozmawiać. Pytał ich kogo ſzukacie? Jeśli mnie, oto mię macie. Pręt-

Prętko kniemu przyſkoczyli, O ziemię Go uderzyli, Z głowy, z brody włoſy rwali, Opak Mu ręce związali.

Związawſzy Go tak okrutnie, Wiedli Go do Miaſta chutnie, Pchnęli Go w rzekę Cedrową, Unurzyli Go i z głową.

Sami zdraycy ſzli po moście, Pana wiedli w rzekę proście; Powalił ſię upadł w wodę, Zbił ſobie o kamień brodę.

Annaſz Go ſrogo przywitał: Gdzie maſz Ucznie, tak Go pytał? Nie małoś tu złego zbroił, Fałſzywąś nauką zwodził.

Pan pokornie odpowiedział: Panie Annaſzu byś wiedział: Zawſze ia iawnie w Kościele, Powiadałem prawdę śmiele. Wy

Wyciągnąwszy żyd prawicę, á miał zbroy- ną rękawicę: Wyciął Mu srogi policzek, Pan nasz zemdlał, upadł wszystek.

A zaż tak odpowiadaią Paniętom, gdy Cię pytaią, A czem niemasz w uczciwości, Biskupa iego miłości.

Więc ná przeymy wszyscy sludzy, Jedni z tyłu, w oczy drudzy: Włosy Mu z brody targali, ná Jego świętą Twarz plwali,

Gdy Mu oczy zawiązali, Prorokować Mu kazali: Godząc Mu z pięścią do szyie; gaday JEZU kto Cię biie.

Posiedział Anasz w noc chwilę, á miał czystą krotofilę: Patrząc ná więźnia swoiego, ná Zbawiciela naszego. Więc

Więc prowadzon do łożnice: Pan naſz wepchuion do piwnice, Jaki tam był nocleg Jego, Kościoł nie śmie ziawić tego.

W piątek wywiedzion z piwnice, Jakoby łotr z męczennice. Prowadzon do Kaifaſza, od okrutnego Anaſza.

Widział tam Pan miłościwy, iż Biſkup nieſprawiedliwy: Fałſzywe nań świadki zwodził, bo Go ná śmierć wydać godził.

Gdyż Kaifaſz z ſwemi świadki, pletli nań wſzyſtkie nieſtatki; Stała prawda nieſtworzona, przed Biſkupem potwarzona.

Piłatowi Go poſłali, oſądzić mu Go kazali, Wdziali Mu łańcuch ná ramię, Ten był śmierci Jego znamię,

Wſzak wiemy Panie Piłacie, Iż ten łańcuch dobrze znacie: Każdy więzień co go noſi, od śmierci ſię nie wyproſi.

Daley Mu cierpieć nie możem, bo ſię czyni Synem Bożym: i Królem ſię też mianuie, co ſię nigdy nie znayduie.

Stał przed Piłatem związany, zbity, ſkłoty, zekrwawiony: Nie widział Piłat żadnego nigdy więźnia tak nędznego.

Zaś Go poſłał Herodowi, Galileyſkiemu Królowi: Oto maſz więźnia ſwoiego, wyzwol iako niewinnego.

Rzekł mu Herod niewſtydliwy, Ukaż mi tu iakie dziwy: Żydowie mi powiedzieli, iż Twoie cuda widzieli. Wi-

Widział Pan Krola pyſznego, nie rzekł mu ſłowa żadnego: Chciał z nim Herod gadać dwornie, Ale Pan milczał pokornie.

Król Herod ſerca pyſznego, wzgardził JEZUSA miłego: Ná Jego więkſze pośmianie, Wdziali nań z pawłok odzianie.

Paſtwili Mu ſię nad głową, z oſtrą koroną cierniową, Uczynili Mu żydowie, Tyſiąc Ran w Nayświętſzey Głowie.

Odesłał Go Król Sędziemu, wielce nieſprawiedliwemu: Coś mi to przyſłał niemego? przyimiy zá ſię więźnia ſwego.

Widział Piłat iż niewinny, Rzekł: ieſt u mnie więzień inny: Niech ſię ſtanie wola waſza, ſkaze ná śmierć Barabaſza.

Kazał JEZUSA miłego, bić u ſłupa kamiennego: Bili Go żydowie ſami, biczmi, łańcuchy, miotłami.

Gdy ſię nad nim ſpracowali, Ci ktôrzy Go katowali: Z powrozow Go rozwiązali, Piłatowi Go poſłali.

Wywiedł Piłat ubitego, iuż ná poły umarłego: Oto macie więźnia ſwego, wypuſzczam Go wam żywego.

Nie miłoſierni żywowie, okrutnieyſi niż katowie! Ná Piłata zawołali: ukrzyżować Go kazali.

Piłat w rozumie pobłądził, Zydom Go gwoli oſadził: Skazał nà śmierć niewinnego JEZUSA Syna Bożego. O

O Piłacie niecnotliwy! Czemuś tak nieſprawiedliwy: Oto Baranek niewinny, idzie ná śmierć bez przyczyny.

Zydowie Go pochwycili, ná górę Go wprowadzili: Gwoźdźmi Go ná Krzyż przybili, między łotry poſtawili.

Wiſiał ná Krzyżu zraniony, zbity, zkłoty, zekrwawiony: Nie maiąc odpoczywania, od ięcia aż do ſkonania.

Byłci tamże ſtrach nie mały, Gdy ſię opoki padały. Ziemia nad obyczay drżała, iakoby ſię przepaść miała.

Stało ſię nad przyrodzenie, po wſzem świecie zamierchnienie: Zywioły ſię zaſmuciły, Gdy umierał naſz Pan miły.

O

O Panie nafz miłościwy; czemżeś tak bardzo cierpliwy: Dla zmiłowania nafzego, zapomniałeś Boftwa fwego.

Gdyż nas tak bardzo miłuiesz, fromot, razów, ran, nie czuiefz: Raczże nas też tym darować, Day fię fiebie zamiłować.

Weźmyż to każdy w fwą głowe, naydroż-fzą śmierć JEZUJOWE: Rozmyślaymyż ią ferdecznie, Będziem z nim królować wiecznie, Amen.

ROzmyślaymy dziś wierni Chrześcianie,
Jako Pan Chryftus, cierpiał zá nas Rany.
Od poimania, nie miał odpocznienia,
Aż do fkonania.

Nay-

Nayprzod w Ogroycu wziął pocałowanie,
Tam Judaſz zdrayca dał był żydom znamie,
Oto żydowie mego Miſtrza macie:
Tego imaycie.

Wnet ſię rzucili iako lwi okrutni,
Apoſtołowie od niego uciekli:
Tam z wielkim pędem, wiedzion do Annaſza,
Pociecha naſza.

Pierwſzey godziny, przed Piłatem ſtawion,
Nieſprawiedliwie, od żydow oſkarżon,
Roſkazał Piłat aby był biczowan
Ten Niebieſki Pan.

Krzykneli wſzyſcy o godzinie trzeciey:
Niechcemy daley ſwey krzywdy cierpieć tey,
Nie-

Niechay ná Krzyżu, ſwoy żywot położy,
Ten to Syn Boży.
Z oſtrego ciernia, Koronę uwili,
Naſzemu Panu Bogu, na głowę wtłoczyli,
Naśmiewaiąc ſię, przed nim poklękali,
Królem Go zwali.
Szedł z Krzyżem z miaſta Pan ſzoſtey godziny.
Zydowie z niego odzienie złożyli,
Potym Go ná Krzyż okrutnie przybili,
Octem poili.
Polecił Ducha BOGU Oycu w Ręce,
Wołaiąc umarł, Zaćmiło ſię ſłońce,
Ziemia ſię trzęſła dziewiątey godziny,
Nie bez przyczyny.

Zſtąpił do piekłow. mocą ſwego Boſtwa,
Tamże wybawił, Oycow świętych z ieńſtwa;
Ciała umarłych, z grobow powſtawały,
Widzieć ſię dały.

Nikodem z Jozefem prożby uczynili:
By Ciało z Krzyża beſpiecznie zdiąć mogli,
Piłat ich prożby w niczym nie przebaczył,
Bo tak BOG raczył.

Czaſow nieſzpornych był z Krzyża zdeymowan,
Przez ſwoie ſługi, wſzego ſtworenia Pan:
Matuchna Jego Ciało Piaſtowała,
Rzewno płakała.

Drogim Balſamem Ciało namazali,
A z Nabożeńſtwem, w Syndon uwiiali,

Włożyli ie w grób óſtatniey godziny,
Płacz uczynili.
Płaczmyż też dziſiay wierne Chrześciany,
Dziękuiąc Panu BOGU zá naydroższe Rany:
Iż dla nas raczył tak okrutnie cierpieć,
Chcąc nas ſobie mieć, Amen.

O Duſzo wſzelka nabożna, Ku miłemu Bogu ſkłonna. Weyzrzyi ná Syna Bożego, Ná Zbawiciela naſzego.

Oglądáy ná Krzyżu Jego, ſromotnie zawieſzonego, Okrutnie rozciągnionego, wſzyſtkiego zekrwawionego.

Weyrzyi ná Głowę ſkłonioną, oſtrą koroną zranioną. Głogową i też cierniową, Gwałtem ná Głowę wciśnioną.

O-

Oczy Jego krwią ſpłynęły, Uſzy, i Uſta, wyſchnęły. Wſzyſtkie żyły w nim porwali, Krew świętą z Niego wylali.

Ręce Nogi Przenayświętſze, Gwoźdźmi okrutnie przebite: Bok i Serce przebodzono, Oſtatek Krwie wypuſzczono.

Wſzyſtko Przenayświętſze Ciało, Jak ſkorupa ſię padało: Wſzyſtkie ſiły z niego wyſzły, Ná zbawienie wſzelkiey duſzy.

O Duſzo iakożeś droga, Wielkim mytem zapłacona: Wſzyſtek ſkarb Nieba i ziemie, Boſtwo wydało dla Ciebie.

Nie przedawayże ſię tanie, Dla grzechow ná potępienie: Boć nie ieſt rzecz tańſza inna, Jedno, kto w grzechu umiera.

Tę by rzecz miał człowiek baczyć, Ze ná świecie, krotko ma żyć. Tyſiąc lat przeciw wieczności, Jakoby dzień ku rowności.

Przeto ſię grzechow waruymy, JEZUSA ſię rozmiłuymy: Da tu nam lekkie ſkonanie, Po śmierci duſzne zbawienie, Amen.

KRzyżu święty nadewſzyſtko, Drzewo przenayſzlachetnieyſze: W żadnym leſie takie nie ieſt, Jedno ná którym ſam BOG ieſt: Słodkie drzewo, ſłodkie gwozdzie, Roſkoſzny owoc noſiło.

Skłoń gałązki Drzewo święte, Ulżyi Członkom zbyt rozpiętym, Odmień teraz one ſrogość, ktorąś miało z przyrodzenia: Spuść le-

ku-

kuchno i cichuchno, Ciało Króla niebieſkiego.

Tyś ſamo było doſtoyne, nosić światowe zbawienie. Przez Cię przewoz ieſt naprawion Swiatu, ktory był zagubion. Który Swięta Krew polała, co z Baranka wypłynęła.

W Jaſłkach leżąc kiedy płakał, Już tam był wſzyſtko oglądał: Jako haniebnie umrzeć miał, Gdy wſzyſtek świat odkupić miał W on czas między zwierzętami, á teraz między łotrami.

Nieſłychanać to ieſt dobroć, Zá kogo ná Krzyżu umrzeć: Ktoż to może dziś wykonać: Zá kogo ſwoię duſzę dać: Sam to Pan JEZUS wykonał, bo nas wiecznie umiłował.

Nędzneby to ſerce było, Coby dziś nie za-

ple-

płakało: Widząc Stworzyciela swego: Ná Krzyżu zawieszonego: Ná słońcu upieczonego, Baranka Wielkonocnego.

Marya Matka patrzała, Nà Członki które powiiała: A powiwszy całowała, Z tego wielka rádość miała: A teraz widzi zczerniałe, Żyły, stawy w nim porwane.

Nie był taki ani będzie, żadnemu smutek na świecie, Jaki czysta Panna miała, W on czas kiedy narzekała: Nędzna Ja sierota dzisiay, Do kogoż Ja się skłonić mam.

Jednegom Synaczka miała, Com Go z Nieba bydź poznała: I tegom iuż postradała, Jednom sama iuż została, Ciężki bol cierpi me serce: Od smutku mi się rozsieść chce. W

W radościm Go porodziła, ſmutku żadnego nie miała, A teraz wſzyſtkie boleści: Dręczą mię dziś bez litości. Obymże ia to mogła mieć, Zebym mogła teraz umrzeć.

Byś mi Synu bliſko wiſiał, Wzdyś ze mnie iako pomoc miał, Głowkę bym Twoię podparła. Krew zſiadłą z lica otarła: Ale Cię nie mogę doſtać, Tobie Synu nic dopomoc.

Anielſkie ſię ſłowa mienią, Symeonowe ſię pełnią, On mowił, pełnaś miłości, A iam dziś pełna gorzkości, Symeon mi tak powiedział, Iż me ſerce miecz przebić miał.

Ni ia Oyca, Matki, Brata, ni żadnego Przyiaciela: Zkądże pocieſzenie mam mięć? Wola-

ła-

łabym ſtokroć umrzeć: Niż widzieć żyda złoſnego, Włocznią przebość Syna mego,

Matki co Synaczki macie, Jako ſię wy w nich kochacie, Kiedy wam z nich ieden umrze, Ciężki bol ma waſze ſerce: Coż ia, com miała iednego, iuż nie będę mieć inſzego.

O nieſtetyſz miły Panie, Toć to marne rozłączenie, Przedtym było miłowanie, A teraz ciężkie wzdychanie, Czemuż Boże Oycze nie dbaſz, O Synaczku pieczy nie masz.

Którzy tey Pannie ſłużycie, Smutki iey rozmyśliwaycie: Jako często omdlewała, Często ná ziemię padała: Przez te ſmutki ktoreś miała, Uproś nam Panno wieczną chwałę, Amen.

JE-

JEZU Chryſte Panie miły, Baranku bardzo cierpliwy: Wznioſłeś ná Krzyż ręce ſwoie, Zà nieſprawiedliwość moię.

Płacz Go człowiecze mizerny, Patrząc iak ieſt miłoſierny: JEZUS ná Krzyżu umiera, Słońce iaſność ſwą zawiera.

Pan wyrzekł oſtatnie ſłowa, Zwiſła mu z ramienia Głowa: Matka pod nim fraſobliwa, Stoi prawie ledwie żywa.

Zaſłona ſię popadała, Ziemia ſię rwie, łamie ſkała, Setnik woła: Syn to Boży, Tłuſzcza wierząc ſobą trwoży.

Ná koniec mu Bok przebito. Krew płynie z wodą obſito. My ſię dziś zalewamy łzami, JEZU zmiłuy ſię nad nami, Amen.

DAy nam Chryſte wſpomożenie, Day boleści wyſławienie Panny Maryi Matki twey.

Która w on czas boleść miała, Kiedy ná Cię pogłądała: Ná Krzyżu zawieſzonego.

Stała Matka boleściwa, pod Krzyżem bardzo ſmutliwa: Ná którym iey Syn wiſiał.

Stoiąc, kniemu wzniosła oczy, Ządaiąc z Nieba pomocy: Od BOGA Oyca Niebieſkiego.

Mówiąc: móy Synu naymilſzy, Ktoż ſmutne ſerce pocieſzy: Przemow ſłowo łagodliwe.

Słyſzę i ze z Łotrem gadaſz, A nà mnie nic nie pamiętaſz, Ktòram Ciebie porodziła.

Weyrzyi ná moie uboſtwo, Udręczenie i ſieroćtwo, Które mię zewſząd nachodzi.

Po-

Potym do Syna wołała, Narzekaiąca wzdychała: żądaiąca pocieſzenia.

Przemów, przemów słowo do mnie, A że mnie boleść ominie: Ktorą ieſtem napełniona.

Pan JEZUS ná Krzyżu wiſząc, ná boleść ſwey Matki patrząc: A ſam też nie mnieyſzą cerpiąc.

Nie rzekł do niey ani Panno, Bo temu czaſu nie było, Łagodnego rozmowienia.

Ale Jey rzekł iako ſrogo, Nadewſzyſtko przykre słowo: Niewiaſto, oto ſyn Tobie,

Potym rzekł do Zwolennika, Do ſwoiego Miłośnika; Janie oto Matka twoia,

Ná poły wſzyſtka umarła, Zemdlawſzy ná zie-

ziemię padła: Od ſmutku bardzo wielkiego.

Przez Twe Chryſte umęczenie, Day nam grzechow odpuſzczenie: A potym duſzne zbawienie, Z tobą wieczne krolowanie, Amen.

PŁaczże dziſiay duſzo wſzelka łzy wyleway obficie, Rozmyślayże Mękę wielką Pana ſwego ſerdecznie: JEZUS miły wſzyſtkie krzywdy, zá nas cierpiał okrutnie,

Weyrzyi ná Krzyż okiem ſwoim, ná JEZUSA krwawego, żałuy ſercem bardzo gorzkim, Stworzyciela ſwoiego: O JEZU moy! ia człowiek Twoy, weyzrzyi ná mnie grzeſznego.

Cierpiał JEZUS Rany wielkie, ſłowa przykre nieſłuſznie, wylanie Krwie bardzo wielkie,

gdy

gdy biczowan okrutnie: I koronę gdy wciściono ná Głowę nie lutościwie,

Nie ieſt taka ani będzie żadna boleść ná świecie, Wierzą w to Nabożni ludzié, BOGU cześć, chwałę daią: JEZUS ſłodki w mękach gorzkich, dał biczować swiętą Płeć.

Członki wſzyſtkie IEZUSOWE, okrutnie ſą zranione. Rece, Nogi, ku Krzyżowi gdy haniebnie przykuli: Krew wylali, Lice zeplwali, i żyły w nim potargali.

Nie była tam żadna litość nad JEZUSEM cierpiącym, Ani też żadna poczciwość przed BOGIEM Wſzechmogącym: Wielka boleść, ciężka żałość, Przyiaciołom to widzącym.

MA-

MARYA rzewno płakała, Syna swego żałuiąc, Silno, rzewno narzekała ná Rany Jego patrząc: O! JEZU Synaczku miły, iakoś żyw tak cierpiący.

O! drzewo Krzyża świętego; czemuż trzymasz Syna mego: Drzewo śliczne poświęcone, Barankową Krwią skropione, Poday mi Synaczka mego, Baranka Wielkanocnego.

Przez Twe Rany miły Panie, ktoreś cierpiał okrutnie, O Lekarzu duszy wszelkiey! i stworzenia wszelkiego: O JEZU moy! ia człowiek Twoy, Weyźrzy ná mnie grzesznego.

O serce me! czemuś twarde, tak bardzo nie litosciwę, Nie rozmyślasz męki wielkiey Pana swe-

ſwego ſerdecznie, Miły Panie wſpomniy nà mnie: Day zapłakać nabożnie.

O! Panie moy naymileyſzy! JEZU Chryſte łaſkawy, Tyś BOG i Król moy naywyżſzy dziſiay w Mękach rzewliwy, Proſiemy odpuść nam złości, Domieść nąs wieczney radości, Amen.

Lament grzesznika, nad Jezusem cierpiącym.

PŁacz, płacz kto żyw, patrząc na dziw, ná żal nieſłychany, że żywego BOGA Syn, ná śmierć ieſt ſkazany.

Straſzny to ſąd, z łotrami w rząd JEZUSA policzono, I tak, że człek zawinił, BOGA zawieſzono.

Słoń-

Słońce w ten dzień ukrywſzy w cień, nocą ſię zaſłaniało, ażeby ſwym ná taką śmierć okiem nie patrzało.

Załośny wzór, wſzyſtkich gòr, A zdumiane ſkały, Krwawych ſwych łez nie mogąc lać, z żalu ſię pukały.

Ziemia ná gwałt, Widząc ten kſztałt, proch Boſką Krwią ſkropiony, Aż ſię trzęſła, tak ią zdiął żal nie utulony.

Słychać niemal, ná Niebie żal, Jak tam Anielſkie Trony, Lamentuią, że tak ieſt Boſki Syn zhańbiony.

Wiſi ten BOG, Wſzyſtek do Nog krwią ſwą ná Krzyżu zlany, Wſzyſcy płaczą; á zły człek niedba o te Rany.

Ty

Ty JEZU znaiz, że tyle masz, Zá Twoię śmierć nadgrody, Zeć tam dadzą chleba szmat, szeląg, kubek wody.

Ze i móy dar, ze wszystkich miar, Jest tak, aż wstyd, ubogi. Więc przynaymniey JEZU Twe całuię Nogi.

W ostatku tak, ná zgody znak, O! JEZU między nami: Dziś się Tobie podpiszem: Ty Krwią, á ia łzami.

STabat Mater dolorosa. iuxta crucem lacrymosa Dum pendebat Filius.

Cuius animam gementem, Contristatam & dolentem, Pertransivit gladius.

O! quam tristis & afflicta, Fuit illa benedicta, Mater Unigeniti. *Quæ*

Quæ mærebat, & dolebat, Pia Mater dum videbat, Nati pœnas inclyti.

Quis eſt homo, qui non fleret, Matrem Chriſti si videret, In tanto ſupplicio?

Quis non poſſet contriſtari, Matrem Chriſti contemplari, Dolentem cum Filio?

Pro peccatis ſuæ gentis, Vidit Jesum in tormentis, Et flagellis ſubditum.

Vidit ſuum dulcem natum, Moriendo deſolatum, Dum emiſit Spiritum.

Eia Mater fons amoris, Me ſentire vim doloris, Fac ut tecum lugeam.

Fac, ut ardeat cor meum, In amando Chriſtum Deum, Ut ſibi complaceam.

San-

Sancta Mater iſtud agas, Crucifixi ſige plagas, Cordi meo valide.

Tui nati vulnerati; Tam dignati pro me pati: Pœnas mecum divide.

Fac me tecum pie flere, Crucifixo condolere, Donec ego vixero.

Juxta crucem tecum ſtare, Et me tibi ſociare, In planctu deſidero.

Virgo Virginum præclara, mihi iam non sis amara: Fac, me tecum plangere.

Fac, ut portem, Chriſti mortem, Paſſionis fac conſortem, Et plagas recolere.

Fac me plagis vulnerari, Cruce hac inebriari Et cruore Filii.

Flam-

Flammis ne urar ſuccenſus, Per te Virgo ſim defenſus, In die judicii.

Chriſte cum ſit hinc exire, Da per Matrem me venire, Ad palmam victoriæ.

Quando corpus morietur, Fac, ut animæ donetur, Paradisi gloria, Amen.

STała Matka boleściwa, Pod Krzyżem barDzo ſmutliwa: Ná którym Jey Syn wiſiał.
Ktòrey duſzę wzdychaiącą, W utrapieniu boleiącą, Miecz boleści przebiiał.
O! iak ſmutna i ſtrapiona, Matka ta błogoſławiona: Syna Jednorodzonego.
Która płakała i łkała, Z żalem drżała, gdy widziała: Mękę Syna miłego,

Ktoż-

Ktożby ſię nie wzruſzył w ſobie, Pomniąc o cięzkiey żałobie: Matki z Synem iedyném.

Dla złości ludu ſwoiego, Widziała tak zmęczonego: JEZUSA Syna ſwego.

Widziała Kochanka ſwego, Od wſzyſtkich opuſzczonego: Gdy ná Krzyżu umierał.

Cna Matko źrzodło miłości, Niech czuię gwałt Twey żałości: Dozwol mi z ſobą płakać.

Spraw by miłością pałało, Serce me daiąc ſię cało: BOGU ſwemu w przyſługi.

Swięta Matko dopuść ná mnie, niech ran Syna Twego znamię, Mam w ſercu ſwym wyryte.

Twego Syna zranionego, tak bardzo dla mnie zbitego, Ze mną Mękę podzielay.

Niech

Niech z Tobą płaczę prawdziwie. Patrząc ná
Krzyż żałośliwie: Dokąd duch z ciałem żyie.
Pragnę ſtać pod Krzyżem z Tobą, dzielić ſię z
Twoią Oſobą: Tak ſurowym płaczem twym.
Ze wſzech Panien Panno zacna, Bądź tak pro-
ſzę nà mnie baczna: Day ſię z ſobą napłakać.
Niech gorzką śmierć Pańſką noſzę, Krzyż i
Rany iego proſzę: Niech ná ſercu wyrażam.
Niech mię znaią Rany Jego, Niech znam moc
Krzyża świętego: Przez miłość Chryſtuſową.
Jego zapał niech mam w ſobie, Poruczenie
Panno w Tobie: Niechay mam dnia ſądnego.
Niech mnie ten Krzyż Pańſki broni, Smierć
Chryſtuſowa ochroni: Niech wſpiera łaſka
Jego. Kie-

Kiedy ciało póydzie w ziemię, Niech duſza, Niebieſkie plemie. Wieczney chwały nie traci, Amen.

Pieśń ná tę notę, iako: Nowa Jutrzenko, i t. d.

CZemu me oko więcey łez nie daieſz,
Czemu w rzucaniu pereł twych uſtaieſz:
Ktore ſerdeczna Koncha dziſiay rodzi,
Gdy w krwawych zdroiach, JEZUS wſzyſtek brodzi.
Czyliś ſię twardym Dyamentem ſtało!
Byś ſypiące ſię perły hamowalo:
Oto Krew z ſiebie JEZUS hoynie lele,
Od którey niechay twardość twa mięknieie.
Daie ci JEZUS Krwi ſwey Rubin drogi,

Ty

Ty łez swych perły wysyp Mu pod nogi,
Wyrzuć ie prędzey, choć parą strumieni,
Przy perle rubin niech twarz zarumieni.
Wysypuy tedy wszystkie skarby swoie,
Czeka ich JEZUS odkupienie twoie,
Wszak w Boku Jego skarbnica gotowa,
W którey ie JEZUS dzisiay wiecznie schowa.

O! iak srodze iest rozpięty,
Na Krzyżu móy JEZUS Swięty,
Dla mizernego grzesznika,
Włocznią Bok Jego przenika.
Już niechay serce kamienne,
Staie się teraz odmienne,
Niechay z swey twardey opoki,

Pu-

Puści źrzodło łez potoki.
Gdy JEZUS Ducha Swiętego
Wypuſzczaiąc z Ciała ſwego,
Z grzeſznikiem czyni przymierze,
Do Raiu go z ſobą bierze.

Lament Bolesney Matki Chryſtusa Pana.

JUż Cię żegnam naymilſzy Synu Chryſtuſie,
Serca mego pociecho, śliczny Jezuſie,
Coż ia pocznę utrapiona,
Matka Twoia opuſzczona,
Straciwſzy Ciebie,
Weź mię raczey na śmierć z ſobą,
Wolę razem umrzeć z Tobą,
Zyć ſpołem w Niebie.

Wie-

Wieczerzę świętą z Ciała Twego gotuiesz:
Nogi Uczniom umywasz, mile całuiesz:
Schylasz się do stóp Judasza,
Sliczność i ozdoba nasza,
Łzami polewasz.
Abyś go odwiodł od zdrady,
Od niezbożnych żydow rady,
Wzgardę odbierasz.
Już od żalu umieram, ná to patrzaiąc,
Niewiem co czynić, Matka smętna zostaiąc,
Widząc ziadłych żydow czyny,
Imaią Cię bez przyczyny,
Dosyć żałości.
Ná modlitwie klęczącego,

Krwawym potem płynącego,
Niemaſz litości,
Wiążą, tłuką, i w rzekę z moſtu wrzucaią,
Ani przed Biſkupami nie przepuſzczaią,
Policzki ciężkie zadaią,
Do piwnice Cię wtrącaią,
Paſtwią nad Tobą.
Depcą, oczy zawiązuią,
Prorokować roſkazuią,
Sami przed ſobą.
Nieſtetyż mnie ſtrapioney, żem doczekała,
Nieſzczęśliwey godziny, żem oglądała
Ciebie Syna związanego,
Przed Piłatem ſtawionego,
By Cię męczyli.

Do Heroda Cię posłali,
Aby Cie i tám wyśmiali,
I Wyszydzili.
Srogość większą u Piłata pokazuią,
I u słupa rozgami mocno biczuią,
Lud okrutnie zakamiały,
W złości swey zapamiętały,
Nic nie folguie.
W ktorąkolwiek poyrzę stronę,
Widzę trudną bydź obronę,
Nikt nie lituie.
Miecz okrutny przebiia moie wnętrzności,
Widzę zawziętą srogość żydowskiey złości,
Że Cię w purpurę obłuczą,
O-

Oſtre ciernie w głowę tłoczą,
Nic nie folguiąc.
Ná Piłata, krzyczy, woła,
By Cię ná śmierć ſądził, zgoła
Nic nie lituiąc.
Łańcuch ciężki nà ſzyię świętą wkładaią,
Trzcinę nà pośmiewiſko, w ręce dawaią,
Ná śmierć iuż Cię dekretuią,
I krzyż okrutny gotuią,
O! zła godzino,
Ná ktòry maſz bydź włożony,
Między łotry policzony,
Straſzna nowina.
Ná Twe Ramiona święte Krzyż iuż włożono,
Ja-

Jako Baranka ná śmierć Cię prowądzono,
Trzykroć pod Krzyżem upadafz,
Zmiłowania nie oglądafz,
Wfzyftek zemdlony.
Cyreneusz Krzyż podpiera,
Weronika Twarz ociera,
Takeś zmęczony.
Ná górze Kalwaryi iuż Cię krzyżuią,
Gwoździe, młoty, i włocznią ná Cię gotuią,
Wleką ná Krzyż przybitego,
Do mieyfca naznaczonego,
Serce me mdleie.
Patrząc ná Twą Męke frogą,
I Krew Przenayświętfzą drogą,
Która fię leie.

I w tym ieſzcze okrutni, nie przeſtawaią,
Ale więcey boleści mnie dodawaią,
Gdy widząc Cię zemdlonego
I nie życząc mieć żywego,
Zołć Ci pić daią.
Bok Ci włocznią przebiiaiąc,
Oſtatek Krwie wypuſzczaiąc,
I naygrawaia.
Z Krzyża, Nikodem z Iozefem iuż Cię ſpuſzczaia.
A mnie bolesney Matce Ciało oddaią,
Które ná łonie piaſtuię,
Członeczki Twoie całuię,
Synu móy drogi.

Już

Już Cię do Grobu fkładamy,
Ná kolana upadamy,
Po śmierci frogiey,
Coż ia poczne ná świecie, kiedym pozbyła
Ciebie Synu naymilfzy, marniem ftraciła.
Niechże umrę z tey przyczyny,
Ze mi wzieły ludzkie winy,
Syna moiego.
Ktory po to z ftąpił z Nieba,
Ze okupu było trzeba
Ludowi Jego.
A po śmierci, profzę, kto z fwoiey litości,
Włożywfzy w grob moie Ciało, zbolałe kości,
Niech napifze takie flowa,

Ze

Ze tu Matka JEZUSOWA,
Zalem ſtrapiona.
Którey śmierci ieſt przyczyna,
Ze pozbyła ſwego Syna,
Tu położona.

MĄdrość i prawda wieczna, Oyca Wſzechmocnego,
BOG wcielony poiman, czaſu zarannego.
Od ſwoich Zwolennikow, zaraz odbieżany,
Będąc w moc żydom przedan wielce był ſtrapiony.
Przed Piłatem Pan ſtawion, w dzień pierwſzey godziny,
Tam fałſzywi świadkowie, kładli nań ſwe Owiny.

Opak Ręce związali, okrutnie Go bili,
Plwaniem według Proroctwa Twarz Jego ſzpecili.
W trzecią godzinę żydzi ukrzyżuy wołaią,
Przybrawſzy Go w purpurę, więc Go pozdrawiaią.
Głowę Jego, cierniową Koroną ſkrwawili,
Krzyż do mieyſca ná ſobie noſić przymuſili,
Szoſtey godziny Pana ná Krzyż rozciągniono,
Od bolu prágnącego, żołcią napoiono,
Do łotrow był przyrownan, przy nich zawieſzony,
Wyrzekł ſię Go nieſzczęſny, on łotr z lewey ſtrony.

O

O dziewiątey godzinie, Heli Pan zawołał,
Gdzie umieraiąc, Oycu Ducha ofiarował,
Zrżodło w Boku przekłotym nam ſię otworzyło
Ziemia ſrodze zadrżała, Słońce ſię zaćmiło.
Z Krzyża w ten czas był zdięty, gdy Nie-
ſzporna chwila, (była.
Długo Boga Wſzechmocność złym po woli
Tak ſrogą mękę podiął, Pan wſzego ſtwo-
rzenia,
Dochodząc ſtraconego ludzkiego plemienia.
Pod wieczor Ciało święte maścią pomaſzczono
Według Piſma w zamknionym grobie poło-
żono.
W tey męce ieſt nadzieia, żywota wiecznego,

Prze-

Przeto niech niewychodzi nigdy z ſerca mego,
Tę pamiątkę godziny, Chryſte Twoiey Męki.
Rozmyślam, czyniąc Tobie zá nie wieczne dzięki, (ſznego,
A Ty iakoś ſrogą śmierć znioſł dla mnie grze-
Nie opuść mnie z łaſki Twey, do ſkonania mego, Amen.

CHorągiew Króla wiecznego, Nadchodzi, Swięty Krzyż Jego, lśni ſię, nä którym ſkazany, BOG w Ciele zamordowany,
Nà którym od włoczni ſrogiey, Ranę odnioſł z kąd Krwie drogiey: Z wodą żywą ſzły ſtrumienie. Ná Duſz naſzych odkupienie.
Wzieło ſkutek Dawidowe, dawno Proroctwo

takowe: Iż BOG od Drzewa krolował Narodom, i w nich Panował.

Drzewo krwią drogą polane, W ſzkarłat Królewſki przybrane: Z tak godnego pnia wycięte ſą dziś Członki ieszcze święte.

Szczęśliwe Twoie Ramiona, Ná ktorych ieſt odważona Summa, zá świat okup drogi: Zkąd i czartu był plon ſrogi.

O Krzyżu bądź pozdrowiony: Nadzieio naſzey Korony! Przyczyń dobrym pobożności, W ten czas święty, zgładź złych złości.

Ciebie TROYCO Boże wielki, niechay wychwala duch wſzelki, Rządź nas nà wieki łaſkawie, Zbawionych w Krzyżowey ſprawie, Amen. O-

O Grodzie Oliwny, widok w tobie dziwny!
Widzę Pana mego nà Twarz upadłego.
Tęſkność, ſmutek, ſtrach Go ściſka,
Krwawy pot z niego wyciſka.
Ach JEZU mdleiący,
Prawieś konaiący!
Kielich gorzkiey męki, z Oyca Twego ręki,
Ochotnie przyimuieſz, zá nas ofiaruieſz:
Anioł Ci ſię z Nieba ziawia
O Męce z Tobą rozmawia,
Ach JEZU ſtrapiony,
Przed Męką zmęczony!
Uczniowie poſneli, Ciebie zapomnieli,
Judaſz zbroyne roty, ſtawia przede wroty,

I wnet do Ogroyca wpada,
Z wodzem ſwym zboycow gromada,
Ach Jezusa truie
Zdrayca gdy całuie!
A lubo z ſwym ludem, obalony cudem,
Gorzey, niż padł, wſteie, Jezusa wydaie:
Dopiero ſię nań rzucaią,
Więzy, łańcuchy wkładaią,
Ach Jezu poymany,
Zá złoczyńce miany!
W domu Anaſzowym Arcykapłanowym
W twarz pięścią trącony, upadł też zemdlony,
Kaifasz Go w zdradzie pyta,
A za bluznierce poczytą:

Ach

Ach Jezu zelżony,
I z czci odſądzony!
Wnet iak niegodnego prawa oyczyſtego,
Przed ſąd poganina ſtawią Rzymianina:
Tam nań potwarzy wkładaią,
O ſtracenie nalegaią:
Ach Jezu zhańbiony,
Jak łotr obwiniony!
A Sędzia nieprawy, chroniąc ſię tey ſprawy,
Zwala ná drugiego, przeciwnika ſwego,
Herod ſię z tego naśmiewa,
W białą ſzatę przyodziewa.
Ach Jezu wzgardzony,
Ná śmierć wyſtawiony.

W

W nieprzyiaźni byli, przez co ſię zgodzili,
Król Herod z Piłatem, kat z okrutnym katem,
Zaś ná Ratuſz prowadzony,
Pan powtornie oſądzony,
Ach Jezu ſtrudzony!
Tam i ſam włoczony!
Stroż ſprawiedliwości, świadkiem niewinności
Jezuſa ſię ſtaie Piłat, lecz wydaie
Wyrok ſwoy nà przywiązanie
Do ſłupa, i biczowanie:
Ach Jezu iak żwawie,
Ciężkie Ci bezprawie,
Wnetże kaci wściekli z ſzat Go ſwych zewlekli,
Nagość Mu niż bicie, czyni cięźſze życie.

Za-

Zatym śieką ná przemiany,
W Ranach głębſze czynią rany:
Ach Jezu zmęczony,
We krwi ſwey zbroczony!
Nic w Tobie zdrowego, nic niezranionego,
Tá tylko odmiana, ſiność, Krew, á rana,
Widzieć w zdartych pierſiach kości,
Widzieć przez nie i wnętrznośći,
Ach JEZU twe Ciało!
Co w ten czas cierpiało!
Zá nic okrucieńſtwo, maiąc to męczeńſtwo.
Nowe wynayduie, z ciernia wieniec ſnuie,
Ten ná głowę świętą wdziewa,
Krew z niey ranami wylewą:

Ach

Ach moy Jezu drogi,
Jaki bol Twoy srogi!
Krew nozdrzami, usty, iako przez upusty.
Krew przez uszy, oczy, strumieniem się toczy,
W tym się z niego urągaią,
Przy Purpurze trzcinę daią:
Ach Jezu wszech Królów,
Królu oraz bolów.
W takim Go ubierze, Sędzia z sobą bierze,
W rynku Go ludowi, ná widok stanowi,
Oto Człowiek, taka postać
Czy może się w życiu zostać?
Ach Jezu, nikt Ciebie
Nie wsparł w tey potrzebie!

Okrzyk ná Cię frogi, uczynił gmin mnogi:
Zabiy, ftrać, ukrzyżuy, z żywota Go wyzuy:
Rzecze Sędzia: co uczynił?
W czym któremu z was zawinił?
Ach Jezu nie było
Coby Cię winiło!
Coż zá wola wafza? macie Barabafza?
Kogo z tych dwoch chcecie, życiem daruiecie,
Krzykneli: Barabafz życia
Godzien ieft, á Ten zabicia:
Ach Jezu Twa waga,
Ciężka ieft zniewaga!
Zatym iakby fmutny, Piłat łotr wierutny,
Ręce wodą myie, Krew niewinną piie,
De-

Dekret nań śmierci wydaie,
Ná wolą żydow podaie:
Ach Jezu nà złego
Trafiłeś ſędziego!
Więc nań Krzyż wkładaią, z Miaſta wypędzaią.
Przy Nim ku ohydzie, łotrów para idzie.
Wyſzedł Baranek niewinny,
Ofiarowan zá lud winny:
Ach Jezu zmęczony,
Lecz bardziey wzgardzony!
Matka idzie w tropy, licząc krwawe ſtopy.
Ná każdą łzy leie, á od żalu mdleie.
Nà twarz upada w tey drodze,
Upadłego biią ſrodze.

Ach

Ach Jezu, ach Panie,
Ach moie kochanie!
Ach w tak ciężkiey toni, żaden Cię nie broni!
Co chce dokazuie złość, nikt nie ratuie.
Dostałeś się w srogie ręce,
Jak lwiey zaiadłey paszczęce.
Ach Jezu żałości
Nasza, ach miłości!
Z wielką sił słabością, pod Krzyża ciężkością,
Ná górę wstępuie, á coraz szwankuie,
O goro straszna śmierciami,
Straszna trupiemi głowami!
Ach Jezu przybicie
Twe, tu skończy życie!

Z

Z ſzat Go odzieraią, ná ziemię rzucaią,
Krzyżem obciążaią, ciągną, rwą, targaią,
Każdy kat goźdź ſwóy przymierzy,
Młotem coraz weń uderzy,
Ach Jezu móy Boże,
Jak Twe twarde łoże!
Goździe gdy przez dłonie, ſzły ná obie ſtronie,
Ze ſękowe były, wlokły z ſobą żyły.
Też mękę nogi cierpiały:
Gdy ie goździe przebiiały.
Ach Jezu móy Swięty,
Ná Krzyżu rozpięty,
Z krzyżem podnieſiony, ná nim w doł wtrącony
Jednym dziwowiſkiem, raczey naśmiewiſkiem
Sta-

Stawaſz Twym nieprzyiaciołom,
Płaczu przyczyną Aniołom:
Ach Jezu my ſami
Płaczem z Aniołami!
Mało z Aniołami płakać, ze ſługami,
Większey ſpołeczności trzeba w tey żałości,
Z Matką Twą gorzko płaczemy,
Do ſmutku ſię Jey łączemy:
Ach Jezu zbolały,
Krwią zlany, z ſiniały!
Lecz próżno płaczemy, ieśli niewidziemy
Ze większey tey męki, powod z naſzey ręki.
Grzechy Go naſze zmęczyły,
I ſrogą śmiercią zabiły:

Ach

Ach Jezu ma wina,
Twych bolow przyczyna!
Oprawce o ſzaty, iakby łup bogaty,
Weſołemi głoſy, rzucaią ſwe loſy,
Igrzyſko przed Nim ſprawuią,
A tym ſamym Go morduią;
Ach Jezu Twe ſzaty,
Grą ſą między katy!
Zá nieprzyiaciele, prożby Oycu ściele,
Łotr gdy pokutuie, Ray mu obiecuie,
Ukochanemu Uczniowi,
Matkę poleca Janowi.
Ach Jezu niech Twoia
Matka ieſt i moia!

Oy-

Oyca opuſzczenie, i w bolach pragnienie
Swoie oznaymuie, pomocy nieczuie.
I owſzem ſię naśmiewaią,
Ocet z żołcią Mu podaią.
Ach Jezu pragnienie
Twe, naſze zbawienie!
Wſzyſtko ſię ſpełniło, co Piſmo mówiło,
Głos wielki podnosi, Oyca ſwego prosi:
Oycże, po ſkończoney Męce,
Przyimiy Ducha Mego w ręce.
Ach Jezus umiera!
Oczy ſwe zawiera.
Matko Boga mego, dla mnie zabitego,
Coś w ten czas cierpiała, gdyś ná to patrzała?
Zwła-

Zwłaſzcza gdy Mu z bokiem razem
Serce przebito żelazem.
Ach Jezu Krew, woda,
Z niego nam ochłoda!
Lecz iako Twa męka, którąć ſroga ręka
Zadała naſz Panie, tak i twe ſkonanie
Spolne z Tobą Matce było,
Ná ſercu ią umorzyło:
Ach Jezu zmęczony,
Z Matką umorzony!
Przy odeyściu Pana, wſzech rzeczy odmiana,
Wprzód ſłońca zaćmienie, toż ziemi trzęſienie,
Opoki ſię ná pół kraią,
Zal ſwóy nad Panem wydaią;

Ach

Ach Jezu moy, ſkały
Nad Tobą płakały!
W Kościele zasłona, Bogu poświęcona,
Ná pół ſię rozdziera, puſtki w nim otwiera:
Umarli z mogił powſtaią,
Ze Syn Boży umarł, znać daią.
Ach Jezu, ich ſiła
Smierć Twoia wzbudziła!
Dway Swięci Mężowie, ſwych ludzi wodzowie
Jôzef i Nikodem, z słonecznym zachodem,
Z Krzyża Go z żalem zdeymuią,
Ciało zranione całuią.
Ach Jezu iak wiele
Ran ieſt w Twoim Ciele!

Nim Go iednak ſwemi, oleyki drogiemi
Ná pogrzeb maścili, Matce użyczyli,
Ona Go obmywa łzami,
Droższemi, niż oleykami.
Ach Jezu Twe ſkronie
Sładaſz nà Jey łonie!
Składaſz ciało święte, z Jey wnętrzności wzięte
Ná którym zli kaci, ni ludzkiey poſtaci
Morduiąc nie zoſtawili,
Gdy tak ſrodze poranili.
Ach Jezu, co ſiła
Złych w Tobie ſprawiła!
Już też w pogrzebowe, prześcieradło nowe
Pana uwiiaią, do grobu wkładaią.
Mat-

Matka ſię z Synem rozſtaię,
Oſtatnie Mu ſłowo daie:
Ach Jezu przy Tobie
Składam ſerce w Grobie!
I my ſwe ſkładamy, Panu kiedy damy,
Że dla nas zmęczony zmarł, i pogrzebiony:
A przy oſtatnim rozſtaniu
Z nim, môwmy ná pożegnaniu:
Ach JEZU zá Mękę
Twą, miey wieczna dziękę, Amen.

NA CZAS WIELKIEGO POSTU

NABOZENSTWO PASSYYNE,

Które zwyczaynie w Poście śpiewaią około godzin Nieszpornych.

P'O-

POBUDKA

Do rozmyślania Męki Pańſkiey.

GOrzkie żale przybywaycie,
Serca naſze przenikaycie.
Rozpłyńcie ſię me żrzenice,
Toczcie ſmutnych łez krynice,
Słońce, gwiazdy omdlewaią,
Załobą ſię pokrywaią,
Płaczą rzewno Aniołowie,
A ktoż żałość ich wypowie?
Opoki ſię twarde kraią,
Z grobu umarli powſtaią.
Co ieſt pytam? co ſie dzieie?
Wſzyſtko ſtworzenie truchleie.

Bo-

Boleść Męki Chrystusowey,
Zal przeplata bez wymowy,
Uderz JEZU bez odwłoki
W twarde serc naszych opoki.
JEZU móy we krwi Ran Twoich;
Obmyy duszę z grzechow moich.
Upał serca mego chłodzę,
Gdy w przepaść męki Twey wchodzę.

CZĘSC PIERWSZA

HYMN.

ZAl mię rozpiera, serce boleść czuie,
Gdy słodki JEZUS na śmierć się gotuie.
Klęcząc w Ogroycu, gdy krwawy pot leie,
Me serce mdleie.

Wię-

Więźnia miłości powrozmi krępuie
Zółnierz okrutny, Uczeń zły całuie,
W tym Jezus łzami gdy ſię miłość ztapia,
Jagody ſkrapia.

Biie, popycha żyd niepoſkromiony
Nielitościwie, z tey i owey ſtrony,
Zá włoſy targa; znoſi w cierpliwości
Krôl z wyſokości.

Zſiniałe przedtym, krwią zachodzą uſta,
Gdy zbroyną żołnierz rękawicą chluſta:
Wnet ſię zmieniło w płaczliwe wzdychanie,
Serca kochanie.

Oby ſię ſerce we łzy roztopiło,
Że Cię móy JEZU ſprośnie obrąziło!

Zal

Zal mi, ach żal mi, ciężkich moich złości!
Dla twey miłości.

ŁAMENT DUSZY.

Nad cierpiącym Jezusem ſerdecznie bolejącey.

JEZU, ná zabicie okrutne.
Cichy Baranku od żydow ſzukany,
Jezu móy kochany.
Jezu, zá trzydzieści ſrebrnikow
Od niewdzięcznego Judaſza przedany,
Jezu moy kochany.
Jezu, w ciężkim ſmutku żałości:
Tęſkliwą śmierci boiaźnią ſtroſkany,
Jezu moy kochany.
Jezu, ná Modlitwię w Ogroycu,
We

We mdłości, krwawym potem zalany,
Jezu moy kochany.
Jezu, całowaniem zdradliwym
Od niewstydliwego Ucznia wydany,
Jezu moy kochany.
Jezu, powrozami grubemi,
Od swywolnego żołnierstwa związany,
Jezu moy kochany.
Jezu, od pospolstwa zełżywie
U sądu Anaszowego naygrawany,
Jezu moy kochany.
Jezu, przez ulice sromotne
Do Kaifasza zà włosy targany,
Jezu moy kochany.

U Je-

Jezu, od Malchuſa ſrogiego,
Zbroyną rękawicą policzkowany,
Jezu moy kochany.
Jezu, od fałſzywych dwu świadkow,
Zà zwodziciela nieſłuſznie udany,
Jezu moy kochany.
Bądź pozdrowiony: Bądź pochwalony:
Dla nas zelżony, I pohańbiony,
Bądź uwielbiony, Bądź wyſławiony
Boże nieſkończony.

SMUTNA ROZMOWA

Z żałośną Matką, nad Synem ſwoim ubolewaiącą.

ACh ia Matka tak żałośna!
Boleść mię ściſka nieznośna, *Miecz*

Miecz me serce przenika.
Czemuż Matko ukochana,
Ciężko ná sercu ftrofkana?
Czemu wszyftka truchleiesz?
Co mię pytasz, wszyftkam w małości,
Mowić nie mogę z żałości,
Krew mi serce zalewa.
Powiedz mi o Panno moia!
Czemu bledniele twarz twoia?
Czemu gorzkie łzy leiesz?
Widzę me serca kochanie
Jezusa w Ogrcycu zlanie
Potu krwawym potokiem.
O Matko! źrzodło miłości:

Niech

Niech czuię gwałt twey żałości,
Dozwol mi z sobą płakać.

CZESC DRUGA
HYMN

PRzypatrz się duszo iak cię Bóg miłuie,
Jako dla ciebie sobie nie folguie!
Przeciez go bardziey niż żydowska dręczy,
Złość twoia męczy.
Stoi przed sędzią Pan świata wszystkiego,
Cichy Baranek, z kontemptu wielkiego,
Przez białą szatę, którą iest odziany,
Głupim nazwany.
Za moie złości grzbiet srodze biczuią,
Podźcież męczyści: oto wam gotuią,

Ze

Ze krwi Jezuſa dla ſerca ochłody
Zdroy żywey wody:
Pycha światowa niechay co chce wroży,
Co ná ſwe ſkronie wiie wieniec z róży,
W ſzarłat ná pośmiech, cierniem Król zraniony
Jeſt ozdobiony.

Oby ſię ſerce we łzy rozpływało,
Ze cię móy Jezu ſprośnie obrażało.
Zal mi, ach żal mi, ſprośnych moich złości
Dla twey miłości.

LAMENT DUSZY

Nad cierpiącym Jezusem.

JEZU, od żydoſtwa niewinnie:
Jako łotr godzien śmierci, obwołany.
Jezu moy kochany

Jezu, od złośliwych morderców
Po śliczney twarzy tak sprośnie zeplwany,
Jezu móy kochany.
Jezu, pod przysięgą od Piotra
Po trzykroć z boiaźni zaprzany,
Jezu moy kochany.
Jezu, od okrutnych oprawcow
Ná sąd Piłata, iak zbóyca szarpany,
Jezu móy kochany.
Jezu, od Heroda i dworzan,
Królu chwały zelżywie wyśmiany,
Jezu moy kochany.
Jezu, w białą szatę szyderską
Ná większy pośmiech i hańbę ubrany.
Jezu mòy kochany.

Jezu, u kamiennego ſłupa
Nie miłoſiernie biczmi uſmagany,
Jezu móy kochany.

Jezu aż do mozgu przez czaſzkę
Ciernia kolcami ukoronowany,
Jezu moy kochany.

Jezu, z naygrawania od żydow
Ná pośmiewiſko purpurą odziany.
Jezu moy kochany.

Jezu, w głowę trzciną ubity,
Królu boleści, klęcząc naygrawan
Jezu moy kochany.

Bądź pozdrowiony: Bądź pochwalony:
Dla nas zelżony, Wſzyſtek ſkrwawiony,
Bądź

Bądź uwielbiony, Bądź wysławiony,
Boże nieskończony.

ROZMOWA DUSZY
Z Matką Bolesną.

Ach! widzę Syna moiego
Przy słupie obnażonego,
Rozgami usieczonego,
Swięta Panno dopuść na mię,
Niech Syna twoiego znamię
Mam na sercu wyryte:
Widząc ach iako mizernie
Ostre głowę rani ciernie,
Dusza moia ustaie!
O Marya! Syna twego

Oſtrym cierniem zranionego,
Podzielże ze mną mękę!
Obym ia Matka ſtrapiona,
Mogła na ſwoie ramiona,
Złożyć krzyż twoy Synu moy!
Proſzę cię Panno iedyna,
Bez przeſtanku twego Syna:
Niechay z tobą Krzyż noſzę.

CZĘSC TRECIA

HYMN.

DUſzo oziębła czemu nie goreieſz?
Serce me czemu wſzyſtko nie topnieieſz?
Toczy moy Jezus z ogniſtey miłości
Krew w obfitości.

Ogień miłości gdy go tak rozpala,
Szkaradne drzewo ná ramiona zwala,
Zemdlony Jezus pod krzyżowym ſtęka
Ciężarem klęka.
Okrutnym katom poſłuſznym ſię ſtaie,
Ná krzyż ſromotny ochotnie podaie
Ręce i Nogi, ludzkiego plemienia
Sprawca zbawienia.
O ſłodkie drzewo! ſpuśćże nam iuż ciało,
Aby ná tobie dłużey niewiſiało:
My go uczciwie w grobie położemy,
Płacz uczyniemy.
Oby ſię ſerce we łzy rozpływało,
Ze cię moy Jezu ſprośnie obrażało,
Zal

Zal mi, ach żal mi, ciężkich moich złości
Dla twey miłości.

Niechżeć móy Jezu cześć będzie w wieczności,
Zá twe obelgi, mękę, żelżywości,
Któreś ochotnie, Syn Boga iedyny
Cierpiał bez winy.

LAMENT DUSZY

Nad cierpiącym Jezusem

JEZU, od pospolstwa niezbożnie
Jako złoczyńca z łotry porownany.
Jezu moy kochany.

Jezu, od Piłata niesłusznie
Nà szubieniczną śmierć dekretowany.
Jezu móy kochany.

Je-

Jezu, ſrogim krzyża ciężarem
Ná kalwaryiſką górę zmordowany,
Jezu moy kochany.
Jezu, od ſromotnego drzewa
Przytępionemi gwoździami przykowany,
Jezu móy kochany.
Jezu, iawnie w pośrod dwu łotrow
Zelżywie od żydow ukrzyżowany,
Jezu móy kochany.
Jezu, od ſtoiących około,
I przemiiaiących z hańbą urągany,
Jezu móy kochany.
Jezu, bluźnierſtwami od złego,
Wſpoł wiſzącego łotra nagabany,
Jezu moy kochany.

Jezu, gorzką żołcią i octem,
Wołaiąc: pragnę, w mdłości napawany,
Jezu moy kochany;
Jezu, w ręce Oyca swoiego
Ducha oddawszy zamordowany:
Jezu moy kochany.
Jezu, od Józefa uczciwie
I Nikodema w grobie pochowany,
Jezu moy kochany.

Bądź pozdrowiony, Bądź pochwalony,
Dla nas zmęczony, I krwią zbroczony,
Bądź uwielbiony, Bądź wysławiony,
Boże nieskończony.

R O.

ROZMOWA DUSZY
z Matką Bolesną.

ACh mnie Matce boleściwey
Pod krzyżem stoiąc smutliwey,
Serce żałość przeymuie!
O Matko! niechay prawdziwie,
Patrząc ná krzyż żałośliwie,
Płaczę z tobą rzewliwie.
Już ci, iuż moie kochanie,
Gotuie się ná skonanie:
Toć i ia z nim umieram:
Pragnę Matko pod krzyż z tobą,
Dzielić się z twoią Osobą:
Smiercią Syna twoiego!

Zam-

Zamknął Jezus słodką mowę,
W tym ku ziemi skłania głowę,
Już żegna Matkę swoię!
Marya, niech gorzką noszę
Smierć, krzyż, rany iego, proszę,
Niech serdecznie rozważam.

Potym zaśpiewać po trzykroć

Któryś dla nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuy się nad nami.

PIESN

Do ukrzyżowanego Pana Jezusa.

Wisi ná krzyżu Pan Stwórca Nieba,
Płakać zá grzechy człowiecze trzeba,
Ach! ach! ná krzyżu umiera

Je-

Jezus, oczy ſwe zawiera.
Nayświętſze członki i wſzyſtko ciało
Okrutnie zbite na krzyżu wiſiało,
Ach! ach! dla ciebie człowiecze:
Z boku krew Jezuſa ciecze.
Oſtrą koroną ſkronie zranione,
Język zapiekły, uſta ſpragnione.
Ach! ach! dla moiey ſwywoli,
Jezus umiera, i boli.
Woła i kona, łzy z oczu leie.
Pod Krzyżem Matka boleſna mdleie,
Ach! ach! ſprośne złości moie,
Sprawiły te niepokoie.
Więc ſię poprawię, ty łaſki doday:
Zy-

Zycia świętego ſpoſob mi poday,
Ach! ach! tu kres złości moich,
Przy nogach przybitych twoich.
Tu z Magdaleną będę pokutować,
I zá me grzechy ſerdecznie żałować,
Ach! ach! zmiłuy ſię nademną:
Uczyń miłoſierdzie ze mną.
Rozbrat obłudny świecie wypowiadam,
Grzechow ſię moich ſzczerze wyſpowiadam,
Ach! ach! ſerdecznie załuię,
Bo cię BOZE moy miłuię,

A
M E
N

W **PRO-**

PROCESSYA
NAKWIETNIĄ NIEDZIELĘ

Cum appropinquaret Dominus Jeroſolimam. miſit duos ex Diſcipulis ſuis, dicens: Ite in Caſtellum, quod contra vos eſt, & invenietis pullum aſinæ alligatum, ſupra quam nullus hominum ſedit: ſolvite & adducite mihi. Si quis vos interrogaverit, dicite: opus Domino eſt. Solventes adduxerunt ad Jeſum, & impoſuerunt ſua veſtimenta, ſeditque in eum.

Z Nieba zeſłany Syn BOGA żywego,
Gdy w Jeruzalem wieżdżał czaſu ſwego,
We wſi Bethſage, rzekł Uczniom gotowe
Słowa takowe:

Dway

Dway do Miasteczka teraz pobieżycie,
Ktòre przed sobą leżące widzicie,
Mnie przywiedziecie oślicę, oślątko,
Dwoie bydlątko.

Jeźliby wam kto chciał trudność zadawać,
Moię potrzebę macie opowiadać,
Dosyć uczynić tey to Pańskiey woli:
Zaraz pozwoli.

Wszystkie te rzeczy, dzieią się dla tego,
Ze to rzeczono, z pisma Prorockiego:
Córko Syońska, Król iedzie ku tobie,
W cichey osobie.

Co Pan roskazał, słudzy uczynili,
Jego ná bydlę przywiodłszy, wsadzili:

Tłuszcze ná drogę wielkie, zabiegały,
Panu śpiewały.

Alii expandebant vestimenta sua in via.

Jedni poczciwość taką wyrządzili:
Co naprzeciwko Panu wychodzili,
Kędy miał iechać; postáli ná ziemnie
Swoie odzienie.

Alii ramos de arboribus prosternebant.

Drudzy posługi takie wyrządzali:
Gałązki zielone z drzewa ołamali,
Scielą ná ziemię, niechay piękna będzie
Ozdoba wszędzie.

Et qui sequebantur, clamabant, Osanna, Benedictus qui venit in Nomine Domini.

Be-

Benedictum Regnum Patris nostri David: Osanna in excelsis. Miserere nostri Fili David.

A drudzy z chęci zà Panem chodzili,
Do niego takim ſpoſobem mowili:
Zbaw nas, zmiłuy ſię, nie opuſzczay żydow,
Synu Dawidow.

Cum audiſſet Populus, quia JESUS venit Jeroſolimam, acceperunt ramos Palmarum, exierunt obviam ei, & clamabant pueri dicentes:

Skoro poſpolſtwo o tym uſłyſzało.
Że JEZUS idzie: wnet mu zabieżało:
Nioſąc gałązki z drzewa Palmowego,
Z ſerca prawego.

Hic eſt, qui venturus eſt in ſalutem populi.

Dzie-

Dziątki żydowskie zabiegłszy śpiewały,
Wdzięcznemi głosy Pana wyznawały:
Ten iest, co przezeń, ludzkie pokolenie,
Weźmie zbawienie.

Hic est salus nostra & redemptio Israel.

Dziątki powtore, przez Ducha Swiętego
Wołaiąc: ten iest, ktòry ludu swego,
Z mocy szatańskiey iest Odkupicielem,
I Zbawicielem.

Quantus est iste, cui Thronus & Dominationes occurrunt.

O! iako zacny, i iako Pan wielki,
Jako przemożny, ten iest ná czas wszelki,
Ktoremu zaszli drogę Aniołowie,
Wszyscy Tronowie.

Nolite timere Filia Sion, ecce Rex tuus venit tibi, ſedens ſuper pullum aſinæ, ſicut ſcriptum eſt.

Załoſna boiaźń niechay precz odeydzie,
Córko Syońſka, oto Król twoy idzie
K tobie, Król cichy, znay z Piſma świętego,
Oślicę iego.

Salve Rex. Fabricator mundi, qui veniſti redimere nos.

Zawitay Krolu, Zbawicielu świata,
Ciebie przez długie czekaliśmy lata:
Tyś przyſzedł zbawić człowieka grzeſznego,
Tobie wiernego.

Ante ſex dies ſolemnes Paſchæ, quando venit Dominus in Civitatem Jeruſalem. occurrerunt ei

pu-

pueri, & in manibus portabant ramos Palmarum & clamabant voce magna dicentes: Oſanna in excelſis, Benedictus qui venit in multitudine miſericordiæ. Oſanna in excelſis.

Kiedy ſzoſty dzień był przed Wielkanocą,
Do Jeruzalem wieżdżał dziwną mocą:
Dziatki wychodzą z Palmami ku niemu,
Spiewaiąc iemu,
Niech chwała Bogu z uſt naſzych wypływa,
Który ná Niebie wyſokim przebywa:
A ty co idzieſz knam Błogoſławiony,
Bądź pochwalony.

Gloria, laus, & honor Tibi ſit Rex Chriſte Redemptor, cui puerile decus promſit, Oſanna pium.

Chwała, ſława, i wſzelka cześć bądź Tobie, O! Krolu naſz Panie, któremu dziecinny głos pieie: Zmiłowanie racz dać Twoie.

Israel es tu Davidis, & inclyta proles, qui in Nomine Domini Rex Benedictus venis.

Izraelſki ieſteś Krolewicz, Dawidow Syn, i też Rodzic: Wſzego świata prawdy dziedzic, Ciebie Krolu idziem chwalić.

Cœtus in excelſis, Te laudat cœlitus omnis & mortalis homo, & cuncta creata ſimul.

Anieli ná wyſokości, Swięci w Niebie, dziś chwalą ciebie: Wſzelka płeć, wſzyſcy ludzie, wſzelkie ſtworzenie chwali Ciebie.

Plebs Hebræa Tibi cum palmis obviam venit:

Cum

Cum prece, voto, hymnis, adſumus ecce Tibi.

Lud żydowſki wyſzedł ktobie, Z palmami ná cześć tobie, A my grzeſzni Chrzescianie, Z nabożeńſtwem chwalim ciebie.

Hi Tibi paſſuro, ſolvebant munia laudis, nos Tibi regnanti, pandimus ecce melos.

Owo ręce naſze obie: Palmy nioſąc idziem ktobie. Twey miłości proſim ſobie, Racz nam dać królować w Niebie.

Hi placuere tibi, placeat devotio noſtra, Rex pie, Rex clemens, cui bona cuncta placent.

Bądź tobie lube śpiewanie naſze, które czyniem Chryſte głoſem: Krolu chwały i miłości, Oddal od nas wſzyſtkie złości,

Pu-

Pueri Hebræorum, tollentes ramos Olivarum, obviaverunt Domino, clamantes & dicentes: Oſanna in excelſis.

Dziatki żydowſkie, z roſzczki Oliwnemi,
Zachodzą Panu z głosy takowemi:
Zmiłuy ſię Panie, zbaw nas z twey miłości,
Nà wyſokości.

Pueri Hebræorum veſtimenta proſternebant in via & clamabant dicentes: Oſanna Filio David, Benedictus qui venit in Nomine Domini.

Dziatki żydowſkie ziemię pokrywały
Swemi ſzatami: i tak zawołały:
Synu Dawidow, zbaw nas z twey miłości,
Nà wyſokości.

Oc-

Occurrunt turbæ cum floribus & palmis Redemptori Domino.

Zachodzą tłufzcze z kwiatkami wonnemi,
Ná przeciw Panu z palmami ślicznemi:
Służą zwycięzcy ſławiąc prawdziwego
BOGA żywego.

2do Occurrunt.

Poczty wychodzą ku Panu rozliczne,
Rzucaią kwiatki, nioſą palmy śliczne:
Czynią poſługi Panu pokornemu,
Zwycięzcy ſwemu.

3tio Occurrunt.

Wielka to miłość oney tłufzczy była,
Iż praca żadna im nie przykra była:
Dla

Dla Pana swego, tak się uwiiaią,
Boga wyznaią.
Et victori triumphanti digna dant obsequia. Filium Dei ore gentes prædicant, & in laudem Christi voces tonant per iubila: Osanna
Zwycięzcy z wielkim tryumfem zacnemu,
Służył świat temu Synowi Bożemu:
Roziegały się z wielką chwałą głosy,
Aż pod Niebiosy.
Fulgentibus palmis prosternimur advenienti Domino, huic omnes occurramus cum hymnis & canticis glorificantes & dicentes, Benedictus Dominus.
Jasność wielka po świecie, palmy się lśnią
i kwie-

i kwiecie, Ná oblicze padamy, Boga ná ziemi mamy,

Nuż mu wszyscy zabieżmy, Ná sercach radosć nieśmy.

Rozlicznie mu śpiewaiąc. Błogosławiony mowiąc:

Witay Błogosławiony, zdawna oczekiwany: Ciebie my wyznawamy, BOGIEM bydź naszym znamy.

Scriptum est enim, percutiam Pastorem, & dispergentur oves gregis: postquam autem surrexero, præcedam vos in Galilaam, ibi me videbitis: dicit Dominus.

N O-

NOKTURNY

NA WIELKI TYDZIEN

KYrie eleiʃon: Alter. *Domine miʃerere*. Chorus Chriʃtus *Dominus factus eʃt obediens uʃque ad mortem*. Pueri. *Kyrie eleiʃon, Chriʃte eleiʃon*. Sacerdos. *Qui prophetice promiʃiʃti: ero mors Tua, o! mors*. Pueri. *Domine miʃerere*. Chorus. *Chriʃtus Dominus &c*. Pueri. *Kyrie eleison, Chriʃte eleison. Kyrie eleiʃon*. Sacerdos. *Qui expanʃis in Cruce manibus traxiʃti omnia ad te ʃæcula*. Chorus. *Rex Chriʃte factorum omnium, Redemptor credentium, placare votis ʃupplicantium Te laudibus colentium*.

La-

LAus Tibi Chriſte qui pateris, in Cruce pendens pro ſervis, qui cum Patre regnas in Cœlis, nos reos ſalva in terris. K. C. K. C. K.

Pueri 2. Chorus: *Chriſte audi nos, ſalva nos.*

Pueri 2. Chorus *Maria ſis propitia, Maria ora pro nobis.* Chorus. *Cuius benigna gratia, Crucis per alma vulnera, virtute ſolvit ardua, primi parentis vincula.*

CHwała Tobie Chryſte, iżeś cierpiał, zá nas grzeſzne, ſwą Krew przelał, iż kroluieſz z Oycem ná Niebie, zbawże nas grzeſzne ná ziemi, Kyrie eleyſon, Chryſte eleyſon, i t. d.

Chryſte racz nas wyſłucháć, raczyſz nam ſwoię miłość dać.

MA-

MARYA bądź miłościwa, **Marya** modl się zá nami.

Chorus: *Qui es Creator ſyderum, regnum ſubiiſti carneum, dignatus es hanc viliſſimam pati doloris formulum.*

Pueri: *Sancta MARIA Tuus Filius JESUS Chriſtus noſter Dominus moritur in Cruce pro hominibus, ut regnemus cum Eo in Cæleſtibus. K. C. K. C. K.*

Chriſte audi nos, ſalva nos.

MARIA ſis propitia: MARIA ora pro nobis.

Chorus: *Ligatus es ut ſolveres mundi ruentis complices, per probra tegens crimina, quæ mundus auxit plurima.*

X Swię-

Swięta MARYA Twoy miły Syn, JEZUS Chryſtus naſz miły Pan, umarł ná Krzyżu zá wſzyſtek lud, aby nas tam domieścił, gdzie króluie ſam. K. {C. K. C. K.

Chryſte racz nas wyſłuchać, racz nam ſwoią miłość dać.

MARYA bądź pozdrowiona, MARYA modl ſię dziś zá nami.

Chorus: *Cruci Redemptor figeris, terram ſed omnem concutis, tradis potentem ſpiritum, nigreſcit atque ſeculum.*

Pueri. *In horto flexis genibus Patrem precabatur, calice ab Angelo conſortabatur, nam ex eius corpore guttæ manarunt, mixtæque, cum ſan-*

ſanguine in terram ſtillarunt. K. C. K. C. K.

Chryſte audi nos, ſalva nos.

MARIA ſis propitia, ora pro nobis.

Chorus. *Mox in Paternæ gloriæ victor reſplendet culmine, cum ſpiritu munimine, defende nos Rex optime.*

Klęcząc w Ogroycu Oycu ſię modlił, Anioł z Nieba iego pocieſzył: Z iego Ciała kroplami pot ſię wylał, pomieſzał ſię ze Krwią ná ziemię padał K. C. K. C. K.

Chryſte racz nas wyſłuchać, racz nam ſwoią miłość dać.

MARYA bądź miłościwa, MARYA modl ſię zá nami.

Fe-

Feria sexta, reliqua.

PEndens in Cruce noster Salvator, lancea latus eius perforatur, lumen solis obscuratur, scinduntur petræ, terra movetur K. C. K. C. K.

Christe audi nos, salva nos.

MARIA sis propitia, MARIA ora pro nobis.

Zawieszon ná Krzyżu nasz miły Pan. Bok iego włocznią iest przebodzon, światłość słoneczna wnet się zaćmiła, opoki się padały ziemia się trzęsła. K. C. K. C. K.

Chryste racz nas wysłuchać, racz nam swoią miłość dać.

MARYA bądź miłościwa, MARYA módl się zá nami.

Maria Magdalena ibat ad tumulum, obviamq; habuit Chriſtum Dominum, in aliena ſpecie ſibi apparuit: ut hortulanum cerneret ipſum adoravit. K. C. K. C. K.

Chriſte audi nos, ſalva nos,

MARIA ſis propitia, MARIA ora pro nobis.

Marya Magdalena gdy do grobu ſzła, w inſzey oſobie Chryſtuſa uyźrzała, by był Ogrodnik, tak mniemała, chwałę Jemu dała, gdy Go poznała, K. C. K. C, K.

Chryſte racz nas wyſłuchać, racz nam ſwoią miłość dać

MARYA bądź miłościwa, MARYA modl ſię zá nami.

Pi-

Pilatus Judex iniquus, JESUM condemnavit, Herodes cum ſuis ſervis ipsum illuſit, alba veſte Pilato remiſit, ſlagellatus ducitur, ut Crucifigatur. K. C. K. C. K.

Chriſte audi nos, ſalva nos.

MARIA ſis propitia, MARIA ora pro nobis.

Piłat Sędzia złośliwy, JEZUSA oſądził: Herod z ſwemi ſługami z niego ſię naśmiewał, w białe odzienie ieſt obleczon, do Piłata poſłan, aby biczowan. K. C. K. C. K.

Chryſte racz nas wyſłuchać, racz nam ſwoię miłość dać.

MARYA bądź miłościwa, MARYA modl ſię zá nami.

O!

O! dolose Juda repletus ſcelere, mundi Salvatorem auſus es tradere, ob hoc inferni cruciamina tibi non deerunt per æterna ſæcula. ***K. C. K. C. K.***

Chriſte audi nos, ſalva nos.

MARIA ſis propitia, ***MARIA*** *ora pro nobis.*

O niewierny Judaſzu, coś to udziałał, iżeś ſwego Pana zdradliwie przedał! Przeto tobie męka ieſt naznaczona, aby twoia duſza w piekle gorzała.

Chryſte racz nas wyſłuchać racz nam ſwoię miłość dać.

MARYA bądź miłościwą, MARYA modl ſię zâ nami, Amen,

PO-

POCZĄTEK PIESNI O ZMARTWYCHWSTANIU PANSKIM.

PRzez Twoie Swięte Zmartwychwſtanie Boży Synu odpuściſz nam naſze zgrzeſzenie: Tyś ten dzień ſam wſławił, żywoteś naſz naprawił. śmierci wieczney nas zbawił, ſwoię świętą moc ziawił.

WEſoły nam dzień dziś naſtał, Którego z nas każdy żądał, Tego dnia Chryſtus Zmartwychwſtał, Alleluia, Alleluia.

Król Niebieſki k nam zawitał, Jako śliczny kwiat zakwitnął, Po śmierci ſię nam pokazał, Alleluia.

Piekielne moc zwoiował, Nieprzyiaciele po-

podeptał, Nad ięte mi ſię zmiłował, Alleluia.

Do trzeciego dnia tam mieſzkał, Oyce święte tam pocieſzał: Potym im zá ſobą kazał, Al.

Ktorzy w Otchłaniach mieſzkali, Płaczliwie tam zawołali, Gdy Zbawiciela uyźrzeli, Al.

Zawitay pożądaiący, Boże Oycze Wſzechmogący, wybaw nas z piekielney mocy, Al.

Wielkie tam weſele mieli, Gdy Zbawiciela uyźrzeli, Ktorego zdawna żądali, Alleluia.

Potym ſwą mocą Zmartwychwſtał, Pieczęci z grobu nie ruſzał, Ná ſtroże wielki ſtrach powſtał, Alleluia,

A gdy Chryſtus Pan Zmartwychwſtał, Miłośnikom ſię pokazał, Anioły do Matki poſłał, Alleluia.

O!

O! Anieli naymileyſi, Idźcie do Panny Nayświętſzey, Do Matki moiey naymilſzey. All.

Odemnie ią pozdrawiaycie, I weſoło zaśpiewaycie: Krolowa Rayſka weſel ſię. Alle.

Potym z ſwą wielką światłością, Do Matki ſwey przyſtąpiwſzy: Pocieſzył ią pozdrowiwſzy, Alleluia.

Napełniona bądź ſłodkości, Matko moia i radości: Po oney wielkiey żałości, Alleluia.

Witayże Jezu nayſłodſzy, Synaczku moy naymileyſzy, Pocieſzenie wſzelkiey duſzy, Al.

Jeſtem iuż bardzo weſoła, Gdym cię żywego uyźrzała, Jakobym ſię narodziła, Alleluia.

Łaſkawie z nim rozmawiała, Uſta Jego cało-

łowała, W radości ſię z nim rozſtała, Alleluia.
Przez twe Chryſte Zmartwychwſtánie, Day nam grzechow odpuſzczenie. A potym duſzne zbawienie, z Tobą wieczne krolowanie, Amen

WEſoły nam dzień naſtał, gdy Pan Chryſtus zwyciężył, trzeciego dnia Zmartwychwſtał. Tegoż dnia weſołego, prośmy Krola Niebieſkiego, by nas uchował od piekła gorącego. Aby nas domieścił radości Kroleſtwa Niebieſkiego. Byśmy z grzechow powſtali, Pana Jezu Chryſta naśladowali. A po śmierci ná wieki wieczne z nim krolowali, Amen.

CHryſtus Zmartwychwſtan ieſt, Nam na przykład dan ieſt: Iż mamy zmartwych powſtać,

wſtać, z Panem Bogiem krolować Alleluia.

Leżał trzy dni w grobie, Dał bok przekłoć ſobie, Ręce i Nogi obie, Ná zbawienie człowiecze tobie.

Trzy Marye poſzły, Drogie maści nioſły: Chciały Chryſtuſa pomazać, Jemu cześć i chwałę dać, Alleluia.

Gdy ná drodze były, tak ſobie mowiły: Jeſt tam kamień nie mały, A ktoż nam go odwali? Alleluia.

Powiedz nam Marya, Gdzież Pana widziała? Widziałam go po męce, Trzymał chorągiew w ręce, Alleluia.

Gdy nad grobem ſtały, Rzekł im Anioł biały:

ły: Nie lękaycie ſię Dziewice, Uyźrzycie Boże lice, Alleluia.

JEZUSA ſzukacie, Tu Go nieznaydziecie: Wſtałci zmartwych, tu go nie, Tylko Jego odzienie, Alleluia.

Łukaſz z Kleoſaſzem, Oba iednym czaſem Szli do Miaſteczka Emaus, Potkałci ich Pan JEZUS, Alleluia.

Bądźmyż wſzyſcy weſeli, iako w Niebie Anieli: Czegośmy pożądali, Tegośmy doczekali, Alleluia. Amen.

W Stał Pan Chryſtus Zmartwychwſtanie, Al, Uweſelił ſwoy lud mile, Alleluia, Alle. Ktory cierpiał dnia trzeciego, Alleluia.

Dla

Dla człowieka mizernego. Allel:
Niewiasty gdy do grobu szły, Allel:
Drogie maści z sobą niosły, Allel:
Niewiasty co się boicie, Allel:
Do Galilei tam idźcie, Allel:
Powiedźcież to Zwolennikom, Allel:
Iż powstał Krol ná wiek wiekom: Allel:
Tegoż dnia Wielkanocnego. Allel:
Chwal każdy Syna Bożego, Allel:
Swiętą Troycę wyznawaymy, Allel:
BOGU cześć i chwałę daymy. Allel:

SUrrexit Dominus valete luctus: Totus concinat orbis Alleluia. Ut qui nos sanguine suo redemit, illustret teneatq; corda nostra Christus Qui nunc tar-

tartareas fregitq; diras catenas, conclusosq; Patres reduxit ab umbris. Mortem morte stravit, vitamq; nobis donavit, & constrinxit misero manus Plutoni.

DNia tego świętego wielkanocnego, wszystko stworzenie chwal Syna Bożego, Który w wielki Piątek zá nas ucierpiał, chcąc aby nas przy sobie w swym Króleſtwie miał. Oto iuż Zmartwychwstał, iako nam przed tym powiedział. Oycze Swięte od dawna ięte, z mocy s[illegible]atańskiey wybawił, Dobrze o nas radził, swą śmiercią naszę śmierć zgładził. Aby nas przez swą niewinną mękę, do chwały swey doprowadził: Aby nas po tym mizernym świecie, do chwały swey przyiąć raczył.

Chry-

CHryſtus Pan Zmartwychwſtał, zwycięzſtwo otrzymał: Bo zburzył śmierć ſrogą, ſwoią śmiercią drogą. Alleluia, Kyrie eleyſon.

Zwalczył czarta złego, I ſtarł głowę iego: Człowieka grzeſznego wydarł z mocy iego, Alleluia, Kyrie eleyſon.

Smierć ſrodze poraził, A moc czarta ſkaził: Zywot naſz naprawił, Toć z łaſki ſwey ſprawił, Alleluia, Kyrie eleyſon.

O! Chryſte naſz Panie, Przez Twe Zmartwychwſtanie: Day nam z grzechow powſtać, łaſki twoiey doſtać, Alleluia, Kyrie eleyſon.

A potym kłopocie, Day w wiecznym żywocie: Widzieć Oyca ſwego Boga Wſzęchmocnego, Alleluia, Kyrie eleyſon. PIE-

PIESNI
O DUCHU SWIĘTYM

VEni Creator Spiritus, Mentes tuorum visita,
Imple superna gratia, Quæ tu creasti pectora.
Qui diceris Paraclitus, Altissimi donum DEI:
Fons vivus ignis, charitas, Et spiritalis unctio;
Tu septiformis munere, Digitus Paternæ dexteræ,
Tu rite promissum Patris, Sermone ditans guttura.
Accende lumen sensibus, Infunde amorem cordibꝯ
Infirma nostri corporis, Virtute firmans perpeti.
Hostem repellas longius, Pacemq; dones protinus,
Ductore sic te prævio, Vitemus omne noxium.
Per te sciamus da Patrem, Noscamus atq; Filium
Teque utriusq; Spiritum, Credamus omni tempore.

wley miłości. Racz umocnić nafze ciało, Albowiem bardzo ftruchlało.

Odpądź co ieft złośliwego, Nabaw pokoiu twoiego: A fam racz chodzić przed nami, Albowiem błądziemy fami:

Day nam wefołą zapłatę, Byśmy mieli każdą cnotę: Racz dać zgodę, miłowanie, Oddał przeciwne gabanie.

Ukaż drogę Oyca poznać, I Syna Jego miłować, Ciebie też Ducha Swiętego, Wierzyć z nim BOGA iednego.

Bądź chwała Oycu żywemu, Z Synem Duchowi Swiętemu, że nam Syna przezeń pofłał, Jako był przed tym powiedział, Amen.

Pan

PAn Chryſtus dnia Swiątecznego, Obiawił Ducha Swiętego, Gdy ná ſwoie Zwolenniki, Spuścił ogniſte ięzyki.

Byli wſzyſcy napełnieni, Duchem Swiętym obdarzeni, Ze w ten czas z nich każdy kazał, Jak im Duch Swięty rozkazał.

Rzekł im będziecie wodzeni Przed Króle. Xiążęta, Pany, A wſzakże ſię nie ſtaraycie Jako odpowiadać macie.

Ná ten czas wam będzie dano, I od Oyca poruczano, Jako i co macie mowić, Także iak co macie uczyć.

PRośmy dziſiay Swiętego DUCHA, Byśmy byli prawey wiary, Jako ná to przyſłuſzna

Aby

Aby był Pan BOG przy tey chwili, Gdy ſię duſza z ciałem rozdzieli, Tak nam Boże day.

O Marya cna Dziewica, porodziłaś Krolewica, Niebieſkiego Dziedzica. A porodziłaś Go bez boleści, Zbaw nas z ſmutku Panno i żałości, Bądź pozdrowiona.

Swięty Janie Ewangeliſta, Proś zà nami Pana Jezu Chryſta, Panny Maryi Syna, Aby naſza duſza była czyſta, Kiedy poydzie przed Sąd Jezuſa Chryſta, Syna Bożego.

Swięta Anno ſamotrzecia, Racz wyſłuchać ktobie wołaiącego każdego człowieka, Aby naſze grzechy odproſiła, czaſu śmierci przy nas była: Zá nami ſię modliła.

Zſtap

ZStąp DUCHU Przenayświętſzy,
Spuść nam iak naygorętſzy
Promień twoiey miłości.
Przybądź Oycze ubogich,
Udziel nam darow drogich,
Zſtąp ſerdeczna światłości.
Wdzięczny Pocieſzycielu,
Drogi nasz Przyiacielu,
Słodka naſza ochłodo,
Tyś w pracach odpocznienie,
W upałach ugaſzenie,
Miła w ſmutku ſwoboda.
O! Nayświętſza światłości:
Oświeć ſerc głębokości.

Lu-

Ludu twego wiernego.
Boć bez Twoiey dzielności,
Nic w naſzey nikczemności,
Niemaſz nic porządnego.
Więc oczyść co ſzpetnego,
Skrop co w nas ieſt oſchłego:
Uzdrow co nie zdrowego.
Skruſz co zatwardziałego,
Rozgrzey co oziębłego,
Sprawuy co ieſt błędnego.
Użycz nam w Cię wierzącym,
I w tobie ufaiącym,
Siedm Darów światłości.
Pomnoż w Cnotach zaſługę,

Day

Day Zbawienia wysługę,
Day zapłatę w wieczności, Amen.

PIESNI
O NAYSWIETSZYM SAKRAMENCIE.

O Salutaris Hoſtia, Quæ Cæli pandis oſtium, Bella tremunt hoſtilia, Da robur, fer auxilium. Uni Trinoque Domino. Sit ſempiterna gloria, Qui vitam ſine termino, Nobis donet in Patria.

AVe verum Corpus natum, Ex MARIA Virgine; Vere paſſum immolatum, In Cruce pro homine, Cuius latus perforatum. Unda fluxit & ſanguine: Eſto nobis prægustatum, Mortis in examine O clemens! o pie! o JESU Fili MARIÆ. Miſerere nobis.

Wi-

WItay Ciało Przenayświętſze, z Panny czyſtey narodzone, Które ná śmierć ieſt wydane, i ná Krzyżu umęczone, Którego bok przebodzony, Krwią Nayświętſzą upłyniony. Raczyſz nam bydź ná pomocy. Byśmy uſzli ciemney nocy. O! Panie, o! Boże o! JEZU ſłodki, Synu Panny MARYI, Zmiłuy ſię nad nami.

REx Chriſte primogenite, Agnelle Dei myſtice,
Virtutum fons vita, Mundi caro viva,
Divinitatis Hoſtia, Æterni Patris victima,
Omnium Plasmator, Mundi reſtaurator.
Tuo nos Corpore refice, Sacroq; Sangvine ablue
Sordes noſtræ culpæ JESU Chriſte.

Fi-

Flant Domine, oculi tui intendentes ſuper Regnum iſtud, & ſuper proceres Regni iſtius, Regionem iſtam & omnem Chriſtianum Populum: Sapientiam, pacem, charitatem, & omnia, quæ nobis noſti eſſe neceſſaria: Clemens & propitius tribuere digneris.

Pange lingua glorioſi, Corporis myſterium,
Sanguinisq; pretioſi, Quem in mundi pretium:
Fructus ventris generosi, Rex effudit gentium.
Nobis natus, nobis datus, Ex intacta Virgine:
Et in mundo converſatus. Sparso verbi ſemine.
Sui moras incolatus, Miro clauſit ordine.
In ſupremæ nocte cœnæ, Recumbens cum fratribus,
Obſervata lege plene, Cibis in legalibus:
Cibum turbæ duodenæ, Se dat ſuis manibus.

Ver-

Verbum Caro, Panem Verum, Verbo carnem efficit.
Fitq; Sanguis Christi merum, Et si sensus deficit.
Ad Firmandum cor sincerum, Sola fides sufficit.

TAntum ergo Sacramentum, Veneremur cernui.
Et antiquum documentum, Novo cedat ritui,
Præstet fides supplementum, Sensuum defectui.
Genitori, Genitoque: Laus & iubilatio,
Salus, honor, virtus quoque Sit & benedictio.
Procedenti ab utroq; Compar sit laudatio, Amen.

SŁaw ięzyku, chwalebnego Ciała ſkryte świątości: Wſpomniy drogą Krew do tego, Okup ludzkiey krewkości, Co z żywota owocnego, Wylał Król wſzyſtkich włości.

Nam

Nam zrodzony, nam wydany, z Panny Niepokalaney: I ná świecie dobrze znany, Po nauce rozſianey. Wſzyſtek żywot bez nagany, W ſprawie zamknął zdumianey.

Więc wieczerzał Pan oſtatnie, ſiedząc weſpoł z Uczniami, Wypełniwſzy dość doſtatnie, Zakon i z obrządkami, Apoſtołom dawał płatnie Siebie ſwemi rękami.

Słowo będąc, Chleb prawdziwy, Słowem Ciało ſwe czyni: Z wina Krew ieſt napoy żywy, Choć tu rozum, zmyſł wini: Kto ieſt w ſercu nie wątpliwy, Dość mu wiara uczyni.

PRzed tak wielkim Sakramentem upadaymy ná twarzy, Niech uſtąpią z Teſtamentem,

No-

Nowym ſprawom już ſtarzy: Wiara będzie ſuplementem, Co ſię zmyſłom nie zdarzy.

Oyciec z Synem niech to ſprawi, By mu dzięka zabrzmiała: Niech Duch Swięty błogosławi, By ſię Jego moc ſtała: Niech nas naſza Wiara ſławi, Gdzie ieſt wieczna cześć, chwała, Amen.

Jubilus Sancti Bernardi.

JESU dulcis memoria, Dans vera cordis gaudia; Sed ſuper mel & omnia, Eius dulcis præſentia.

Nil canitur ſuavius, Auditur nil iucundius, Nil cogitatur dulcius. Quam JESUS Dei Filius.

JESU ſpes pœnitentibus, Quam pius es petentibus: Quam bonus te quærentibus, Sed quid invenientibus.

JE-

JESU dulcedo cordium, Fons vivus, lumen mentium; Excedens omne gaudium, Et omne desiderium.

Nec lingua valet dicere, Nec litera exprimere, Expertus poteſt, credere, Quid ſit JESUM diligere.

JESUM quæram in lectulo, Clauſo cordis cubiculo: Privatim & in publico, Quæram amore ſedulo.

Cum Maria diliculo, JESUM quæram in tumulo, Clamore cordis querulo, Mente quæram non oculo.

Tubam perfundam fletibus, Lectum replens gemitibus: JESU provolvar pedibus, Strictis hærens amplexibus.

JE-

JESU Rex admirabilis, Et Triumphator nobilis: Dulcedo ineffabilis, Totus desiderabilis.

Mane nobicum Domine, Et nos illuſtra lumine: Pulſa mentis caligine, Mundum replens dulcedine.

JEZU ſłodkie pamiętanie, Serca prawdziwe kochanie: Nad miod, nad wſzyſtkie mniemanie, Słodſze z tobą obcowanie.

Nic wyśpiewać wdzięcznieyſzego, Nic uſłyſzeć weſelſzego, Nic nie pomyśleć ſłodſzego, Nad cię Jezuſa miłego.

Nadzieio pokutuiącym, Jakieś łaſkawy proſzącym, A co więcey nayduiącym, Dobry Ciebie ſzukaiącym.

Ni

Ni ięzyk może wymowić, Ani litera wysławić: Swiadomy może ten zeznać, Co to iest Ciebie miłować.

JEZU bądź moią ochłodą, Który bydź masz i nadgrodą: Niechay moia chwała w Tobie Przebywa na wieki w sobie.

JEZU słodkości serdeczna, Zrźodło prawdy, iasność wieczna: Przechodzisz wesele wszelkie, Toż i pożądanie wielkie.

Z Maryą rano wzdychaiąc, JEZUSA ciebie szukaiąc: Z serca będę głosem wołać, Duszą, A nie okiem szukać.

Grób obleię łzami, łkaniem, Mieysca napełnię wzdychaniem, JEZU moy do twych nog padnę, Obłapiaiąc nie odpadnę.

JEZUSA ciebie szukaiąc. Płacząc, usta przytulaiąc: Będę żebrał odpuszczenia, Łaski i duszy zbawienia.

Miłość Twoia iest naysłodsza, A prawdziwie naywdzięczznieysza, Jako pobożnym smakuie, Rozum wystawić nie umie, Amen,

ECce Panis Angelorum. Factus cibus viatorum.
Vere Panis filiorum, Non mittendus canibus.
In figuris præsignatur, Dum Isaac immolatur,
Agnus Paschæ deputatur, Datur Manna Patribus,
Bone Pastor, Panis vere, Jesu nostri miserere.
Tu nos pasce, nos tuere, Tu nos bona fac videre.

TWoia cześć, chwała nasz wieczny Panie.
Ná wieczne czasy niech nie ustanie.

Tobie dziś daiem z woyſkiem tych ludzi,
Pokłon i pienie my twoi ſludzy.
Dziękuiąc wielce Twey Wielmożności,
Zá ten dar zacny Tey wſzechmocności:
Ześ ſię darował nam nic niegodnym,
W tym Sakramencie nam tu przytomnym,
Raczyłeś zoſtać w takiey oſobie,
Dla nas grzeſznikow, nie folguiąc ſobie.
Ciało Twe święte co krzyżowali,
I Krew Nayświętſzą, ktorą przelali.
Przyſzedłeś ná świat, Pan wieczney chwały,
Użyłeś wiele nędzy nie małey.
Dałeś ſię potym, z wielkiey miłości,
Nà męki ſrogie, bez twey litości,

Wſtę-

Wſtępuiąc potym do chwały wieczney.
Zoſtawiłeś nam ten to dar zacny,
Ná to my patrząc w tym Sakramencie,
Z pociechą wielką ſerce nam rośćie,
Tóbie my Boże teraz śpiewamy,
Przed Twą światłością niſko padamy.

KAżde ſtworzenie śpieway, A dziś zawołay: Jezu, Jezu, Jezu, Panie łaſkawy, Boże prawy. Ku tobie wołamy, Zmiłuy ſię nad nami ſwemi ſługami.

Acz czegośmy nie godni, łaſki twey pewni. Jezu, Jezu, Jezu. Jeśli nas ſwe ſtworzenie wzgardziſz, w nędzy nas opuśćiſz. Zá grzechy naſze gniew ſrogi wypuśćiſz.

Do

Do kogoż śię uciekniem, I dokąd poydziem. Jezu, Jezu, Jezu, niech łaſkę twą znamy, ná ziemi, A potym mizernym świecie, Królować z Tobą i z twemi Swiętemi.

Zmiłuy śię nad nami Jezu Chryſte proſiemy, Jezu, Jezu, Jezu. raczże nam dać upamiętanie, I z grzechow powſtanie. A potym z tobą wieczne Królowanie, Amen.

Podczas podnieſienia

U Drzwi twoich ſtoię Panie,
Czekam ná twe zmiłowanie:
Któryś pod oſobą chleba,
Prawdziwy Bóg zſtąpił z Nieba,
W tey Hoſtyi ieſt Bóg żywy;

Choć

Choć zakryty, lecz prawdziwy.
W tym Nayświętszym Sakramencie,
Z Nieba ſtawa tu w momencie.
Jak wielki Bóg cud uczynił.
Ze chleb w Ciało ſwe przemienił!
A nam pożywać zoſtawił,
Chcąc, aby nas przez to zbawił.
Swięty mocny nieśmiertelny,
W Maieſtacie ſwym niezmierny.
Aniołowie ſię lękaią,
Gdy ná Jego twarz patrzaią.
Wſzyſcy Niebieſcy Duchowie,
Lękaią ſię i Królowie.
Niebo, ziemia, ani morze,

Poiąć, co ieſt Bóg? niemoże.
Zaden z Woyſka Anielſkiego,
Niedoſtąpi nigdy tego.
Czego człowiek doſtępuie,
Ciało i Krew gdy przyimuie.
Jam niegodzien Panie tego,
Abyś wſzedł do ſerca mego?
Rzekniy tylko ſłowo twoie:
A tym zbawiſz duſzę moię.
Kłaniam ſię tobie ſamemu,
Bądź miłościw mnie grzeſznemu.
Niechay żyię z tobą Panem,
Aż ná wieki wiekow, Amen.
DO Ciebie Panie pokornie wołamy,
Łzy wylewaiąc: ſerdecznie wzdychamy:

Racz ná nas weyźrzeć z Nieba wyſokiego,
  A racz pocieſzyć człowieka grzeſznego.
Ktoregoś Panie, zbytnie umiłował,
  I Krwie Nayświętſzey przelać nie litował,
Acz miecz twoy ſrogi bardzo ſię rozſzerzył,
  By złości naſze, ſwą ſrogością zburzył.
Lecz nic nie dbamy, w złościach naſzych trwa-
  Jednakże Panie, ku Tobie wołamy: (my.
Byś naſzych złości łaſkawie przebaczył,
  A gniew twoy ſrogi pohamować raczył.
Uzycz łaſki twey, ku upamiętaniu,
  Day ſerce prawe, ku ſwemu wzdychaniu.
Abyśmy zawſze w pobożności żyli,
  Ciebie z Swiętemi ná wieki chwalili, Amen.

HY-

HYMNUS.

TE DEUM laudamus, Te Dominum confitemur.
Te Æternum Patrem: omnis terra veneratur.
Tibi omnes Angeli, Tibi cœli & universæ potestates
Tibi Cherubim & Seraphim incessabili voce proclamant:
Sanctus, Sanctus, Sanctus Dominus Deus Sabaoth,
Pleni sunt Cœli & terra Maiestatis Gloriæ Tuæ:
Te gloriosus Apostolorum Chorus.
Te Prophetarum laudabilis numerus.
Te Martyrum candidatus laudat Exercitus:
Te per Orbem terrarum Sancta confitetur Ecclèsia.
Patrem immensæ Maiestatis,
Venerandum tuum verum, & unicum Filium.
San-

Sanctum quoque Paraclitum Spiritum.

Tu Rex gloriæ Christe.

Tu Patris sempiternus es Filius.

Tu ad liberandum suscepturus hominem, non horruisti Virginis uterum.

Tu devicto mortis aculeo, aperuisti credentibus Regna Cœlorum.

Tu ad dexteram Dei sedes in Gloria Patris:

Judex crederis esse venturus.

Te ergo quæsumus Tuis famulis subveni, quos pretioso sanguine redemisti.

Æterna fac cum Sanctis tuis in Gloria numerari.

Ciebie Boże chwalemy, Ciebie Panem bydź wyznawamy,

To-

Tobie Oycu wiecznemu wſzyſtek okrąg ziemſki cześć óddawa.
Tobie wſzyſcy Aniołowie, Tobie Niebioſa i wſzyſtkie mocarſtwa,
Tobie Cherubinowie, i Serafinowie nie przeſtannym głoſem śpiewaią:
Swięty, Swięty, Swięty Pan Bóg Zaſtępow,
Pełne ſą Niebioſa i ziemia Maieſtatu Chwały Twoiey,
Ciebie przeſławny Chór Apoſtolſki,
Ciebie chwalebny poczet Prorocki,
Ciebie świętne woyſko chwalebnych Męczenników wyſławia.
Ciebie po wſzyſtkim świecie święty Kościoł wyznawa. Oy-

Oyca niezmiernego Maieſtatu,
Chwalebnego i prawdziwego á iedynego Syna twego,
I Ducha Swiętego Pocieſzyciela.
Tyś ieſt Król Panie Chryſte,
Tyś ieſt Syn BOGA Oyca wiekuiſty,
Tyś maiąc przyiąć Człowieczeńſtwo naſze, dla zbawienia naſzego, nie brzydziłeś ſię w Panieńſkim żywocie mieſzkania.
Ty ſkruſzywſzy żądło śmierci, otworzyłeś wierzącym Kroleſtwo Niebieſkie.
Ty ná prawicy Bożey ſiedziſz w Chwale Oyca Twego.
Ztąd wierzemy, że nas przyidziesz ſądzić.

Prze-

Przetoż Cię prosiemy, racz wspomoc sługi
twoie drogą Krwią twoią odkupione.
I racz naz z Twemi Swiętemi chwały wieczney obdarzeniem opatrzyć.

PSALMY NIEKTORE DAWIDOWE.

PSALM I. *Beatus Vir qui non abiit.*

SZczęśliwy, który nie był między złemi w radzie,
Ani stop swoich torem grzesznych ludzi kładzie.
Ani siadł na stolicy, gdzie tacy siadaią.
Co się z nauki zdrowey, radzi naśmiewaią.

Aleć

Aleć to iego umyſł, i iego ſtaranie,
Aby we wſzyſtkim pełnił, Pańſkie przykazanie
Dzieńli po Niebie wiedzie, nocli ſwóie konie,
On uſtawicznie w Pańſkim rozmyśla Zakonie.
Taki podobien będzie, drzewu poprzecznemu.
Które co rok przynoſi owoc Panu ſwemu.
Liścia nigdy nie tracąc, choć zła chwila przyydzie,
Temu wſzyſtko co pocznie, ná dobre wynidzie.
A inſi, ktorzy Boga, ni wſtydu nie znaią,
Tego ſzczęścia, tey nigdy zapłaty nie maią.
Rowni plewom, ktore ſię walaią po ziemi,

A

A wiatry, potym gdzie chcą, wszędzie wieią
niemi. (bieni,
Dla tego przed sądem, bydź muszą pohań-
Ani w liczbie z dobremi, będą policzeni.
Pan bowiem sprawiedliwych nà wszelki czas
broni,
A przewrotne złe ludzie, licha postać goni.

PSALM IV. *Cum invocarem exaudivit.*

WZywam Cię Boże świadku moiey nie-
winności,
Ktoryś mię zwykł wywodzić, zawżdy z mych
trudności.
Chciey się teraz nademną troskliwym zmiło-
wać,

A

A moie ſmutne proźby łaſkawie przyimować
A wy, o nieżyczliwi, i zapamiętali !
Długoż ſię na mę ſławę będziecie targali?
Długoż rzeczy znikomych naśladować chcecie,
A lada wiatru głupi chwytać ſię będziecie?
Raczcie wiedzieć, kogo Pan ſobie umiłuie,
Tego w żadney potrzebie iuż nie odſtępuie.
Nie odſtąpi mię moy Pan nigdy z łaſki ſwoiey,
Dawał mieyſce i dawa, i da proźbie moiey.
Radzę tedy: żebyście przed oczyma mieli
Pańſką boiaźń, á gniewać więcey Go niechcieli.
Co noc, to rozbieraycie dnia przeſzłego ſprawy.
Tom przyſtoynię uczynił: tym BOGU nieprawy:
Więc

Więc nie baranem, ani Go wołem błagaycie,
Ale przedeń ſumnienie czyſte przynaſzaycie.
Co gdy będziecie czynić, pewni bydź możecie,
Że ſię ná ſwych nadzieiach nic nie zawiedziecie.
Mowiąc drudzy: dobrego mienia nam potrzeba.
O Panie Ty chciey tylko ſwoim okiem z Nieba
Ná mię ſpóyrzeć grzeſznego! to ſą oſiadłości,
To ſkarby, to pociechy, to moie radości.
Inſi niechay ſzpiklerze nawiezione maią,
Niechay wſzyſtkie piwnice winem zaſtawiaia.
Ja w nadzieię łaſki twey będę ſpał beſpiecznie,

Bo

Bo mię ty ſam moy Panie opatruieſz wiecznie.

PSALM XXIX. *Exaltabo te Domine.*

BEdę Cię wielbił moy Panie, Poki mnie ná świecie ſtanie: Boś mię w przygodzie ratował, i śmiechow ludzkich zachował.

Panie wołałem ku Tobie, A tyś mię wſparł w mey chorobie: Dodałeś mi ſwey pomocy, Zem nie uznał ciemney nocy.

Zborze Pańſki śpieway ſwemu, Obrońcy naypewnieyſzemu: Uczyń cześć powinną z checi, Jego Nayświętſzey pamięci,

Gniew Jego nie trwalſzy piany, A łaſki wiek nieprzebrany: Kogo wieczor zafraſuie, Tego rano umiłuie.

Nie poprawdzie ſzczęście było, Tak dalece mną złudziło: Zem śmiał rzec: w tey chlubie ſtoię, Ze ſię odmiany nie boię.

Łaſka twoia Panie była, Tak mocno mnie utwierdziła, Ale ſkoroś twarz odwrocił, Wneteś moię hardość ſkrocił.

Cożem ia miał począć ſobie, Jedno głos podnieść ku Tobie: Co zá korzyść mocny Boże, Z mego zginienia bydź może.

Zalić proch cześć będzie dawał, Albo twą dobroć wyznawał; O Panie racz ſię zmiłować, A mnie grzeſznego ratować.

Użyłeś zwykłey litości, Obrociłeś płacz w radości: ſ diąłeś ze mnie wor żałobny, A włożyłeś płaſzcz ozdobny. Prze-

Przeto Cię wesoło wszędzie, Lutnia moia wielbić będzie: Chwała twoia wieczny Panie, W uściech moich nieustanie.

PSALM XLII. *Judica me Deus.*

Niewinność Panie moię, przyimiy w obronę swoię. Przeciw potwarzy żywęy, i powieści fałszywey.

Chciey się przy mnie zastawiać, Mnie z srogich rąk wybawiać, Panie w ktorym obrona, Moia iest położona.

Czemu mnie troskliwego, Pchasz od Oblicza swego, Czemu chodząc narzekam, Nieprzyiacioł się lękam.

Niech z twey pomocy Panie, Swiatło prawdzi-

wdziwie w ſtanie, Zá którym i ia poydę, i twych wyſokich doydę.

Pałacow twoich Panie, Gdzie ty maſz przebywanie: Tam do Ołtarza świętego, Poydę do Pana mego.

U Pana me kochanie, Ktoremu dam wyznanie: Graiąc w łagodne ſtrony, Ze BOG niezwyciężony.

Duchu móy czemu mdleieſz, Czemu we mnie truchleieſz? Ufay Panu Twoiemu, Jako Bogu wiecznemu.

Temu ia mam dziękować, Ze mię raczył zachować.

PSALM

PSALM LIV. *Exaudi Deus Orationem.*

O Brońco uciśnionych, Boże litościwy,
Usłyſz modlitwy moie, i głos żałośliwy:
Nie proſzę, ale wołam! takem ieſt ſtrapiony,
Z nieprzyiaciela mego, wielce zatrwożony.
Wſzyſtkie ſwoie fortele ná mnie obrocili,
Wſzyſtkę ſwą popędliwość ná mnie wyrzucili.
Aż ſerce we mnie taie, ſiła odſtępuie,
Smierć przed oczyma lata, aż mię ſtrach zdeymuie.
Ja ſię bęlę uciekał Panie móy do Ciebie,
A ty mey niewinności daſz mieyſce u ſiebie
Rano będę i w wieczor, i w południe proſił,

Bę-

Będę ſwoy głos płaczliwie do Nieba pod-
nosił.
A ty Panie wyſłuchaſz, i obroniſz ſnadnie,
Choć nà mnie nagle woyſko, naywiękſze
przypadnie.
Wyſłuchaſz, mam nadzieię pewną, i obroniſz,
A ludzie niecnotliwe, ſwoią pomſtą zgro-
miſz.
Prożno ſię tam ſpodziewać, kiedy obaczenia,
Ludzie ſą niezbożni, i złego ſumnienia.
Rzucił ſię ná niewinne, zapomniał umowy,
Powieść iego miodowa, á umyſł boiowy.
Słowa tak mu z uſt płyną, iako oley cichy,
Ale kto chce uważyć, ſą śmiertelne ſztychy
Włoż

Włoż ná Pana twoy ciężar, á on cię ratuie,
Sprawiedliwego nigdy Pan nie odſtępnie,
Chytrego upad człeka, w poł wieku zoſtanie
Mężoboyca: ia w tobie mam nadzieię Panie.

PSALM XC. *Qui habitat in adiutorio.*

KTo ſię w opiekę poda Panu ſwemu, A całym ſercem, ſzczerze ufa iemu. Smiele rzec moż : mam obrońce Boga, Nie przyidzie ná mnie żadna ſtraſzna trwoga.

Ciebie on z łowczych połowiu wyzuie. I w zaraźliwym powietrzu ratuie, W cieniu [illegible] ch ſkrzydeł, zachowa cię wiecznie, Pod iego pióry uleżyſz beſpiecznie.

Stateczność iego, tarcz i puklez mocny. Zá kto-

ktorym ftoiąc, ná żadon ftrach nocny, Ná żadną trwogę, ani dbay ná ftrzały, Ktoremi fieie przygoda w dzień biały.

Z tąd wedle ciebie tyfiąc głów polęże, Ztąd drugi tyfiąc, ciebie nie dofięże, Miecz Nieuchronny, A ty przecię fwemi, Oczyma uyźrzyfz pomftę nad grzefznemi.

Iżeś rzekł Panu, Tyś nadzieia moia, Iż Bóg naywyżfzy ieft obrona twoia, Nie doftąpi cię żadna zła przygoda, Ani fię znaydzie w domu twoim fzkoda.

Aniołom fwoim każe cię pilnować, Gdziekolwiek ftąpifz, którzy cie piaftować, Ná ręku będą, abyś idąc drogą, Na oftry kamień nie ugodził nogą. Bę-

Będzieſz beſpiecznie po żmiiach gniewliwych, I po padalcach deptał niecierpliwych, Ná lwa ſrogiego bez obrazy wſiędzieſz, I ná ogromnym ſmoku ieździć będzieſz

Słuchay co mowi Pan: iż mię miłuie. A przeciwko mnie ſzczerze poſtępuie, Ja go też także w iego każdą trwogę, Nie zapamiętam, i owſzem wſpomogę.

Głos iego u mnie nie będzie wzgardzony, Ja z nim w przygodzie, odemnie obrony, Niech pewien będzie, pewien i zacności, I lat ſędziwych, i mey życzliwości, Amen.

PSALM CXII *Laudate pueri Dominum.*

DZiatki niewinne, Panienki uczciwe. Spi-
way-

waycie Imię Pańskie świątobliwie. To niechay zawżdy w uściech waszych słynie, Poki pamiętny wiek swym torem płynie.

Gdzie zorze wschodzą, i gdzie zapadaią, Wszędy niech Pańskie Imie wyznawaią, Ten ma narody wszystkie pod nogami, A iego sława buia nad gwiazdami.

Kto kiedy z Panem tym porówna, ktory: Dziwnie wysoko siedząc, przecie z góry: I co ná Niebie, i co iest ná ziemi, Oczyma widzi nieuchronionemi.

Ten ubogiego wziąwszy z gnoiu prawie, Umie posadzić ná Xiążęcey ławie, Matkę nie płodną i zdiętą troskami, Lubemi cieszy zá czasem dziatkami.

PRZY-

PRZYDATEK WIELU PIESNI NABOZNYCH

TRoyca BOG Oyciec, BOG Syn, BOG Duch Swięty, W Troycy Bog ieden; nigdy niepoięty.
Bòg Oyciec przedwiek, Syna z ſiebie rodzi,
Bòg Duch od Oyca, i Syna pochodzi.
Syn Boży ſtał ſię człowiekiem dla ciebie,
Wzioł Duſzę, ciało, abyś ty był w Niebie,
Począł ſię z Ducha Swiętego bez Męża,
Zrodziła Panna ſtarłſzy głowę węża.
Trzydzieści trzy lat żył ná świecie z nami,
Okrutnie ná Krzyż przybity gwoździami,
Umarł, pogrzebion i do Piekłow wſtąpił,
Wſtał Zmartwych, potym nà Niebioſa wſtąpił.

A z tamtąd przyidzie ná Sąd ostateczny,
Dobrym da Niebo, złym zaś ogień wieczny.
A że zły człowiek łamie Przykazanie,
W chorobie w szkodzie, w czarach ma ufanie.
A Bog rozkazał: wierz w Boga iednego.
Drugie: Jmienia nie bierz darmo Jego.
Trzecie: pamiętay byś święcił dni moie,
Czwarte: zaś szanuy Oyca, Matkę twoie,
Piąte: nie zabiy, *Szoste:* nie cudzołoż,
Siodme: nie kradniy, Osme: fałszu nie mnoż.
Dziewiąte: żony nieżąday bliźniego,
Dziesiąte: ani żadney rzeczy iego.
Pięć Kościelnego mamy Przykazania,
Dni Swięte święcić, z dawnego podania,

Słu-

Gdy ich Anielſka trąba z grobow wzbudzi,
On dzień oſtatni, i Niebieſkie ſiły
Poruſzy, oraz odſłoni mogiły.
Przegniłe ciało i ſkruſzone kości,
Zarowno przyidą do ſwoiey całości.
Wroci ſię Duſza do ſwoiego ciała,
Aby z ſpraw ſwoich rachunek oddała.
Ná Jozafata ſtaniemy dolinie,
Tam ſię obaczym wraz wſzyſcy w godzinie,
Lecz niezadługo odmiana naſtanie;
Zważ co świat kochaſz zważcie Chrześcianie.
Matce od corki rozdzielić ſię trzeba,
Corka do piekła, á Matka do Nieba.
Albo też Corka poydzie ze Swiętemi,
Nie-

Nieszczęsna Matka wraz z potępionemi.
Brat z bratem, Oycieç z synem się rozstanie,
Ieden do Nieba, drugi w piekle stanie,
I mąż od żony weźmie rozłączenie,
Iedno ná męki, drugie ná zbawienie.
Potym Bóg Sędzia ná tronie zasiedzie.
Ogłosi Dekret: co tam za płacz bedzie?
Gdy tam obaczą wszystkie swoie sprawy,
Myśli, złe mowy, i sprośne zabawy.
Bóg sprawiedliwy wsze dzieła poznaie,
Kto iak zasłużył tak zapłatę daie.
Rzecze do dobrych: podźcie z wybranemi,
Zli zas ná wieki idźcie z przeklętemi.
Szczęśliwy który w Niebo się dostanie,
Ach

Ach biada temu co w pieklé zoſtanie.
Załuy grzeſzniku zá twe ſprośne złości,
Poprzeſtań grzeſzyć, będzieſz w ſzczęśliwości
Łaſkawy Pan Bóg niegubiąc człowieka,
Gorzkich łez iego i pokuty czeka,
Jeżeli nie chceſz żałować ſerdecznie,
Będzieſz przeklęty i zaginieſz wiecznie, Am.

Wierzę że Bóg ieſt, i że ſprawiedliwy; Łaſkawy dobrym, á ná złych ieſt mściwy;
Bóg w trzech Oſobach iſtota iedyna, Dla nas człowiekiem chciał mieć ſwego Syna.
Ten ſię narodził z Panny ſprawą Bogá, Dla nas przelana Krew ieſt iego droga.
Umarł, pogrzebion, i do piekłow zſtąpił,

Wſtał zmartwych, potym ná Niebioſa wſtąpił,
Zkąd przyidzie ſądzić wſzyſtkich iawnie ludzi, Ktorych Anielſka trąba z grobow wzbudzi
Dobrych ná prawą, złych ná lewą rękę,
Dobrych do Nieba, złych ſkaże nà mękę.
Dał nam z miłosci na ſwych łaſk zebranie,
Siedm Sakramentow, 1. Chrzeſt, i 2. Bierzmowanie.
3. Spowiedź, 4. Małżeńſtwo, i 5. Kapłańſtwo Swięte, 6. I namaſzczenie przed smiercią przyięte.
7. Także pod chleba, wina przymiotami
Ciało ſwe i Krew dał, żeby tak z nami
Miłośniey mieſzkał do świata ſkończenia,
Uſilnie pragnąc naſzego zbawienia. Z

Z tych Sakramentow, wſzyſtko nam zbawienie, Płynie i pełni naſze odkupienie,

Kto wierny, w nich ſię z grzechow obmyć może, I w większą łaſkę Boſką zapomoże.

Nad to dał Chryſtus pod klucz Piotra głowy, ſkarb z ſwoich zaſług, i Swiętych gotowy:

Odpuſty, z tego ſkarbu ná znieſienie, Karania, ktore gładzi przewinienie.

Oſtatek winy, ktorzy ieſzcze maią, Ci ſię po śmierci do Czyſca doſtaią.

Tych ſprawiedliwi mogą modlitwami, I pobożnemi wybawiać ſprawami.

Z Swiętemi w niebie ſpołeczność też mamy: A wielbiąc Swiętych, Boga uwielbiemy.

Tych

Tych Swięte kości, i Swięte obrazy, Czcić nam ſię godzi, bez wiary urazy.

Siedm miłoſiernych uczynkow przyimuię: Ktoremi ciała bliźniego ratuię:

1. Łaknących karmić, 2. pragnących napoić 3. Więźniow wykupić, 4. chorych żale koić.

5. Nagich przyodziać, 6. wnieść w grob umarłego, Gościa w dom przyiąć, albo podrożnego.

Przez ſiedm uczynkow mamy poratować, Bliźniego duſzę, 1. błędnych poprawować.

2. Wątpliwym radzić, 3. Krzywdy ſkromnie znośić, 4. Winy odpuſzczać, 5. Cieſzyć ſmutnych, 6. Proſić

Zà

Za bliźnich Boga, 7. á W naukach ćwiczyć
proftych: zá to Bóg da w niebie dziedziczyć.
Ośm błogosławieństw: 1. Bydź w duchu u-
bogim. 2. bydź miłosiernym, 3. gniewom po-
dlec srogim.
4. Bydź cichym, 5. czyftym, 6. spokoynym,
7. cierpliwym, 8. Pragnąć i łaknąć, byś był
sprawiedliwym.
Cztery ieft grzechow do Nieba wołanie: 1.
Trapienie sierot, nędznych, 2. oszukanie
W zapłacie winney komu, 3. Dobrowolne
zaboyftwo ludzi, 4. sodomftwo swawolne.
Siedm grzechow głownych. 1. Pycha, 2, z
nieczyftością, 3. Łakomftwo, i 4. gniew, 5.
obżarftwo, 6. z zazdrością. 7.

7. Leniſtwo, Grzechow dziewięć przyczytanych, 1. Rozkaz, lub 2. rada w rzeczach zakazanych,

3. Spolne z grzeſzącym ná grzech zezwolenie, 4. Pobudka nà złe, 5, niecnot pochwalenie.

6. Milczenie, 7. ſpolność w cudzey nieprawości, 8. Folga bezprawna, i 9. obrona złości.

Sześć grzechow przeciw Duchowi Swiętemu: 1. Rozpacz, 2. ufanie zbytnie łaſkawemu Bogu, 3. nienawiść, 4. ſprzeczne prawdzie znanie, 5. Pokuty wzgarda, 6. w grzechu kınąbrne trwanie.

Zgo-

Zgoła, cokolwiek Kościoł Rzymſki uczy Piſmem, podaniem (ktoremu ſwych kluczy
Chryſtus powierzył) to wſzyſtko przyimuie,
Zà to i ná śmierć życia nie żałuie.
W tey wierze żyię, w tey wierze umierać
Pragnę mòy Boże, niechcieyże zawierać
Przedemną Nieba, w ktorym twe widzenie
Nadgrodzi naſze w Ciebie uwierzenie.
Tak ſobie tuſzę w twey Chryſte dobroci:
Ze twoia łaſka złości moie ſkroci.
I daſz mi chwałę krwią twoią kupioną,
Lubo złym życiem moim utraconą.
Gzechem ſię brzydzę dla twoiey miłości,
Dobro nad wſzyſtkie dobra, i z załości
Ser-

Serdecznie ięczę: Boże! odpuść Boże!
Coż ci zá korzyść z mey zguby bydź może?
Pomoż przyczyną twoią Matko Boga,
Przez ciebie profta nam do Syna droga.
Pomożcie Swięci, by z płaczow padołu,
Bóg nam dał w Niebie bydź z wami pofpołu.

Pieśń o Miłości Bofkiey.

BOZE kocham cię, Boże kocham cię,
Całym fercem kocham cię,
Co ieft ná ziemi ftworzenia,
Odmieniam w miłości pienia,
Niech cię chwalą wyflawiaią,
A mnie do ufzu wołaią:
Boże kocham cię, Boze kocham cię, i t. d.

Słoń-

Słońce, Miesiąc, wszystkie Gwiazdy,
Rok, godziny, moment każdy,
Noc i dzień niechay cię chwalą,
Serca miłością zapalą,
Boże, kocham cię, Boże kocham cię, i t. d.
Co się ná ziemi znayduie,
Co nad ziemią wylatuie,
Co w rzekach i w morzu pływa,
Niechay tę Pieśń ze mną śpiewa:
Boże kocham cię. Boże kocham cię, i t. d.
Jle trawek się rachuie,
Jle liścia się znayduie,
Tyle pragnę mieć języka,
Każdym z nich serce wykrzyka:

Boże

Boże kocham cię, Boże kocham cię, i t. d.
Duſza, ciało, wſzyſtkie ſiły,
Ciebie tylko ulubiły,
I co ſię we mnie znayduie,
Miłością ſię twą krępuie.
Boże kocham cię, Boże kocham cię, i t. d.
Rozum, wola, zmyſły, chęci,
Sławę, honor, i co nęci
Serca, wſzyſtkoć to daruię,
Wiecznym prawem zapiſuię,
Boże kocham cię, Boże kocham cię, i t. d.
Wſzyſtkie tchnienia i ſtąpienia,
Znaczą miłości pragnienia,
Jle razy puls uderza,

Miło-

Miłością ſię twą wymierza,
Boże kocham cię, Boże kocham cię, i t. d.
Choć ſię oczy zamykaią,
Snu z potrzeby zażywaią:
Duſza, ſerce, chęci czuią:
Uſtawicznie wykrzykuią,
Boże kocham cię, Boże kocham cię, i t. d.
Myśli, mowy, wſzyſtkie ſprawy,
I obroty. i zabawy,
Gdziekolwiek ia ſię obrocę,
Zawſze śpiewam, zawſze nócę:
Boże kocham cię. Boże kocham cię, i t. d.
Jeżli mnie chceſz ſłuchać Panie,
Oto tylko me wołanie:

We-

Weźmiy co ieſt światowego,
A day mi ſiebie ſamego,
Boże kocham cię, Boże kocham cię, i t. d.
Weź, idź świecie co ieſt twego,
Weźmi co ieſt pieſzczonego,
Nic mię iuż nie kontentuie,
Tylko kiedy wykrzykuie:
Boże kocham cię, Boże kocham cię, i t. d.
Ani mnie twa marność zwiedzie,
Ani od Boga odwiedzie,
Całe światu iuż dziękuię,
Tobie ſzczerze wyśpiewuię,
Boże kocham cię, Boże kocham cię, i t. d.
Zaden ſmutek doległości,
Nie-

Nie odmienią mey miłości,
Kłopot i prześladowanie,
I te zmocnią me kochanie,
 Boże kocham cię, Boże kocham cię, i t. d.
Niech ſię ſię i piekło natęży,
Miłości mey nie zwycięży,
Nikomu iuż nie hołduię,
Bo w tych ſłowach tryumfuię,
 Boże kocham cię, Boże kocham cię, i t. d.
Niech ſię ze mną co chce ſtanie,
Choć mię i opuścisz Panie,
Choć wſzyſtko złe padnie na mnie,
Wołać będe nieuſtannie:
 Boże kocham cię, Boże kocham cię, i t.d.

Pieśń

Pieśń w utrapieniu.

PRzed tobą Panie zawſze dobrotliwy,
Schylaymy kark naſz długo niewſtydliwy,
Przed tobą grzechy z żalem przekładamy,
Z karaniem, ktore dopuſzczaſz rownamy.
Więcey, ach! więcey nierownie grzeſzemy,
Niżli nad ſobą plag twych ponoſiemy:
Mnieyſza co płaciem, niż zaſługuiemy,
Lżeyſza co cierpiem, cięższa co czyniemy,
Pod ſprawiedliwym, ięczemy kamieniem,
A gardziem grzechow powinnym karaniem,
Skruſzona ſłabość, pod biczami mdleie,
A złość uparta, w ſwey zgubie ſię śmieie,
Niemaſz odmiany, lub potrzębę znamy.

Ná zaſadzonym, kroku grzech trzymamy:
Gryziem ſię myślą ſerdecznie katuiąc,
Ale nie ſchylem ſzyie, pokutuiąc,
Jęcząc w boleściach żywotnych tęſkniemy,
A o poprawie życia nie myślemy!
Jeźli folguieſz, śmiele w grzechy brniemy,
Jeżeli karzeſz, wſtrzymać nie możemy,
Gdy nas przyciſną, pod ſłuſznym karaniem
Odrzekamy ſię złości z przyſięganiem:
A ſkoro folga, że oczy przetrzemy,
Wſzyſtkich obietnic gnuśno zapomniemy,
Jlekroć uyźrym Rękę rozgniewaną,
Błagamy rzewną ſkruchą obiecaną:
Skoro zaś ſchowaſz miecz twoy miłoſiernie,
Odſtę-

Odſtępuiemy od ſtatku niewiernie.
Kiedy uderzyſz, o łaſkę wołamy,
Kiedy odpuściſz, znowu cię gniewamy:
I gardziem łaſką oną powabieni,
I giniem karą, karaniem ściśnieni.
Oto maſz Panie, pokorne wzywanie,
Pokaż łaſkawe, grzeſznym litowanie:
Ze darmo zbawiaſz, chętnie wyznawamy,
Zà grzechy naſze, ſłuſznie ginąć mamy.
Ty ktoryś ſtworzył, człowieka z niczego,
Możeſz krom zaſług, ratować każdego:
Ratuy, á dawſzy byśmy ſię modlili,
Day, byśmy łaſki twoiey nie tracili.

Pieśń żalu za grzechy.

BOZE w dobroci nigdy nieprzebrany!
Zadnym ięzykiem niewypowiedziany:
Ty iesteś godzien wszelakiey miłości,
Poszanowania chwały, uczciwości,
Ciebie chcę, pragnę, szacuię samego,
Nad wszystkie dobra, tyś u serca mego,
Naywiększe dobro, tyś w naywyższey cenie,
Sam ieden u mnie nad wszystko stworzenie.
Choćbyś mię nigdy zá grzechy moy Panie,
Nie karał, przecię żałowałbym zá nie;
A załowałbym z serca uprzeymego,
Zem cię obraził Pana tak dobrego.
Więc o moy *Boże!* i teraz żałuię,

Dla tego że cię nad wfzyftko miłuię.
I to u fiebie ftatecznie ftanowię,
Ze grzechow moich więcey nie ponowię,
Mam mocną wolą fpowiadać fię fzczerze.
I zawfze trzymać z tobą to przymierze.
Co gdy uczynię, fpodziewam fię ciebie
Widzieć z radością, i żyć z Tobą w Niebie,
O Boże wieczny! Boże litościwy!
Chciey bydź mey dufzy nędzney miłościwy.

Pieśn Pokutuiącego grzefznika.

STrafzliwego Maieftatu Panie!
Za me grzechy płakać łez nie ftanie,
Jam ftworzenie twe wyrodne,
Swiętych Oczu twych niegodne,

Twoy

Twoy Maieſtat nieſkończony:
Przed ktorym klękaią Trony:
Obraziłem.
Nie śmiem oczu podnieść z publikanem,
Ale ſprawa bardzo z dobrym Panem,
Skoro w oczach łzy obaczy,
Wſzyſtko mi darować raczy,
Lecz z tąd w ſercu więkſza rana,
Zem tak łaſkawego Pana,
Smiał obrazić.
Kto da oczom łez obfite rzeki,
Trzeba bowiem płakać całe wieki
Zem wiecznego BOGA mego,
Zá moment czaſu marnego,

Ja grzeſznik zapamiętały,
Pana wiekuiſtey chwały,
Obraziłem.
Nędzny prochu ná coś ſię odważył,
Stworcęś ſwego haniebnie znieważył.
Wieſzli co ieſt grzech przeklęty?
Słuchay co rzekł Paweł Swięty:
Każde przeſtępſtwo Mandatu,
Jeſt zniewagą Maieſtatu
Naywyżſzego.
Bym był zepchnion ná bezdno piekielne,
I tam gorzał zá grzechy śmiertelne,
Całą wieczność gorząc ſrodze,
Już tey krzywdy nie nadgrodzę,
Chyba

Chyba że mi ſam daruie:
Ná wieki nie powetuie
Tey zniewagi.
O! nad wieczność i ogień piekielny,
Strāſzliwſzyś ieſt moy grzechu śmiertelny,
Zà cię zadość nie uczynię,
W wowey ogniſtey dolinie,
Chyba dla Krwi Syna ſwego,
Odpuści dług grzechu mego,
BOG łaſkawy.

Pieśń do Ukrzyżowanego Pana Jezusa

NIech JEZUS Chryſtus będzie pochwalony,
Zem łaſką iego świętą uzbroiony,
Poruczam świata obiekta,

Kie-

Kieruiąc w Niebo affekta.
Więc teraz Panie o to ciebie proſzę,
Niech w ſwych zamyſłach ſzwanku nieodnoſzę
Duſzę i ciało w twe Rany,
Oddaięć Jezu kochany.
Jeżeli przez grzech ieſtem oddalony,
Niech Jezus Chryſtus będzie pochwalony,
Przynaymniey przyimiy te dary,
Że cię chcę chwalić bez miary.
Już nie chcę więcey światowego licha,
Do ciebie Jezu ſerce moie wzdycha,
Oczy od ciernia twe krwawe,
Niech będą ná mnie łaſkawe.
Ná wieczne czaſy i przez miliony,
Niech

Niech Jezus Chryſtus będzie pochwalony,
Że nas przyimuie do ſiebie,
Chwalmy go wſzędzie i w Niebie.

Pieśń o Boſkiey Opatrzności.

SZczęśliwy kogo Opatrzność Boſka,
Ma w ſwym reſpekcie niech ſię nie troſka,
W każdym przypadku ten nie ſzkoduie
Kogo obrona Boſka pilnuie.
Nie tak miedziany mur ieſt beſpieczny.
Ani dyament tak długo wieczny;
Jak kto łaſkawym przy BOGU ſtoi,
Żadnych nieſzczęścia niech ſię nie boi.
Niechay ſię ná mnie i świat oburzy,
Niech mnie fortuna w żałach zanurzy,

Gdy

Gdy tylko ſpoyrzy niebieſkie oko,
Wyidę z tey toni pewnie wyſoko,
Jzraelowi zá ſprawą Boga,
Sucha w puł morza ściele ſię droga.
A Faraona wozy i konie,
I pyſzne woyſko w dnie morſkim tonie.
Miecz Dawidowi nie był potrzebny,
W Królewſkiey zbroi nie tak chwalebny;
Gdy młode iego Bóg ſzczęścił lata,
Jednym kamykiem zbił Goliata.
Samſon ná ſiebie ſię zbieraiące,
Szczęką nie mieczem, płaſza tyſiące.
Kto Bogu ufa, i bez oręża,
Nieprzyiacioly ſwoie zwycięża.

Ktoż

Ktoż o mizernym pomyślił Jobie?
Kiedy w uboſtwie leżał iak w grobie.
Tu go przyiaciel ſam odſtępuie,
A niém ſię w ten czas Bóg opiekuie.
Boże opatrzny w tobie nadzieie,
Wſzyſtkie ſkładamy, niech ſię nie śmieie
Z nas nieprzyiaciel, kiedysmy w toni,
Twoia nas łaſka niech zawſze broni.
Z Ciebie łaknący maią Paſterza,
Zywiſz po knieiach tak wiele zwierza.
Ptaſtwo z twey ręki żywności czeka,
A większy reſpekt maſz ná człowieka.
Tyś choruiącym ieſt zá Lekarza,
Błędnego wiedzieſz morzem żeglarza.

Mo-

Morzem i ziemią ten nie zabłądzi,
Ktorym twa Boſka Opatrzność rządzi.
Tobiaſz drogę, Jozef więzienie,
Zuzanna cierpi złe oſławienie,
Iſmael pragnie, lwi Daniela
Strażą, nie było tam przyiaciela;
Ale gdy ciebie Boże wzywaią:
Sławę, ochłodę, i żywność maią.
Ty ſtrażą ieſteś, ty przewodnikiem,
Możnaż wymowić ludzkim ięzykiem?
Gdy woda w gorę Noego wzbiła,
Ręka go Boſka tam unoſiła.
Moyżeſz rzucony w koſzu ná wody,
I tam naymnieyſzey nie odnioſł ſzkody.

A Dzic-

A Dzieciom owym co w Babilonie,
I włosek ieden w ogniach niespłonie.
Z pięknieysza z tamtą wyszli urodą;
Bo im Opatrzność była ochłodą.
Więc nas doczesne więcey staranie
Niech nie frasuie: w tobie nasz Panie
Wszystkie zabiegi nasze składamy,
Opatrzność twoię gdy wychwalamy.

Pieśń o Boskiey Opatrzności.

WSzechmocna mego Opatrzności BOGA,
Gdy ná mnie zewsząd następuie trwoga,
W naywiększych ludzkich respektach nie dufam, Bo Bogu ufam.
Kto się ná Boga doskonale spuści,

W wszel-

W wſzelkich terminach BOG go nieopuści,
Twey ſię polecam Opatrzności Boże,
Niech mnie wſpomoże.
W głębokiey puſzczy okrutne zwierzęta,
I Lwy, Tygryſy, i małe ptaſzęta,
Ni ſieią, orzą, ni brogow ſkładaią,
A żywność maią.
Z twey Opatrzności miłościwy Boże,
A ktoż twą łaſkę godnie ſławić może,
W ktorey ieſteśmy, i z ktorey żyiemy,
Bez niey nie tchniemy.
Noe z Potopu świata uwolniony,
Lot z Sodomſkiego ognia wywiedziony,
Moyżeſz i Jonaſz, w morzu nie zginęli,
Nie potonęli. Jozef

Jozef przedany od rodzonych Braci,
W Egyptcie żyie, i ſławy nie traci,
Bo cały Egypt, oyca z bracią żywi,
Swiat mu ſię dziwi.

Nie umarł z głodu nā puſzczy Eliaſz,
Anioł ſalwuie, ſzczęśliwy Tobiāſz,
Daniel głodnym lwom, ku pożarciu dany,
Nic nie tykany.

Bo BOG wybranych w nieſzczęściu ratnie.
Tyſiące giną, iednego ſalwuie,
Bo ſprawiedliwy u BOGA w eſtymie,
Nigdy nie zginie.

Letko ten ſądzi, ktorego świat cieſzy, (ſzy,
BOG wſzyſtkim władz, człowiek darmo grze-
A kto

A kto rozumie, że kto inſzy rządzi,
Wiecznie pobłądzi.
Jako rzemieśnik drzewo bez wyboru,
Ná kſztał rąk ſwoich ścina bez uporu,
Nie wymowi ſię, ani żadne zgadnie
Gdzie ktore padnie.
Jedne ná Trony krolewſkie wycięte,
Drugie ná Ołtarz, gdzie Ofiary święte
Kapłan odprawia, trzecie ogień pali,
Inne wiatr wali.
Tak BOG z człowiekiem wyrabia igrzyſko,
Jeduego w górę, á drugiego niſko
Stawia ná nogi, ktoż kontrowáć może,
Z tobą moy Boże.

Ja

Ja życia mego losy ná Twą wolą
Poruczam Panie, swą mizerną dolą,
Ukaż mi szczęście, do zbawienia drogę,
Niech się wspomogę.
Bom mizerny człek, darmo trawię lata,
Będę Cię wielbił do skończenia świata:
Bo mi nie miłe bez twey łaski życie,
Opatrz sowicie.
Synu Przedwieczny: wszak to rzekę sobie,
Proś w Imię Oyca, dam ci w każdey dobie,
Ja obserwuię twoie Przykazanie,
Day i mnie Panie.
I tak nadzieię mam w tobie stateczną,
Ze mi dasz łaskę w tym życiu skuteczną.
Ze-

Zebym cię chwalił poki wieku ftanie,
Naywyżfzy Panie, Amen.

Pieśń o Bofkiey Opatrzności.

ACh niefkończony Boże w twey fzczodrocie
Co pełen łafki iefteś w fwey iftocie,
Pamiętafz, pamiętasz, pamiętafz o każdym ftworzeniu,
Pofilafz, pofilafz, pofilafz w głodzie i pragnieniu,
Kontempt nadgradzafz honorem.
Podaiefz Rękę wdowie i fierocie,
Ratuiefz wfzyftkich w fmutku i kłopocie,
Wfpomagafz, wfpomagafz, wfpomagafz naywiękfze ubоftwo.

Wy-

Wyrażaſz, wyrażaſz, wyrażaſz ná nas ſwoie Boſtwo,
Daiąc łaſk z twoiey dobroci.
A gdzie nie może ludzka ſiła doſtać,
Tam Opatrznosci ſwoiey kładzieſz poſtać.
Niech będą, niech będą, niech będę iak biedne kruczęta,
Nie zginą, nie zginą, nie zginą i drobne ptaſzęta,
Bo BOG ma o nich ſtaranie.
Niech mi cały świat bynaymniey nie ſprzyia
Fortuna, ſzczęście, honor niechay mija,
Porzucą, porzucą, porzucą wſzyſcy Przyciele,

Utopią, utopią, utopią w łzach gorzkich kąpiele,
Wſzelakie ſię zwalą troſki:
Wſzechmocny Oyciec ten mię nie odſtąpi,
Z każdym łagodnie w nieſzczęściu poſtąpi,
Pogodzi, pogodzi, pogodzi zaiątrzone ſerce,
Pocieſzy, pocieſzy, pocieſzy w każdey poniewierce,
I mnie grzeſznego wſpomoże.
On Joba zleczył, ná ſzczęściu i zdrowiu,
Moyżeſza noſił po morzu w ſitowiu,
Łazarza, Łazarza, Łazarza w grobie śmierć zawarła.
Jonaſza, Jonaſza, Jonaſza choć ryba pożarła,
Wydarł go BOG i z gardła. Ach

Ach ſerce moie porzuć ſwe rozpaczy,
Wſzak BOG Wſzechmocny co ma dać przeznaczy:
Zaniechay, zaniechay, zaniechay na twą dolą ſkargi,
Zatrzymay, zatrzymay, zatrzymay prędkie do ſłow wargi.
I ięzyk do narzekania.
Ni ſię waż kiedy mowić przed Aniołem,
Ze Opatrzności nie maſz, lecz biy czołem:
Upadłſzy, upadłſzy, upadłſzy przed nim na kolana,
Wyſławiay, wyſławiay, wyſławiay naywyżſzego Paná,
Wdzięcznością rekompenſuiąc.

Boć on ieſt we dnie i w nocy nad tobą,
Staieſz ſię tego dobrodzieyſtwa probą,
Uważay, uważay, uważay, to niebieſkie Oko,
Wychwalay, wychwalay, wychwalay zawſze to wyſoko,

Teraz i ná wieki wiekow, Amen.

Pieśń do Nayświętſzey Panny Maryi

BAdź pozdrowiona Nayświętſza MARYA, Ciebie wzywaią wſzyſcy grzeſzni i ia: Boś ty ieſt Matką Synowi Bożemu, A tąd pociecha każdemu grzeſznemu.

Do ciebie Panno my grzeſzni wołamy, Łzy wylewaiąc ſerdecznie wzdychamy, Ratuy nas, ratuy w tym naſzym fraſunku: Niechay doznamy twoiègo ratunku. Grze-

Grzechy to naſze ſłuſznie zaſłużyły, Plagę
tak wielką ná ſię powabiły: Niechże iuż ko-
niec tego utrapienia, będzie o Panno zażyy
użalenia.

Niech nam ná pomoc p·zybędą Poſłowie,
Ku nam przychylni Swięci Aniołowie, Niech
nas iuż doydzie ſzczęśliwa nowina: Macież
iuż pokoy od moiego Syna.

Uczyń to JEZU dla Matki kochaney. Niech
głos płaczliwy, będzie wyſłuchany, A my Cię
zà to z twym Synem ſpołecznie, Będziem wy-
chwalać nà wiek wiekow wiecznie, Amen.

Pieśń druga do N. P. Maryi.

TY ktoraś pięknie, dni ſwoie ſkończyła,

I w Paleftynie fzczęśliwie zafneła,
Day dobrze fkonać, bez zmazy poczęta,
Panienko Swięta.
A kiedy przyydzie oftatuia godzina,
Uproś nam łafkę u fwoiego Syna,
I żal zá grzechy, bez zmazy poczęta,
Panienko Swięta.
Kiedy nam ięzyk śmiertelność fkrępuie,
I myśli nafze rozum rozwięzuie,
Uproś nam fkruchę, bez zmazy poczęta,
Panienko Swięta.
Twoy Syn, á Bog nafz, był przy zeyściu two- (im.
Gdy będziem konać, świętym Ciałem fwoim
Niech nas pofili, bez zmazy poczęta
Panienko Swięta.

To-

Tobie dwanaście Kapłanow ſłużyli,
Prosiemy, żeby i ci z tobą byli
Przy naſzey śmierci, bez zmazy poczęta
Panienko Swięta.
Jozef Panieńſtwu twemu poślubiony,
Ty z iedney, á on także z drugiey ſtrony,
Niech przy nas będzie, bez zmazy poczęta,
Panienko Swięta.
Ziemi śmiertelne ciało leguiemy,
W godzinę śmierci, duſzę oddaiemy
Do ręku twoich, bez zmazy poczęta,
Panienko Swięta.
Ciebie do Nieba z tryumfem Duchowie
Zaprowadzili, weſpoł Aniołowie,

Nam

Nam też dopomoż, bez zmazy poczęta,
Panienko Swięta.
Szczęśliwaś ktorey Panieńſkiego Ciała,
Okrutna ſię śmierć dotykać nieśmiała,
Broń nagłey śmierci bez zmazy poczęta
Panienko Swięta.
Przez boleść twoię, ktorąś w on czas miała,
Gdy Syn twoy konał, tyś pod Krzyżem ſtała,
Uproś dobrą śmierć, bez zmazy poczęta
Panienko Swięta.
A że przy tobie dano Ray Łotrowi,
Za twą przyczyną, i mnie grzeſznikowi
Niech Niebo dadzą, bez zmazy poczęta
Panienko Swięta.

Szczę-

Szczęśliwyś Łotrze, że z litości swoiey,
Jezus z Marya był przy śmierci twoiey.
Uproś lekką śmierć, bez zmazy poczęta
Panienko Swięta.

A ci ktorzy iuż dni swoie skończyli,
I tak strasżliwy termin odprawili,
Niech maią pokoy, bez grzechu poczęta
Panienko Swięta.

Pieśń trzecia do N. M. Panny.

WItay Swięta, i Poczęta Niepokalanie,
MARYA śliczna lilia, nasze kochanie.
Witay czysta Panienko,
Nayiaśnieysza Jutrzenko,
Witay Swięta w Niebo wzięta
Niepokalana.

Twą pięknością, niewinnością, Nieba goruiesz
Dostoieństwa, i Panieństwa, wszystkie celuiesz
W pierwszym Panno momencie,
Swięte twoie Poczęcie,
Jaśnieiące iako Słońce,
Niepokalana.
Sam Bog Swięty z ciebie wzięty dla tey przy-
czyny,
Ześ się stała i została zawsze bez winy,
Tyś przed wieki przeyrzana,
I zá Matkę wybrana,
Jezusowi Chrystusowi,
Niepokalana.
Twoie Państwa i poddaństwa, świat Niebo Pani
Ca-

Cesarzowie, Monarchowie, twoi poddani,
Dla twoiey niewinności,
Dał ci Bóg z swey hoyności,
Ześ Poczęta, zaraz Swięta,
Niepokalana.
Luminarze chociaż w parze nie tak iaśnieią,
Bo przy Swiętym Poczęciu twym wszystkie bledni eią.
Tyś nad Słońce iaśnieysza,
I nad Gwiazdy pięknieysza,
Jako zorze w swoiey porze,
Niepokalana.
Sami Swięci w Niebo wzięci nie wyrownaią,
Twey piękności i czystości, ktorąć przyznaią.
Wszy-

Wſzyſcy ci ſię dziwuia,
Niewinność adoruią,
Ześ tak Swięta, z Anny wzięta,
Niepokalana.
I świat cały, lub zuchwały, twoie Poczęcie
Niepokalane wychwala w pierwſzym momencie,
Wſzyſtkie ze mną ſtworzenia,
Wyznaią bez wątpienia,
Ze ieſt droga Matka Boga,
Niepokalana.
Więc cię ſławiąc błogoſławiąc, Panno proſiemy
Niech czyſtemi, niewinnemi zawſze będziemy
Za to życie dáiemy, I mocno wyznaiemy,
Ześ ieſt Swięta i Poczęta
Niepokalana.

Pieśń o N. P. Maryi Szkaplerzney

WItay Pani (my poddani) do Nog padamy,
Przyimi dary, i ofiary, ktoreć składamy,
Nafze Serca zebrane, Tobie wfzyftkie poddane
Z takiey dani, śliczna Pani, racz być kontenta.
Jeft to iawna, żeśmy zdawna dług zaciągneli
Gdyśmy z czyftych Macierzyftych Rąk Szkaplerz wzieli:
I dobrze nam w tey barwie, bo tych piekło nie zarwie,
Co Szkaplerzem, iak puklerzem fą uzbroieni.
Ale zá te tak bogate, Orderu znaki,
Coż ci damy gdy niemamy ziemfkie żebraki,
Tylko dufzę i ciało, przyimiyże to choć mało,

A tak

A tak wſzędzie głośno będzie, żeśmy poddani.
Niechże radzi o czeładzi twoia Opieka,
A po ſzarży, tam gdzie patrzy, poznaſz człowieka.
Nawet z czyſca wyrwani, Twoi będą poddani,
A ci prędzey, po tey nędzy na wolność poydą.
W tym Orderze, kto go bierze, znak ma zbawienia,
Ze nie zginie, owſzem minie piekła płomienia
Bo i z czyſca taraſu ratuie tych zawczaſu.
Sliczna Pani, co w otchłani z Szkaplerzem ſiedzą.
W Liberyi od MARYI, zadatek wieczny,
Ze w wolności każdy gości, i ieſt beſpieczny,
Przed

Przed ogniſtym piorunem zaſłoniſz ſię tym runem, (noſi,
Nie ma ſzkody z ognia, wody, kto tę tarczę
Nie tak zbroyny pod czas woyny żołnierż w ſzyſzaku,
Jak w zbawiennym dwóy ramiennym MARYI znaku,
Jeſzcze kula niebyła, by tę ſuknią przeſzyła,
I granaty od tey ſzaty odpadać zwykły.
Proſim tedy, w ten czas, kiedy trzeba ſię ſtawić (iawić.
Przed Sędziego ſtraſzliwego wſzyſtko wy-
Niech nam będzie obroną Szkaplerz grzechow zaſłoną,

A tak

A tak śmieli i weſeli wniydziem do Nieba.
Więc tey Pannie nieuſtannie śpiewaymy dzięki,
Ześmy taki znak nad znaki wzieli z Jey Ręki,
Gdy tę ſuknią noſiemy, o to Panno proſiemy:
Byśmy Ciebie tu i w Niebie wychwalać mogli, Amen.

Pieśń do N. P. Maryi w Obrazie Berdyczoſkim.

WOła do Ciebie cała ukraina,
Kochana Pani, nadzieio iedyna:
Zebyś podała twą rękę w przygodzie,
W ogniu, w powietrzu, w woynie, oraz w głodzie:
Twoie przed Synem obroneś czyniła;

Gdy

Gdy duſza naſza wielce zawiniła,
  Nie day nam zginąć, bo maſz do nas prawo,
  Wſzelkie nieſzczęście oddal zawſze żwawo.
Wſzak ſię do ciebie zewſząd lud gromadzi,
Mowiąc: ta Matka wſzyſtkiemu poradzi:
  Bo w Berdyczowie, kto Cię o co proſi,
  Zupełną zawſze pociechę odnoſi.
Tu ślepy, chromy, chory bywa zdrowy,
Zdeſperowany, wziął ratunek nowy:
  Napaść ſzatańſka, i ta uſtępuie,
  Kto tylko oczy do ciebie ſkieruie.
Ci nawet ſami co wodą zalani,
Biorą ſwe życie miłościwa Pani:
  I ktorych biorą grobarze ná mary.

Wſkrzeſzeni wielbią Maryą bez miary.
Wſzak po tuteyſzych ścianach, ſą pamięci,
Wiele łaſk wzieli ſludzy z twoiey chęci.
Niech Kraiu tego Lud wſzyſtek ogłoſi,
Ze wſzyſtko dobro z twey ręki odnoſi.
Tu ſwe gromadzi fortuny i zdrowie,
Widząc to dobrze, że ná twoiey głowie
Wſzyſtko zawiſło ludzkie dobre mienie,
Honor fortuna, i wieczne zbawienie.
Coż ci więc zá to o Pani oddamy?
Chyba to tylko, że ſzczerze kochamy.
I kochać będziem całym życiem ciebie,
Wielbiąc ná ziemi, á potym i w Niebie.

Piśń

Piśń o Cudownoy Preświatoy Bohorodycy.

WZywaiet Tebe ciła Ukraina,
Diwo Caryce nadeżdo iedyna,
Abyś podała Ruku iey w pryhodi,
W ogniu, powitru, woyni i hołodi.
Ty nam czrez Syna zbawłenie ſprawyła,
Choć duſza z tiłom, mnoho ſohryſzyła,
Neday propaſty, maieſz do nas prawo,
Otżeny ſylno, wſiako zło łukawo.
Ktebi od wſich ſtran, lud ſia ſobyraiet,
Bo wſich pryimaieſz kto tia pryzywaiet,
Tu w Berdyczowi kto tia o ſzczo proſyt,
Ciło radoſtno błahodat odnoſyt:
Ślip, chory, chromy, buwaiet zdorowy,
W ſmu-

W ſmutku ratunok, odbyraiet nowy,
  Syła biſowſka, i ta o·ſtupaiet,
  Pomoſcz MARYI, ſyiu prohaniaiet.
Ymże ſłuczytſia, w wodach potopaty.
Zywot daruieſz, prebłahaia Maty.
  Buduczy uże, ſłozenny ná mary,
  Chwalat tia Diwo, i prynoſiat dary.
Swidczat tabłyci, ruk, noh, połny ſtyny,
Mnoho łaſk wziały, od łaſkawoy ſyny
  Nech ſeho kraiu, kruch ciły hołoſyt
  Jak mnoho darow, z ruk twoich odnoſyt
Ty ſwawołuyie, kupy prohonyła.
Ot naſzeſtwyi ych hrad twoy ſochranyła.
  Ty pokoy ſładki, dała Ukraini,

Za

Za ſzczo tia chwałyt, od wika do nyni.
Pomahay Matko, nam w każdoy potrebi,
Zywuſzczym ná zemli, i ſpodoby w Nebi.
Łycem ko łycu BOHA ohladaty,
Snym y z Toboiu, wiczne carſtwowaty.

Pieśń o Swiętym Jozefie.

SZczęśliwy kto ſobie Patrona
JOZEFA ma zá Opiekóna,
Niechay ſię nikogo nie boi,
Gdy święty Jozef przy nim ſtoi,
Nie zginie.

Idźcie precz marności światowe,
Boście wy do zguby gotowe,
Już ia mam nad kanar ſłodſzego

Jo-

Jozefa Opiekuna mego,
Przy sobie.
Ustąpcie szatańskie naiazdy,
Przyzna to ze mną człowiek każdy,
Ze choćby i samo powstało,
Piekło się ná mnie zbuntowało.
Nie zginę.
Gdy mi iest Jozef ulubiony,
Obrônca od każdey złey strony,
On ci mnie ze swoiey Opieki
Nie puści, i zginąć ná wieki
Nie mogę.
Przeto cię upraszam serdecznie,
Jozefie Swięty, bym bespiecznie
Mogł

Mogł mieć zgon, i lekkie ſkonânie,
I grzechow moich ſk[illegible]ſowanie
Przy śmierci.

Gdy mi zaś przyidzie przed Sędziego
Stawić ſię wielce ſtr[illegible]ſzliwego:
Bądźże mi Jozefie przy Sądzie,
Kiedy mnie BOG ſądzić zaſiędzie,
Patronem.

Odpądźże precz Jnſtygatora,
Duſzy moiey akkuzatora,
Kiedy m[illegible] ſkarżyć, prześladować
Będzie [illegible]ał, chcieyże mnie ratować,
O Swięty.

Jozefię oddal czarta złego,

BO-

BOGA ná mnie zagniewanego
Przeiednay, o co Cię ferdecznie
Uprafzam, bym mogł z Tobą wiecznie
Krolować, Amen.

Pieśń o Swiętym Tadeufzu.

KTo chce ná świecie żyć bez ludzkiey zdrady
Niechay Swiętego Tadeufza rady
W każdey potrzebie używa ftatecznie,
On go w zamyflach ufunduie wiecznie,
On desperatom daie łafk fwobodę,
I z nieprzyiaźni wnet uczyni zgodę.
Niechay ná kogo i piekło powftanie,
Tylko Tadeufz niech ná pomoc ftanie
Z obronną ręką, à wnet fię uśmierzy,

I pie.

I piekło ſamo, niechay każdy wierzy.
  Kto od żelaza ná ciele ſzwankuie,
  Od Tadeuſza wnet folgę uczuie.
Niechay zły człowiek ná twe życie godzi,
Nic ſię nie lękay, Tadeuſz pogodzi,
  Kiedy ſię czyim ten Patronem ſtanie,
  Ten ſię w złe ręce nigdy nie doſtanie.
Niech świat wymyślnym ſpoſobem cię truie,
Niech cię w taraſach śmiertelnych i kuie,
  Niech Machiawel ſwe zaoſtrzy groty,
  Przez Tadeuſza uydzieſz złey ſromoty.
Kto ſię w opiekę poda z włáſney chęci,
Tego Tadeuſz, ma zawſze w pamięci,
  On i ſierotom ſpoſob w życiu daie,

Kto

Kto ſię do niego garnie, ten doznaie.
Niech komu ſławy ięzyk zły uwłoczy,
Niech nieprzyiaciel z orężem otoczy,
Połamie ſzyki i obłudną mowę.
Nieprzyiaciołom takim zetrze głowę.
Niech Oyciec, Matka: odſtąpi w złym razie,
A kto przy Jego Cudownym Obrazie,
Stanie wnet Oycem Tadeuſz mu wſzędzie,
I od upadkow zawſze bronić będzie,
Bież tu czym prędzey Chrześciańſka duſza,
W każdey potrzebie błagay Tadeuſza,
Niechay i ſama śmierć cię nagła goni,
Swięty Tadeuſz i od niey obroni.
Gdy ia do tych czas łaſk, cudow doznaię,
Zá

Zá to mu dzięki ná wiek wiekow daię,
Niech Bogu chwała, i Swiętemu będzie,
Ze On nad nami ma opiekę wſzędzie, Amen

Pieśń Swiętego Eliaſza Proroka.

RAyſka ozdobo ELIASZU Swięty,
W ogniſtym wozie zá żywota wzięty.
Zapal twych Synow ſerca do miłości,
Doday oziębłym twoiey żarliwości.
Ciebie czci ziemia, i podziemne kraie,
Wſzędzie Twey chwały echo ſię wydaie,
Brzmi zewſząd głośno Jmie Eliaſza!
A z tąd pociecha, z tąd i radość naſza.
Jeſzcześ był w Matki wnętrznościach zamknięty,

A inż

A iuż znać było, że miałeś bydź Swięty,
Oycieç miał we śnie, niby ſtarcy w bieli,
Ogniem Cię Matki u pierſi karmili.
Jak zaiaśniała z młodości twey cnota,
Gorzała prędka ku Bogu ochota.
Ná Twoie ſłowo ogień ſpadał z Nieba,
Deſzcześ zatrzymał, kiedy było trzeba.
Tyś dał modeluſz życia Zakonnego,
Nie naznaczaiąc tytułu innego.
Tylko MARYI nazwałeś ſługami,
Ktorzy bydź mieli potym naſtępcami.
Wymowić trudno iak Potomkow wielu
Poſzło zá Tobą do Góry Karmelu.
I tego w krotce ſtali ſię godnemi,

Ze

Ze od MARYI Bracią ſą zwanemi;
Więc Cudotworco w Raiu oſadzony,
Ktorego Niebo wzywa do Korony,
Ktorego ziemia przed dniem ſądnym czeka,
Do Ciebie Syny wołamy zdaleka:
Chciey ſerca naſze zapalić do Boga,
Doday ratunku gdy naſtąpi trwoga,
Odpądź pokuſy mieczem żarliwości,
I do ſzczęśliwey poprowadź wieczności, Amen

Pieśń o S. Pannie Męczenniczce Tekli, ná tę notę iako: Kto chce ná świecie, i t. d.

BOZE ktoryś ieſt w ſobie niepoięty,
Przez Ciebie ſłynie w cudach każdy Swięty.
Aby twych darow grzeſzni nie dociekli,
Po-

Pomocy Swiętey udzieliłeś TEKLI.
Twoia to Panie wſzechmocność, nie czyia,
Ze Ją z Poganow rodząc Jkonia.
Duchem przez Pawła Swiętego natchniąna,
Zoſtała w Wierze od niego ochrzczona.
W ośmnaſtu łeciech gdy widzą Rodzice
Już w Chrześciańſtwie będącą Dziewice.
Co mogli, to te czynili ſpoſoby,
By pozbawili Duſzy Jey ozdoby,
Lecz gdy daremna praca ich w tym była,
Złość choć Rodzicow mocna przyſtąpiła:
Oddaią Pannę ná ſąd do Tyrana,
A Ta ná ogień od niegoż ſkazana,
Wychodzi ná plac Panna uzbroiona,

Wiara

Wiarą i łaſką Bożą napełniona,
Zegnała ſiebie, Krzyżem ſtos ogniſty,
Zſyła BOG ná ten pożar deſzcz rzęſiſty,
Zalewa ogień, lecz ogień z tey miary,
Wznieca w Poganach do Chrztu świętey Wiary.
Uwalnia Pawła Swiętego z więzienia,
Cud nad cudami wſzyſtkim do wierzenia,
Po uwolnieniu gdy był oddalony,
Szukać ſwoiego Miſtrza w cudze ſtrony,
Poſpieſza Swięta, gdy w Ateny wchodzi,
Tyſiąc ſię męczeńſtw Jey w tym Kraiu rodzi,
Zà Swiętą ktorę czyniła naukę,
Nayciężſzą Tyran ſwą tąm wywarł ſztukę:

Bo-

Bo nawrocenie Pogan z Boga wſparcia,
  Broniło od Lwich impetow pożarcia.
Wtrącona Panna nie znaiąca winy
  W iezioro, ktore obfite w gadziny.
Tam przez dni dziewięć zoſtała nie tknięta,
  Bo Ją broniła Twa Opatrzność święta.
Widząc te Cuda złość Tyrańſka wściekła
  Tak oczywiſte, tego nie dociekła:
Ze Jey nie będą ſzkodzić dzikie woły,
  Co Ciało miały rozerwać ná poły.
Puſzczaią tedy Swiętą Pannę wolno:
  Tá chcąc w ſzukaniu Miſtrza zdać ſię zdolno
W ſwym przedſięwzięciu gdy go wynayduie,
  Ten, w ſwoy kray właſny iść Jey roſkazuie.

I tam

I tam ſtanąwſzy, by BOGA uznanie
Przez Swiętey Panny uſt opowiadanie,
Czyniła: zá toć Wiarę co w niey roſła,
Ręka Anielſka ná górę wynioſła.
Do dziewiędzieſiąt lat tam Swięta żyła,
BOGU pobożnie, i wiernie ſłużyła,
Nie maiąc nigdy w pobożności miary,
Pełniła BOGU powinne ofiary.
Tych czaſow ieſzcze Matka Boſka w życiu
Była. á Tekla przy częſtym przybyciu,
Nayświętſzą Matkę Boſką nawiedzała,
I nâ uſłudze przez długi czas trwała.
Tę Swiętą Pannę i właśni Poganie
Czcili, i tąkie było u nich zdanie:

Ze ich Bożyszcza miłość przychęciła,
Zá to, że Panna czystość poświęciła,
A gdy iuż Swięta wieku doskonała,
A poganom się Azya dostała,
Skarb przez Aniołow Ciała przeniesiony,
Do Hiszpanii Miasta Tarakony.
Arcy-Biskupstwo ná cześć, honor, chwałę,
Tam fundowane Swiętey, i wspaniałe,
Też opatrzywszy w znaczne dóbr dochody,
Wydała zaraz Cudow swych dowody.
Bo gdy Piotr czwarty á Krol Tarakonu,
Do Duchownego wziął się wdzierać plonu:
Ty Swięta Panno plagąś go zgromiła,
Po głowie, przez moc Boską, wiek skrociła.

Pio-

Pioruny, ognie, Twą łaſką uſtaią,
Dzikie beſtye impetu nie maią,
Ná ludzi z Twoiey pomocy Dar drogi,
Kto Ciebie wzywa, nie bywa ubogi,
Tyś ieſt w przypadkach wielkich zoſtaiącym
Obroną, i w złych nałogach będącym.
Jednym przed Bogiem grzeſznych poiednaniem,
Slepi wzrok maią zá Twoim ſtaraniem.
Ciebie wzywaią wſzyſtkie świata ziemie,
Z Ciebie odbiera ludzkie całe plemie
Od Boga łaſkę, i gdzie tylko Bractwo
Twe wprowadzone, tam duſzy bogactwo.
Kiedy ſpragnieni w duchu pacyenci,

Po-

Pozyſkali Cię w Kray twoi klienci.
Stanęłaś Panno z upragnieniem wielu,
Ná Górze świętey w tuteyſzym Karmelu.
Odbierzże Panno co wyraża ſerce,
Spragnione, nie day aby w poniewierce
Ná wieki Duſza u czarta nie była,
Wſzakżeś przyczyną Twą tylu zbawiła.
Chciey bydź od ognia dla wſzyſtkich zaſłoną,
Od nieprzyiacioł i pogan obroną.
A gdy przy śmierci będzie ná nas trwoga,
Przybądź w tym razie i przeiednay BOGA, Amen.

Pieśń o S. Janie Nepomucenie

Będąc oſławiony przez ludzkie ięzyki, á niewidząc z niſkąd pomocy. Gdy

Gdy mnie z każdey ſtrony, zawziętych kry-
tyki attakuią we dnie, i w nocy,
Serce ſię lęka, duſza ſtroſkana,
Chyba poręka Swiętego JANA,
Z zaſtawionych ſideł wybawi.
Już nie miłe życie, w takowych obrotach,
inſzey niemam folgi ná ſerce,
Tylko płakać ſkrycie w codziennych kłopo-
tach, i żalić ſię ná ſwe oſzczerce,
Gdy łez nie ſtaie, á ſerce mdleie,
W Cudownym Janie ſkłądam nadzieie,
Ze podarty honor naprawi.
Przecież takiey chwili doczekać ſię mogę,
przy pomocy mego Patrona,

Ze ſię złe wyſili, co rzucał przez nogę, choć cnotliwych ludzi imiona,
Dopiero wiarą mocną uwierzy,
Ze iaką miarą kto komu mierzy,
Taką ſię też iemu doſtanie.
Łzy z oczu wylane pogrążą go na dno, że nie łatwo wyydzie z odmentu,
Paſkwile pisane wyſkrobać nie ſnadno, bo zá wiele miał atramentu,
I tak ſię iemu toż ſamo zyiści,
Co on bliźniemu dla nienawiści
Rozpożyczał ná złe oddanie.
Niechayże pamięta, kto cudzym honorem ſzarza bez wſzelkiego reſpektu,

Ze

Ze gęba zawzięta i z swoim ozorem, doczeka
 się swego despektu.
 I ktora plama, teraz mię nudzi,
 Będzie taż sama, ná nim od ludzi,
 Bo Bóg skarze chociaż nie rychło.
A ia sobie teraz przy mym Protektorze, z łez
 otarłszy gorzkich powieki,
Co płakałem nie raz, ufam że w honorze, da-
 wnym będę z Jego opieki.
 Iużci po chmurach, widzę pogodę,
 Po dyshonorze, sławy nadgrodę,
 Co szczekano ná wiatr ucichło.

Pieśń o Swiętym Izydorze.

SWięty Oraczu, dziwny Izydorze,
 Prae

Prac Bogu miłych, przykładzie i wzorze,
Wielkiemi cudy nà ziemi wſławiony,
Bądź pozdrowiony.
Ciebie nie droga Purpura wſławiła,
Ani bogata Matka urodziła,
Między pokorney ziemi robaczkami,
Bawiąc wołami.
Robiłeś Panom: przy twoiey robocie,
Piękny poſtępek uczyniłeś w cnocie,
Kochaiąc zawſze Stworcę BOGA Twego,
Z ſerca całego.
Tyś BOGU modły czyſte ofiarował,
A Anioł zá cię rolą uprawował,
I Twego oſła od źwierza ochraniał,
Gdyś mu ſię kłaniał.

Ty pragnącemu Panu ná wygodę,
Z ſucney toczyłeś ziemi żywą wodę,
I teraz ſłynie ná pamiątkę cudu,
Ná zdrowie ludu.
Z cząſtki twey małey obi du krôtkiego,
Karmiłeś mnoſtwo ludu zgłodniałego,
A BOG przyſparzał w garnuſzku potrawy,
Ná Cię łaſkawy.
Przez lat czteryſta i piędzieſiąt, cały
Leżałeś w ziemi, á robak zdumiały,
Zaden Cię nie tknął: ani zgniłość ziadła
Ná Cię przypadła.
Ręką Anielſka kołyſane dzwony,
Czciły Cię dzwiękiem, gdyś był podnieſiony:
A

A nieſkażone, piękną wonność Ciało
Z ſiebie wydało.
Cudowne ſprawy BOGA Wſzechmocnego,
Nad chorobami ludu pobożnego,
Wielkie i gęſte, iakieś BOGU miły,
Głośno ſławiły.
Patronie Swięty od Boga nam dany,
Przybądź życzliwy nà pomoc wezwany,
Ratuy zmorzone różnemi pracami,
Swemi modłami.
Niech BOGA chwalem, á przy czoła pocie,
Niech ſię kochamy w nieśmiertelney cnocie,
Byśmy na wieki BOGA oglądali,
Cześć Mu oddali.

Chwa-

Chwała bądź BOGU w Troycy Jedynemu,
Oycu, Synowi, Duchowi Swiętemu,
BOGU prawemu niech zawſze i wſzędzie,
Cześć wieczna będzie, Amen.

Żądza Oyczyzny Niebieſkiey.

O Kiedy, kiedy z tey ciała biedy wyzwoliſz duſzę moię! Kiedy ſię ſtanie, że ia wieczny Panie oglądam Twarz Twoię.

Jako troſkliwa, że śmierć ſkwapliwa, nie ſkroci dni moich. Abym ſię poſpieſzył, z Ciebie mile cieſzył, i przybytkow twoich.

Smierć mi nie ſroga, i owſzem droga, dla twoiey miłości: Pragnie duſza ciebie, przyymiy ią do ſiebie, z tych ziemſkich niſkosci.

Ktoż

Ktoż mi piór poda? kto ſkrzydeł doda gołębia lotnego? Polecę ſzeroko, ku Niebu wyſoko, do Boga moiego.

Miaſto chwaſebne, Niebo wielebne, iak pięknie iaśnieieſz, Oyczyzno kochana, dobrym pożądana, iak ſię weſoło śmieieſz.

Słodkie kochanie, JEZU wołanie, przyymiy do uſzu twoich, A nie oddzielay mię, ani odrzucay mię od pocztu ſług twoich.

Pieśń o Sądzie oſtatecznym.

RAczcie pośłuchać tey ſprawy, ktora ſię w on czas obiawi: gdy Pan Chryſtus ná ſwym ſądzie, złym i dobrym płacić będzie. Staną przed Sędzią grzeſznicy, à będą ſię ſmucić wſzy-

ſcy: Bo im ſumnienie ukaże, iż Pan Bog zá grzechy karze. Staną też grzeſznicy przed niem ſprawiedliwość z miłoſierdziem: Jedna ná ſtrone Sędziego, á druga wedle grzeſznego.

Gdy tak ſtaną obiedwie, pocznie mowić miłoſierdzie zá grzeſznym, chcąc go ratować, który niechciał pokutować. Raczże Panie ná to wſpomnieć, iżeś raczył Ciało przyiąć: Ná twe Boſtwo z Panny czyſtey, to świadczą Prorocy wſzyſcy. Cierpiałeś z młodości wiele, ná ſwoim nayświętſzym Ciele. A przeto dla twey miłości, przepuść człowieczey krewkości

Bo ieślibyś ná to baczył, iż człowiek Zakon twoy zgwałcił: Każdy taki winien będzie.

dzie, ná twym ſprawiedliwym Sądzie. A powſtawſzy ſprawiedliwość zacznie ſkarżyć nâ ludzką złość, mowiąc: Nie znali Cię Panie, przeto przepuść ſwoy gniew nà nie. Racz ſądzić ſprawiedliwe, wſzyſtkie martwe i też żywe. Ktorzy twoy Zakon gwałcili, według ſwoiey woli żyli.

Cierpiałeś ty Panie doſyć, przeto ie chciey iuż ukrocić: Aby ſwą zapłatę wzieli, á na wieki zagineli. Miłoſierdzie przyſtąpiwſzy, oblicze ſwe nakłoniwſzy: Rzecze ku ſprawiedliwości, chcąc ie odwieść od ſrogości: O ſprawiedliwości Boſka, czemużeś tak bardzo gorzka: Przeciw człowiekowi grzeſznemu miłoſierdzia proſzącemu. Zaź-

Zażbyś ná tym mało miała, iżebyś tak długo karała: Jako człowiek długo grzeſzył, poki tu ná świecie długo żył. Sprawiedliwość uſłyſzawſzy, poczeła mowić powſtawſzy: Nie tak ſądziſz miłoſierdzie, chceſz oſądzić, ſądźże wiernie. Tak ſądź: iż Pan Bog ieſt wieczny, przeto wſzelki człowiek grzeſzny. Wieczną mękę będzie cierpiał, iż wiecznego Pana gniewał.

Słyſząc grzeſzni te rozmowy, ſchylą ná doł ſwoie głowy: I cożeśmy to działali, iżeśmy tak w grzechach trwali. Dziś nam żal cośmy grzeſzyli, woli twoiey nie pełnili. Dałem wam ſwe przykazanie, à wyście nie dbali ná nie.

Przeto dziś dla waſzych złości, idźcie od mey oblicznośći: Zdawam was ná zatranenie. ktoremu nie ieſt ſkończenie. Sentencya tá żałoſna, żadney świeckiey nie ieſt rowna: Ktorey ſię człek każdy boi, gdy wynidzie przed ſąd ſrogi.

Tey ſentencyi ſtraſzliwey, Chryſte Sędzio ſprawiedliwy: Racz uchować Chrześciany, dla ktorycheś podiął Rany. A przez ſwą naydrożſzą mękę, racz nas przyiąć pod ſwą rękę. Byśmy ſię tobie doſtali, z tobą wiecznie krolowali, Amen.

RE-

REJESTR PIESNI

Pieśni Adwentowe.

Pieśni o Narodzeniu Pańſkim.

Powiedź-

Pieśni nowe o Narodzeniu Pańskim.

Co

Pieśni o Męce Pańſkiey na Wielki Poſt.

Na Kwietnią Niedzielę Proceſſya z ſpiewaniem.

Pieśni